

PRZEDPŁATA „Kraju” wynosi kwartalnie: w Petersburgu rb. 2 k. 50; w Cesarstwie i Królestwie rb. 3; zagranicą rb. 4. W tym samym stosunku półrocznie i rocznie. Miesięcznie w Petersburgu, Cesarstwie i Królestwie rb. 1. Numer pojedynczy z kartą album. 25 kop. Biura: Redakcji i Administracji: Petersburg, kanał Jekaterynski № 82; Warszaw. oddziału: Marszałkowska № 119.

KRAJ

OGŁOSZENIA: za jednoszp. wiersz drobny, pisma (nonpareil) lub jego miejsce: na str. białych 18 k., na 1 str. okładki 50 k., na innych 30 k. W działach: Zaślub. i Zarecz. 50 k., Nekrolog. 50 k., Doniesienia 50 k., Nadesłane (w tekście) 75 k., Zawiadomienia (w działach ilustr.) 1 rb. za wiersz. Za dołącz. Aneksów 75 rb. opr. opł. poczt. Załączniki—dodatki (razem z tekst.) za każdą kartę (2 str.) po 75 rb., opr. koszt. druku i pap.

Og. zb. № 1089

Petersburg, 16 (29) maja 1903 r.

Rok XXII. № 20

HOTEL BRISTOL
WARSZAWA. (1914)

WIENCE

metalowe.

TOWARZYSTWO FABRYKI
HENRYK WIERZBICKI i S-ka,
Petersburg, Wozniesieński просп. № 9.
Telefon 5263. (5439)

MARIENBAD,

„Stadt Hamburg“

KAISERSTRASSE.

Dr. St. B. Kwiatkowski,

b. i asyst. klin. chor. wewn. uniw. Ja
giel. Ordynuje od 15 maja b. r. (1902)

V-cioklasowy zakład naukowy żeński
klasa przygot. w dwóch oddziałach,
ogródkiem dziecięcym i pensjonatem

LEOKADJI WOŁODKO

w RYDZE.

zostaje przeniesiony z ul. Dorpackiej 41,
na Szkolną № 23. Egz. wstępne od 10—
20 maja i od 12—20 sierpnia st. st. (5354)

Księgarnia Polska w Moskwie

LEONA PIETKIEWICZA,

Milutyński zaułek № 15, naprzeciw
kościółka. Zamówienia z prowincji za-
łatwia z całą sumiennością i możliwą
szybkością, na żądanie za zaliczeniem
pocztowem!! (5235)

CESARSKIE TOWARZYSTWO
Wyścigów Konnych w Królestwie Polskiem
WYSTAWA KONI

w WARSZAWIE.

Plac wystawy w Łazienkach. Od 24 do 30 maja (6—12 czerwca).
Okolo 250 okazów—10,000 rb. nagród. Konie wierzchowe, zaprzęgowe, robocze—
rozplodowe i użytkowe. Licytacja. Katalogi wysyła kancelarja Towarzystwa, Kra-
kowskie Przedmieście № 32, Warszawa. (1954)

Ziemiańskie Towarz. Wzajemnego Kredytu
(założone w 1903 r.)

Ma prawo dokonywania następujących operacji: 1) dyskontowanie weksli; 2) otwarcie kredytów i pożyczek terminowych; 3) załatwianie poleceń członków Towarzystwa, dotyczących inkasowania należności z weksli i innych dokumentów; 4) przekazów pieniężnych; 5) przyjmowania do dyskonta papierów procentowych, tak od członków Towarzystwa, jakoteż od innych osób; 6) przyjmowanie depozytów; 7) przyjmowanie na przechowanie papierów procentowych i innych kosztowności; 8) redyskonto zdyskontowanych przez Towarzystwo weksli w innych instytucjach kredytowych i t. d.

Deklaracje życzących sobie wstąpić do Towarzystwa przyjmują się w Moskwie,
ul. Bolszaja Łubianka № 18, m. 8. (5370)

Tow. Wzajemn. Ubezp. Ziemiopłod. od Gradobicia
(założone w 1877 r.)

Przyjmuje ubezpieczenie roślin dwóch kategorii: 1) zbóż, roślin oleistych, przedziałanych, farbiarskich, pastewnych i t. p.; 2) winnic, plantacji chmielu, wacy, tytoniu i innych roślin, wymagających wysokiej i drogiej kultury.

Ubezpieczenie dokonywa się na zasadzie deklaracji, wysyłanych do Zarządu w Moskwie, do oddziałów Zarządu w Warszawie (ul. Szkolna № 13), Odesie i Mohylowie podolskim, oraz do agentur, znajdujących się w innych miastach Rosji.

Ubezpieczenia Okręgu Kijowskiego skoncentrowane są w Zarządzie Towarzystwa w Moskwie, ul. Bolszaja Łubianka № 18, m. 8. (5371)

Bad Nauheim, villa Wanda

została przeniesiona na Mühlstrasse 4, dawniej villa Medici. DOM POLSKI z ogrodem, tuż przy Łazienkach i parku. Wygodne i pięknie urządzone pokoje, wiele z balkonami, począwszy od cen umiarkowanych. Winda hydrauliczna (Lift). Czytelnia, polskie gazety. Kuchnia polska. Uwzględnia się przepisy lekarskie dla każdego chorego. Usługa polska oczekuje gości na dworcu kolejowym. Jedzenie przy wspólnym stole, albo też w osobnych pokojach. Adres: Deutschland, Bad Nauheim, villa Wanda, Mühlstrasse 4. (5356)

Właścicielka Helena Szczepanowska.

KRAJOWA WODA STOŁOWA
„URSUS“
ze źródła w „Oblegórku”, majątku Henryka Sienkiewicza. Zadać wszędzie. Sprzedaż hurtowa: Warszawa, Włodzimierska 16 m. 2. (1639)

Na sprzedaż

majątki ziemskie w różnych okolicach w Galicji, zbadane przez naszych fachowych meżów zaufania.

Dzierżawy większych i mniejszych folwarków. (5068)

Poleca

Izba załatwień

we Lwowie, plac Dąbrowskiego 1. 5.

W MARJENBADZIE

ordynuje jak zwykle

Dr. W. HARAJEWICZ,
mieszka „Villa Wahnfried” Karlsbader-
strasz. (1907)

Fizykalno-djetetyczna Lecznica

d-ra Tarnawskiego

w Galicji, we wschodnio-południowych Karpatach, w Kosowie, za Kołomyją, st. kol. Zabłotów, otwarta od 1 maja do końca października. (5313)

S. GLIŃSKI,

poleca:

KRAJOWĄ POMADKĘ
do metali.

Warszawa, Nowy Świat 41. (1809)

Połoga.

Willi „Świtez” (ks. Ogińskich) nad samym morzem, pensjonat wygodnie urządzone; pokoje z całodziennym utrzymaniem. Kuchnia smaczna i zdrowa. Władomości: Hortensja 6 - 2 w Warszawie. (1951)

DRUSKIENICKIE WODY MINERALNE.

RUSKI KREIZNACH.

Sezon leczniczy od 20 maja do 10 września. Lokal z wannami przebudowany, ze znacznymi ulepszeniami. Domy dla przyjezdnych przerobione. Informacji udzielają osobiście: w Petersburgu: dr. On'owski, Litejny № 9, m. 1; w Warszawie: dr. Markiewicz, ul. Świętokrzyska № 17; w Wilnie: członek Zarządu Godlewski, S-to Jerski просп. № 8. Listownie: Zarząd wód, Druskieniki, gub. grodzieńskiej. (5293)

REUMATYZM.

TERMA NATURALNA

PISZCZANY

(PISTIAN)

na SPIZU (Węgry) w Małych Karpatach, 3 godziny do Wiednia, 3 1/2 do Pesztu, najznakomitsze uzdrowisko siarczano-mułowe dla Reumatyków, w cierpieniach stawów i kości po złamaniach i zwichnięciach, w podagrze, nerwobólach w Ischias, zatruciach rtęcią. Urządzenia, tak co do mieszkań jak i kąpiel, według wszelkich wymagań, od luksusowych aż do najtańszych. ZAKŁAD ORTOPEDYCZNY. Trzy baseny czysto-siarczane, trzy siarczano-mułowe, jeden porcelanowy. Wanny porcelanowe, marmurowe i drewniane. Stosowanie kąpiei błotnych, lokalnych z niezrównanym skutkiem. Sezon od 15 maja. Prospekty gratis. Wszelkich informacji udziela lekarz ordynujący

Dr. AL. TEICHMANN,

b. Asystent Uniwersytetu we Lwowie.

Do 15-go maja w Krakowie. (1879)

Od 15-go maja: Piszczany na Węgrzech.

ZŁAMANIA, ZWICHNIĘCIA.

ARTHRITIS.

ISCHIAS.

WYSTAWA ROLNICZO-PRZEMYSŁOWA

WITEBSKIEGO TOW. ROLNICZEGO

od d. 29 sierpnia do d. 8 września (st. st.) 1903 r.

w m. DŻWIŃSKU (guberni witebskiej).

Deklaracje na wystawę przyjmowane będą do d. 1 czerwca (st. st.) r. b. Wyjaśnienia i programy wystawy na żądanie wysyła Komitet. Adres pocztowy i telegraficzny: „Ożwińsk—Komitet wystawy”. (5366)



1870. 1882.

1896.

„Ludwig Nobel“

Oddział Warszawski

Warszawa, ulica Miodowa № 17.

Skład odśmietankownic «ALFA-LAVAL» separatorów.

Biuro Mleczarsko - Techniczne.

Skład Warszawski stale zaopatrzonej w części zapasowe do separatorów. Na miejscu skutoczniają się wszelkie reparacje odśmietankownic. Na konkursach i wystawach separatorzy „ALFA-LAVAL” wszędzie zostały uznane jako najlepsze i odznaczone przeszło 600 najwyższymi nagrodami. Przeszło 350,000 maszyn „ALFA” jest obecnie w użyciu, co najlepiej świadczy o ich wypróbowanej dobroci. Szczegółowe informacje, cenniki, etc. wysyłamy na żądanie bezpłatnie i franco. (1750)

TOWARZYSTWO AKCYJNE

ZAKŁADÓW ŻYRARDOWSKICH Hiellego i Dittricha

w Żyrardowie, st. Ruda Guzowska, dr. żel. Warsz.-Wied.
WYROBY LNIANE I POŃCZOSZVICZE ORAZ STOŁONA BIELIZNA.

KAPITAŁ ZAKŁADOWY 9,000,000 RUBLI.

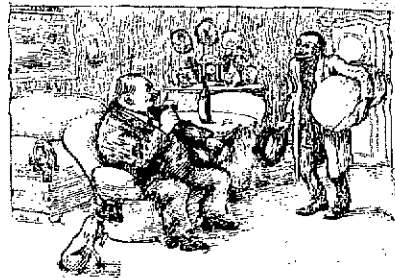
◆ Zakłady zatrudniają 8,600 robotników. ◆

SKŁADY: w Warszawie, Moskwie, Łodzi, Astrachaniu, Berdyczowie, Charkowie, Dźwińsku, Ekaterynburgu, Ekaterynosławiu, Elizawetgradzie, Kazaniu, Kijowie, Kiszyniowie, Libawie, Lublinie, Odesie, Orenburgu, Petersburgu, Rydze, Rostowie n. D., Saratowie, Taszkencie, Wilnie, Woroneżu. W czasie jarmarków: w Niżnim-Nowgorodzie i Irbitcie. (1754)

UZDROWISKO W SIESTRORIECKU SANATORJUM NAD MORZEM. SEZON LETNI 1903 r.

Mieszkania i pokoje z całym utrzymaniem i kuracją.

Leczenie inhalacjami pneumatycznymi, wdychaniami zgęszczonego i nasyconego środkami leczniczymi. Wszelkiego rodzaju prysznice. Kąpiel w basenie i w morzu. Łazienka ruska i rzymska. Elektroterapia i leczenie światłem. Masaż i gimnastyka. Keffer i wody mineralne. Park sosnowy, plaża, orkiestra hrabiego Szeremietjewa. Komunikacja kolejowa z Petersburgiem od st. „Nowaja Dierwnia”. Telefon № 3650. Informacje: w Sanatorjum i w Zarządzie (ul. Basejna № 2). (5432)



Handlarz uliczny (u tęgiego «bibuły»)
— A może jaśnie pan ma próżne butelki?...
— Niema żadnych!
— To ja może... poczekam?

Zawiadamiamy, iż Pan Cz. Kamleński upoważniony jest do przyjmowania w Petersburgu ogłoszeń do «Kraju». (4000)
Administracja „Kraju”.

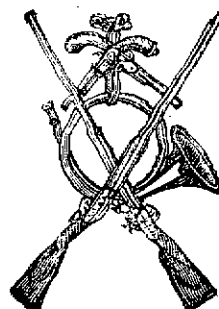
DOM UMEBLOWANY M. Muchina, Petersburg, Mojka 61, Kirpiczny 8.

drugi dom od Newskiego. Ceny od 1 rb. do 15 rb. na dobę i od 30 do 300 rb. miesięcznie. Oświetlenie elektryczne, telefon, wanna, wszelkie wygody. (5439)

OSOBĘ STARSZĄ,

uczciwą i praktyczną, znającą się na gospodarstwie wiejskim i miejskim i doświadczoną przy dzieciach, poleca profesorowa Baudouin de Courtenay. Adres: Petersburg, Podolska № 11 — 9, m. 18. Warunki i wymagania skromne. (5387)

Kalendarz kieszonkowy Mysliwski na 1903 rok,



wydany przez amatorów w myśliwych. Najpraktyczniejszy podręcznik dla każdego myśliwego. W eleganckiej notesowej oprawie w zielone angielskie płótno — w cenie k. 60; oprawy w zielony okładkowy papier k. 40. Jest do nabycia we wszystkich księgarniach. Główny skład w Magazynie Broni Roberta Zieglera w Warszawie, ulica Trebącka 10. (1933)

MYŚL NA DOBIE.

Dziwne wieku jest to znamie,
Co młodzieńcom czyni męki:
Ty chcesz pannie podać ramię,
Gwa żąda tylko... ręki.

(Mucha)

Готовыя
Мужская и Дѣтскія Платья
М. М. Манолю
Невскій пр. 16.
Готовыя
Дамскія
и Дѣтскія
ВЕРХНЯЯ ВЕЩИ.

(5411)

W SEZONIE LETNICH MIESZKAŃ

ubezpieczenia od kradzieży z włamaniem

pozostałych na mieście ruchomości domowych, przyjmuje:

Ruskie Towarzystwo ubezpieczeń «ПОМОЩЬ»,

Petersburg, Morska 56. Telefon 1434.

Askuruje towary w sklepach i składach, pieniądze i kosztowności w szafach żelaznych i t. p. Szczegółowych informacji i objaśnień udziela Oddział ubezpieczeń od kradzieży z włamaniem. (5443)

WIELKI WYRÓB

WIENCÓW i ROŚLIN

z metalu

poleca po cenach fabrycznych

PIERWSZA W KRAJU FABRYKA

A. MAKOWSKI I E. RAUER,

Petersburg, Morska № 11. Skład w Kijowie, W. Wasylkowska 3. (5365)

KONSTANTY

Petersburg, Morska № 34.

M A L M

Telefon № 1392.

świeżo otrzymana sezonowa partja męskich, damskich i dziecięcych nieprzemakalnych palt, ulsterów, damskich okryć (waterproof), makintoshów, okrywek, płaszczów i t. d. z najlepszej angielskiej, nasyconej gumą materji, podług ostatnich Paryżkich, Wiedeńskich i Londyńskich żurnali.

◆ Palt i płaszcze wyszłe z mody, dawnych fasonów, sprzedawane są po znacznie zniżonych cenach.

Wojskowe uniformowe palt i płaszcze podług Najwyżej zatwierdzonego fasonu, z gumowej lub nasyconej gumą materji wełnianej, szare i czarne, na każdą miarę.

Gumowe i wyksatynowe płaszcze dla policji, stróżów, myśliwych, cyklistów, turystów, sportsmenów, zajmujących się rybołówstwem, gospodarzy wiejskich, mieszkających na letnich mieszkaniach, uczniów.

◆ Cenniki, rysunki fasonów i próbki materji wysyłane są na żądanie.

Kalosze gumowe i sandały

czarne i brązowe, najnowszego fasonu, niskie, bardzo lekkie. (5426)

SKŁAD MASZYN ROLNICZYCH I NASION

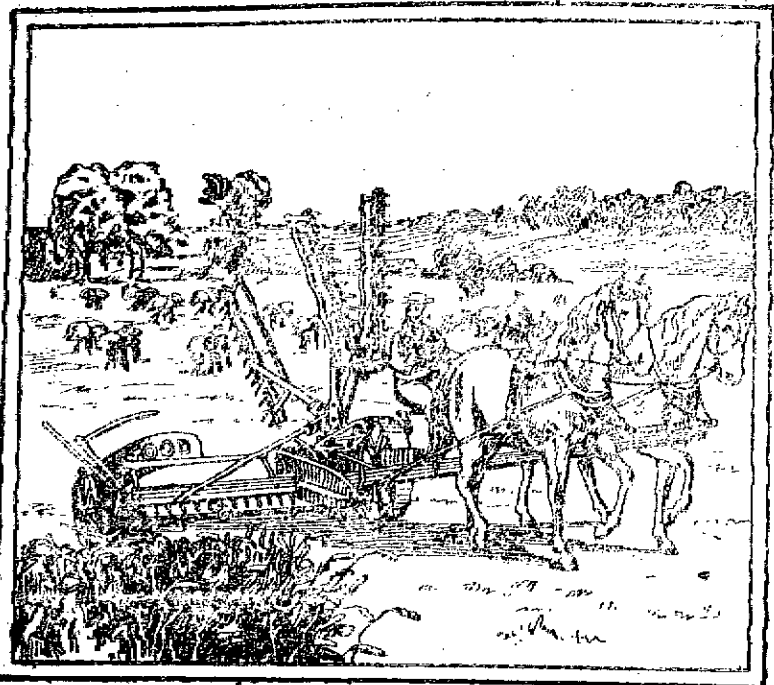
ALFRED GRODZKI

w Warszawie, ulica Senatorska № 88. (1740)

NOWE NA ROK 1903

KOSIARKI I ŻNIWIARKI

WALTER A. WOOD'A,



zostały przez fabrykę znowu udoskonalone w paru szczegółach i pod względem materiałów. Zresztą maszyny te od początku zawsze są w kraju najwięcej uznane i rozpowszechnione. Pracuje ich w kraju około 10,000 i sprzedaż coroczna wynosi do 600 sztuk. W wielu majątkach działają bez przerwy po kilkanaście lat i nie wymagają żadnych szczególnych remontów. Adresy odnośnie na żądanie. Dokładny opis instrukcyjny umożliwia wszystkim u siebie złożenie i puszczenie w ruch nowych maszyn. Wyróżniające zalety konstrukcji, najszczelniej zamknięty i zabezpieczony mechanizm trybowy ze stalowymi targańcami, najkompletniejsze regulowanie automatyczne w ruchu, najwyższej położony korpus grabłowy w żniwiarkach. Na składzie zawsze wszelkie części zapasowe. (1946)

POLECAJĄ WYŁĄCZNI PRZEDSTAWICIELE

Tadeusz Kowalski i A. Trylski,

WARSZAWA.

MECHANICZNE ZAKŁADY KAMIENIARSKIE

J. NORBLIN, S. BARTMAŃSKI i S-ka,

Warszawa, Dzika № 71. Telefon № 545.

POMNIKI

z czarnego szwedzkiego granitu, z marmuru carraryjskiego, maszynami polerowane.

MAUZOLEA.

Figury marmurowe, Roboty budowlane i monumentalne. Kosztorysy, projekty i rysunki pomników gratis.

Z powodu powiększenia urzędzeń mechanicznych, ceny niskie. (1906)

KSIĘGARNIA GEBETHNERA i WOLFFA

POLECA:

ARCYDZIEŁO POEZJI POLSKIEJ
A. MICKIEWICZA

„PAN TADEUSZ“.

STUDJUM KRYTYCZNE

przez WALEREGO GOSTOMSKIEGO. Wydawnictwo „Arkonja”.
Wydanie drugie. Cena rb. 1 k. 20, z przesyłką rb. 1 k. 45.

HISTORJA LITERATURY
POWSZECHNEJ
W ZARYSIE.

Opracował WALERY GOSTOMSKI.

2 duże tomy, str. 393 i 727.

Cena rb. 5, w oprawie płóciennej rb. 6, w półskórek rb. 6 kop. 50, za przesyłkę pocztą rb. 1. (1950)

Pokosty. (1904)	Powozowe Dekoracyjne	Lakiery	Spirytusowe Emaljowe	Politory. (1904)
	<p>W. KAPIŃSKI i W. LEPPERT W WARSZAWIE Aleje Jerozolimskie 82, (przy dworcu W. Wied.).</p>			
	Olejne Suche	Farby	Drukarskie Litograficzne	

ROZTROPNY. — Janieł odmieniłeś wodę złotym rybkom?
— Nie, proszę pani, bo nie wypili jeszcze dawnej.

(Kolce)

WYDAWNICTWO

Gebethnera i Wolffa.

Zeszyt 6 i ostatni

Literatury Polskiej

prof. Aleksandra Brücknera
wyszedł z druku.

Cena za całość (2 duże tomy) 5 rb.,
w opr. ozd. rb. 6 k. 20, za przes. pocztą k. 50. Do nabycia we wszystkich księgarniach. (1944)

BUSKO

Dr. Czesław OTTO,
ordynator kliniki, praktykuje Jafem. Do 20 maja.
Warszawa, ul. Krucza № 38.
(1919)

BIURO TECHNICZNE

St. KONOPCZYŃSKI

INŻYNIER

Warszawa, Sadowa 14. Telef. № 2414.

Kompletne Instalacje

MŁYNÓW

i OLEJARNI.

Dostawa wszelkich artykułów technicznych. (1932)

Ekzystujący od r. 1870 w Warszawie

MAGAZYN MEBLI

ZALESKIEGO i Sp.

№ 2, Erywańska № 2,

dom gminy Ewangelickiej.

Poleca największy wybór mebli najwzniejszych fasonów. Dział dekoracyjno-sapicerski. Warsztaty własne. Ceny niskie, stałe. (1955)

NA WIECZORKU.

Panna pełnoletnia. Ile mi pan wlaściwie lat daje?

— Poczł mam dawać? pani ma i tak dosyć! (Mucha)

DYREKCJA TOWARZYSTWA UBEZPIECZEŃ

„Przezorność“

w Warszawie

ma zaszczyt podać do wiadomości, że stosownie do §§ 35 i 36 Ustawy i punktu 1 § 1 zatwierdzonej w d. 21 grudnia 1901 r. uchwały Komitetu Ministrów „o zmianie i uzupełnieniu obowiązujących przepisów o zebraniach ogólnych i rewizji Towarzystw akcyjnych oraz ich składzie zarządów“, odbędzie się w d. 28 maja (10 czerwca) r. b. o godzinie 2-jej po południu, w Sali posiedzeń Warszawskiego Towarzystwa Ubezpieczeń od Ognia (Krakowskie-Przedmieście № 7).

Dziesiąte Zwyczajne Ogólne Zebranie członków Towarzystwa „Przezorność“, na które Dyrekcja ma zaszczyt prosić wszystkich stowarzyszonych, zarówno akcjonariuszów, jak ubezpieczonych.

Porządek dzienny:

- 1) Rozpoznanie sprawozdania i bilansu za czas od d. 1 stycznia 1902 do 31 grudnia t. r. przedstawionych przez Dyrekcję Towarzystwa, i wniosków Komisji Rewizyjnej;
- 2) Rozpoznanie wniosku Dyrekcji co do podziału osiągniętego w r. 1902 czystego zysku;
- 3) Rozpoznanie wniosków Komisji Rewizyjnej co do proponowanego przez Dyrekcję planu działania i etatu wydatków na 1903 r.;
- 4) Wybór Członków Dyrekcji;
- 5) Wybór Członków Komisji Rewizyjnej na r. 1903.

☛ Za kartę dla ubezpieczonych służy polisa. (1964)

32-ie Zgromadzenie Ogólne

WARSZAWSKIEGO TOWARZ. UBEZPIECZEŃ OD OGNIĄ.

Stosownie do § 46 Ustawy Warszawskiego Towarzystwa Ubezpieczeń od Ognia i poczynionych w swoim czasie ogłoszeń, odbyło się w d. 22 kwietnia (5 maja) 1903 r., o godz. 2-iej po południu, w biurze Towarzystwa, trzydzieste drugie zwyczajne ogólne zgromadzenie akcjonariuszów.

Po sprawdzeniu listy obecności przez Komisję rewizyjną, okazało się, iż obecnych jest 32-ch akcjonariuszów, reprezentujących 4,741 akcyj i posiadających razem głosów 68, skutkiem czego zebranie posiada moc prawną. Po zaproszeniu na asesorów pp.: Ferdynanda Lewińskiego i Jerzego Meyera, a na sekretarza p. Aleksandra Bąkowskiego, prezes Towarzystwa, Leopold baron Kronenberg zagał posiedzenie następującą przemową:

Panowie!

«Po dość długim szeregu lat mniej pomyślnych, możemy dziś stanąć przed Wami ze sprawozdaniem, które wykazuje zadawalniające rezultaty działalności naszego Towarzystwa za rok ubiegły. Jakkolwiek nie możemy zaprzeczyć, że na polepszenie się interesów asekuracyjnych wpłynęła niewątpliwie i korzystna zmiana wielu czynników postronnych, to jednak poważny w tem udział miało także ściśle i konsekwentne przeprowadzenie reformy pod względem przyjmowania ubezpieczeń, kontroli organów Towarzystwa i sprawiedliwej a dokładnej likwidacji szkód pogorzeliowych. Solidarne co do tej reformy postępowanie nasze z innymi Towarzystwami, działającymi w państwie, przyczyniło się wielce do złagodzenia zapalczywości konkurencyjnej, pozwoliło wzmocnić nadzór nad więcej niebezpiecznymi ryzykami ogniowymi i ułatwiło wszystkim uporządkowanie, jeżeli nie całości interesu, to przynajmniej najważniejszych jego gałęzi. To też nie tylko liczba pogorzeli, ale, co ważniejsza, ich natężenie uległy w roku zeszłym poważnemu zmniejszeniu i to we wszystkich niemal dzielnicach i kategorjach ubezpieczeń.

«W nieustannem dążeniu naszym do stopniowego rozszerzania i ulepszania istniejącej organizacji, oraz do związanego z nią wszechstronnego rozwoju interesów Towarzystwa, zwróciliśmy uwagę na niezupełnie dotychczas wyzyskane pole — przyjmowania udziału w interesie innych Towarzystw. Wychodziliśmy bowiem z tej powszechnie znanej zasady, że rezultaty ubezpieczeń ogniowych tem większe mają szanse pomyślności, im na większych opierają się cyfrach, z różnorodniejszych składają się kategorij i z obszerniejszych pochodzą terytorjów. Wówczas bowiem daleko prawdopodobniejszymi stają się korzystne wyniki, jeżeli dana instytucja możliwe straty w jednej kategorji ryzyk lub w jednym kraju pokrywać będzie

w stanie zyskami, osiąganymi na innych kategorjach lub w innych krajach.

«Dąży też każde Towarzystwo ogniowe do jaknajwiększego urozmaicenia swego portfela tak pod względem rodzaju ubezpieczeń, jak i miejscowości. Zasadę tę, znaną zresztą oddawna, wprowadziła na szersze i bardziej prawidłowe tory reasekuracja, ułatwiając wzajemną wymianę ryzyk. Dzięki reasekuracji, Towarzystwo, dla którego bezpośrednio zdobywanie pewnych ubezpieczeń nie jest dostępne lub możliwe, pozyskać je może drogą pośrednią i wzmocnić na swą korzyść prawdopodobieństwo mogących się osiągnąć zysków. Oczywiście, że kardynalnym warunkiem musi tu być przyjmowanie reasekuracji, krajowej czy zagranicznej, tylko od pierwszorzędných Towarzystw, których znaczenie, działalność i solidność powszechnie są znane. Wprawdzie od lat kilku bierzemy już udział w interesie bezpośrednim niektórych Towarzystw rosyjskich, ale one działają na tymże samym, co i my terenie; nam zaś chodziło o to, aby portfel nasz zasilić alimenterem dobrym, z innych terenów pochodzącym i zależnym w swych wynikach od warunków innych, niż te, które u nas działają. Temi kierując się względami, zawaraliśmy umowy o udział w interesie zagranicznych Towarzystw, Kolońskiego i Wiedeńskiego, zamierzając w dalszym ciągu wejść w stosunki podobne z teje samej miary Towarzystwami angielskimi. Do podobnego kroku skłonił nas nie tylko wzgląd na rozszerzenie działalności naszej Instytucji w kierunku przysparzania jej pożywnych, jak mniemamy, soków, ale i ta okoliczność, że po ustaleniu się obecnych rezultatów asekuracji ogniowej, nastąpi prawdopodobnie obniżenie taryf obecnych. By więc ewentualny ubytek premij — tak z tego, jak i z innych powodów — mógł być w przyszłości pokryty, wypadało nam wczasu o tem pomyśleć — i sądzimy, że Panowie to postępowanie nasze za właściwe i interesom Towarzystwa odpowiadające uznacie.

Przechodząc do szczegółów doręczonego Panom sprawozdania, uważamy za obowiązek udzielić wam bliższych objaśnień. Ogólny zbiór premij dosięgnął w r. 1902 rb. 4,771,623, wzrósł zatem w porównaniu z rokiem poprzednim o 128,000 rb. Na własny rachunek zatrzymaliśmy 1,622,258 — przekazawszy towarzystwom reasekuracyjnym 3,149,365 rb. Co się tyczy szkód pogorzeliowych — te, łącznie z rezerwą na szkody po koniec r. z. niezaspokojone, wyniosły ogółem rb. 2,422,140, z których na Towarzystwo warszawskie wypada rb. 933,871, zaś na reasekuratorów naszych rb. 1,488,269. W porównaniu z rokiem poprzednim szkody pogorzeliowe zmniejszyły się o rb. 1,101,883, a mianowicie dla reasekuratorów są one mniejsze o rb. 750,398, na własny nasz rachunek o rb. 351,485. W porówna-

niu z rokiem ubiegłym szkody pogorzelnowe ogólne niższe są o 25 proc., dla reasekuratorów są niższe o 28,4, a dla nas niższe o 21,8 proc.

Działalność nasza w poszczególnych okręgach, z wyjątkiem niektórych gubernij Cesarstwa, gdzie skutkiem pożaru Kazania i jednej pierwszorzędnej fabryki równowaga nieco naruszona została, we wszystkich innych dzielnicach dała zupełnie zadawalniające rezultaty, zwłaszcza zaś w Królestwie i w gub. Połud. Zachod. Pocięszającą jest także okoliczność, że interes retrocesyjny rosyjski dał nareszcie po wielu latach niepomyślnych korzystne wyniki.

Wyjątkowo korzystny w r. z. dział rolny w Królestwie zapewnia stowarzyszonym w grupy i związki ziemianom naszego kraju znaczny zwrot wniesionych przez nich opłat asekuracyjnych, a to stosownie do rezultatów przez poszczególne grupy i związki osiągniętych.

Przypomnieć bowiem Panom musimy, że od lat dawnych istnieją przy naszym Towarzystwie grupy gubernialne wyborowych ubezpieczeń rolnych, a mianowicie: związek warszawski, związek lubelski i ogólny związek grup pozostałych gubernij. Podstawą działalności wszystkich tych związków jest szeroki udział w zakresie kwalifikowania ubezpieczeń i dyspozycji osiaganymi zyskami, obok udziału w likwidacji strat pogorzelnowych. Z zysków na ubezpieczeniach wyborowych osiaganych zwracamy tym związkom od $\frac{2}{3}$ do $\frac{3}{4}$ części, poprzestając na pozostałej $\frac{1}{3}$ do $\frac{1}{4}$, wzamian zaś za to związki gwarantują nam zwrot strat w latach niepomyślnych, z funduszków własnych, nagromadzonych pod naszą kontrolą i administracją z oszczędności lat pomyślnych. Fundusze te pozwoliły związkowi wypożyczyć Towarzystwu gradowemu «Ceres» rb. 100,000, zaś stowarzyszeniom rolniczemu i kredytowemu na kapitał obrotowy 120,000 rb. i prócz tego mieć rezerwy przeszło 680,000 rb. na pokrycie strat z własnego udziału, oraz na gwarancję dla nas. Za cały czas od założenia Towarzystwa po koniec r. 1902 premje od ubezpieczeń rolnych w Królestwie wyniosły przeszło 17,000,000 rb. Z tej sumy pogorzele pochłonęły 12,223,000 rb., zwroty dla ubezpieczonych 667,000 rubli, fundusze rezerwowe grup i związków rb. 900,000; z pozostałej zaś sumy rb. 3,210,000 prowizja agentów wyniosła około 1,350,000 rb., tak że na wszystkie koszta administracji w ciągu lat 32 poniesione, oraz na osiągnięte z tej kategorii ubezpieczeń skromne zyski, tak własne jak i reasekuratorów, pozostało 1,860,000 rubli, czyli 11 proc. w stosunku do zbioru opłat. Objąśniamy panów przytem, że dział ubezpieczeń rolnych Królestwa, t. j. budowli łącznie z ruchomościami wszelkiego rodzaju, stanowi $\frac{1}{7}$ część ogółu naszego interesu.

Budowa domów na placach Towarzystwa postępuje prawidłowo i szybko pod kontrolą i kierunkiem Dyrekcji, i prowadzona jest w ten sposób, aby w przyszłości znaleźć w nich mogły pomieszczenie biura Towarzystwa. Koszt budowy tych domów przekroczy niewątpliwie sumę, do wydatkowania której Dyrekcja została upoważniona, skutkiem czego prosić będziemy w swoim czasie Ogólne Zebranie o zatwierdzenie wydatków i zaprojektujemy sposób ich pokrycia.

Towarzystwo Reasekuracji Rosyjskiej, w którego założeniu uczestniczymy, jak Panom wiadomo, znacznym kapitałem, ogłosiło korzystny swój bilans za r. z., z którego okazuje się, że po wielu bardzo niepomyślnych latach zdołało ono stopniały do niespełna 100,000

rb. kapitał zasobowy podnieść do 600,000 rb., rezerwę premij odłożyć w wysokości 47 proc. i wydzielić akcjonariuszom 7 proc. dywidendy. Na tej podstawie akcje tego Towarzystwa wprowadziliśmy do bilansu po kursie 200 rb. za sztukę 250-rublową; notowania giełdowe w dniu 31 grudnia, a tembardziej obecnie są o wiele wyższe. Musimy także zaznaczyć, że pomimo przyrostu premji o rb. 128,000, należności nasze u agentów zmniejszyły się o rb. 53,000.

«Z przewyżki przychodu nad rozchodem, wykazanej w bilansie na rb. 238,258,13—proponujemy Panom wydzielenie dywidendy w stosunku 15 proc., t. j. 18,75 od akcji. Prosimy Was także, abyście upowaznili nas do wypłacenia instytucjom dobroczynnym rb. 6,500, tytułem zasiłku, otrzymywanego przez nie i w latach poprzednich, oraz abyście zatwierdzili projekt utworzenia funduszu wsparć dla wdów i sierot po urzędnikach Towarzystwa. Potrzebę wytworzenia tego funduszu wskazało doświadczenie. Urzędnicy nasi gromadzą swe oszczędności w Kasie Przeworności i Pomocy, a do powiększenia ich Towarzystwo nasze przyczynia się ze swej strony corocznemi dopłatami. Zdarzają się wszakże wypadki, że urzędnik umiera wcześniej, zanim zdoła zgromadzić w Kasie Przeworności sumę poważniejszą, albo też wkrótce po podniesieniu i zużyciu nagromadzonego funduszu, a wtedy wdowa jego i dzieci pozostają bez wszelkiego zabezpieczenia. W tych wypadkach przychodzić będzie z pomocą fundusz wdowi i sierocy. Do wytworzenia tego funduszu będą się również przyczyniali i sami pracownicy, a chcąc uczcić pamięć nieodżałowanego swego Zwierzchnika, pragną mu nadać nazwę «Funduszu Imienia Konstantego Górskiego».

«Ze strony Towarzystwa proponujemy Panom na zawiązek tego funduszu przeznaczyć rb. 3,000.

Po zatwierdzeniu tegorocznego sprawozdania, bilansu i rozdziału czystych zysków, fundusze Towarzystwa przedstawiają się w cyfrach okrągłych, jak następuje:

w kapitale zakładowym . . .	rb. 1,000,000
» zapasowym . . .	» 500,000
w funduszu na obniżenie kursu pap. publ.	» 133,560
w rezerwie premij (75 proc.)	» 1,216,693
w rezerwie za nieuregulowane pogorzele	» 272,029
w funduszu na umorzenie aktywów niepewnych . . .	» 221,075
Razem rb. 3,343,357	

Po odczytaniu protokołu Komisji Rewizyjnej, Zgromadzenie Ogólne zatwierdziło jednomyślnie sprawozdanie, bilans, oraz proponowany przez Dyrekcję podział zysków z r. 1902, a następnie zatwierdziło, również jednomyślnie, odczytany przez Zarządzającego interesami Towarzystwa, p. Andrzeja Świętochowskiego, etat wydatków na administrację Towarzystwa w roku 1903.

Dokonane następnie wybory powołały ponownie wychodzących z kadencji: członka Dyrekcji p. *Józefa Dziekońskiego* i zastępcę p. *Michała Tabeckiego*. Do Komisji rewizyjnej wybrani zostali pp.: *Feliks Bobrowski*, *Karol Deike*, *Szymon Neuman*, *Bronisław Werner* i *Piotr Wertheim*.

Sprawozdanie Warszawskiego Towarzystwa Ubezpieczeń od Ognia za rok trzydziesty drugi działalności

PRZYCHÓD.

od dnia 1 stycznia do 31 grudnia 1902 roku.

ROZCHÓD.

<table border="0" style="width: 100%;"> <tr> <td>Pozostałość zysku z roku 1901</td> <td style="text-align: right;">551 63</td> </tr> <tr> <td>Premje rezerwowe od ubezpieczeń z roku 1901 na udział Towarzystwa</td> <td style="text-align: right;">1,037,119 45</td> </tr> <tr> <td>Premje zebrane w r. 1902</td> <td style="text-align: right;">4,771,623 25</td> </tr> <tr> <td>Po potrąceniu przekazanych w reasekurację</td> <td style="text-align: right;">3,149,364 98</td> </tr> <tr> <td>Pozostaje na własny rachunek Towarzystwa</td> <td style="text-align: right;">1,622,258 27</td> </tr> <tr> <td>Dochód, otrzymany z kuponów od papierów procentowych oraz procenty od funduszy Towarzystwa w Bankach umieszczonych</td> <td style="text-align: right;">121,280 04</td> </tr> <tr> <td>Prowizja od ubezpieczeń, oddanych w reasekurację</td> <td style="text-align: right;">630,129 91</td> </tr> <tr> <td>Oplata na koszt polisy i portorji</td> <td style="text-align: right;">47,257 49</td> </tr> <tr> <td>Z rezerwy na pokrycie wynagrodzeń za nieuregulowane pogorzele z r. 1901, osiągnięta na korzyść Towarzystwa przewyżka</td> <td style="text-align: right;">12,948 61</td> </tr> <tr> <td style="border-top: 1px solid black;"></td> <td style="text-align: right; border-top: 1px solid black;">3,471,545 40</td> </tr> </table>	Pozostałość zysku z roku 1901	551 63	Premje rezerwowe od ubezpieczeń z roku 1901 na udział Towarzystwa	1,037,119 45	Premje zebrane w r. 1902	4,771,623 25	Po potrąceniu przekazanych w reasekurację	3,149,364 98	Pozostaje na własny rachunek Towarzystwa	1,622,258 27	Dochód, otrzymany z kuponów od papierów procentowych oraz procenty od funduszy Towarzystwa w Bankach umieszczonych	121,280 04	Prowizja od ubezpieczeń, oddanych w reasekurację	630,129 91	Oplata na koszt polisy i portorji	47,257 49	Z rezerwy na pokrycie wynagrodzeń za nieuregulowane pogorzele z r. 1901, osiągnięta na korzyść Towarzystwa przewyżka	12,948 61		3,471,545 40	<table border="0" style="width: 100%;"> <tr> <td>Zaspokojone szkody z pogorzeli w r. 1902</td> <td style="text-align: right;">1,999,913 58</td> </tr> <tr> <td>Rezerwa na pokrycie wynagrodzeń za nieuregulowane szkody z r. 1902</td> <td style="text-align: right;">422,227 —</td> </tr> <tr> <td style="border-top: 1px solid black;"></td> <td style="text-align: right; border-top: 1px solid black;">2,422,140 58</td> </tr> <tr> <td>Po potrąceniu udziału reasekuracyjnego</td> <td style="text-align: right;">1,488,268 73</td> </tr> <tr> <td>Przypada na udział własny Towarzystwa</td> <td style="text-align: right;">933,871 85</td> </tr> <tr> <td>Koszta administracji</td> <td style="text-align: right;">361,659 09</td> </tr> <tr> <td>Prowizja, wypłacona od ubezpieczeń</td> <td style="text-align: right;">630,558 29</td> </tr> <tr> <td>Na pokrycie wątpliwych należności</td> <td style="text-align: right;">90,504 32</td> </tr> <tr> <td>Premje rezerwowe na własny rachunek Towarzystwa, zatrzymane od ubezpieczeń z końcem roku 1902 nieupłynionych (75 proc.)</td> <td style="text-align: right;">1,216,693 72</td> </tr> <tr> <td colspan="2" style="text-align: center;">Podział czystych zysków:</td> </tr> <tr> <td>Podatek dochodowy na rzecz skarbu</td> <td style="text-align: right;">14,869 51</td> </tr> <tr> <td>Wynagrodzenie Członków Dyrekcji</td> <td style="text-align: right;">14,775 98</td> </tr> <tr> <td style="padding-left: 20px;">Zarządzającego</td> <td style="text-align: right;">6,332 56</td> </tr> <tr> <td>Na gratyfikację urzędników Towarzystwa</td> <td style="text-align: right;">24,500 —</td> </tr> <tr> <td>Na rzecz Kasy Przeworn. i Pomocy Urzędników Tow.</td> <td style="text-align: right;">8,466 —</td> </tr> <tr> <td>Na utworzenie funduszu wsparć dla wdów i sierot po urzędnikach Towarzystwa</td> <td style="text-align: right;">3,000 —</td> </tr> <tr> <td>Na dywidendę 15%, czyli po rb. 18 kop. 75 od akcji</td> <td style="text-align: right;">150,000 —</td> </tr> <tr> <td>Ofiara na rzecz instytucyj dobroczynnych</td> <td style="text-align: right;">6,500 —</td> </tr> <tr> <td>Do przeniesienia na rok następnny 1903</td> <td style="text-align: right;">9,814 08</td> </tr> <tr> <td style="border-top: 1px solid black;"></td> <td style="text-align: right; border-top: 1px solid black;">238,258 13</td> </tr> <tr> <td style="border-top: 1px solid black;"></td> <td style="text-align: right; border-top: 1px solid black;">3,471,545 04</td> </tr> </table>	Zaspokojone szkody z pogorzeli w r. 1902	1,999,913 58	Rezerwa na pokrycie wynagrodzeń za nieuregulowane szkody z r. 1902	422,227 —		2,422,140 58	Po potrąceniu udziału reasekuracyjnego	1,488,268 73	Przypada na udział własny Towarzystwa	933,871 85	Koszta administracji	361,659 09	Prowizja, wypłacona od ubezpieczeń	630,558 29	Na pokrycie wątpliwych należności	90,504 32	Premje rezerwowe na własny rachunek Towarzystwa, zatrzymane od ubezpieczeń z końcem roku 1902 nieupłynionych (75 proc.)	1,216,693 72	Podział czystych zysków:		Podatek dochodowy na rzecz skarbu	14,869 51	Wynagrodzenie Członków Dyrekcji	14,775 98	Zarządzającego	6,332 56	Na gratyfikację urzędników Towarzystwa	24,500 —	Na rzecz Kasy Przeworn. i Pomocy Urzędników Tow.	8,466 —	Na utworzenie funduszu wsparć dla wdów i sierot po urzędnikach Towarzystwa	3,000 —	Na dywidendę 15%, czyli po rb. 18 kop. 75 od akcji	150,000 —	Ofiara na rzecz instytucyj dobroczynnych	6,500 —	Do przeniesienia na rok następnny 1903	9,814 08		238,258 13		3,471,545 04
Pozostałość zysku z roku 1901	551 63																																																														
Premje rezerwowe od ubezpieczeń z roku 1901 na udział Towarzystwa	1,037,119 45																																																														
Premje zebrane w r. 1902	4,771,623 25																																																														
Po potrąceniu przekazanych w reasekurację	3,149,364 98																																																														
Pozostaje na własny rachunek Towarzystwa	1,622,258 27																																																														
Dochód, otrzymany z kuponów od papierów procentowych oraz procenty od funduszy Towarzystwa w Bankach umieszczonych	121,280 04																																																														
Prowizja od ubezpieczeń, oddanych w reasekurację	630,129 91																																																														
Oplata na koszt polisy i portorji	47,257 49																																																														
Z rezerwy na pokrycie wynagrodzeń za nieuregulowane pogorzele z r. 1901, osiągnięta na korzyść Towarzystwa przewyżka	12,948 61																																																														
	3,471,545 40																																																														
Zaspokojone szkody z pogorzeli w r. 1902	1,999,913 58																																																														
Rezerwa na pokrycie wynagrodzeń za nieuregulowane szkody z r. 1902	422,227 —																																																														
	2,422,140 58																																																														
Po potrąceniu udziału reasekuracyjnego	1,488,268 73																																																														
Przypada na udział własny Towarzystwa	933,871 85																																																														
Koszta administracji	361,659 09																																																														
Prowizja, wypłacona od ubezpieczeń	630,558 29																																																														
Na pokrycie wątpliwych należności	90,504 32																																																														
Premje rezerwowe na własny rachunek Towarzystwa, zatrzymane od ubezpieczeń z końcem roku 1902 nieupłynionych (75 proc.)	1,216,693 72																																																														
Podział czystych zysków:																																																															
Podatek dochodowy na rzecz skarbu	14,869 51																																																														
Wynagrodzenie Członków Dyrekcji	14,775 98																																																														
Zarządzającego	6,332 56																																																														
Na gratyfikację urzędników Towarzystwa	24,500 —																																																														
Na rzecz Kasy Przeworn. i Pomocy Urzędników Tow.	8,466 —																																																														
Na utworzenie funduszu wsparć dla wdów i sierot po urzędnikach Towarzystwa	3,000 —																																																														
Na dywidendę 15%, czyli po rb. 18 kop. 75 od akcji	150,000 —																																																														
Ofiara na rzecz instytucyj dobroczynnych	6,500 —																																																														
Do przeniesienia na rok następnny 1903	9,814 08																																																														
	238,258 13																																																														
	3,471,545 04																																																														

Uwaga. Sprawozdanie szczegółowe otrzymać można bezpłatnie w biurze Dyrekcji w Warszawie, Krakowskie-Przedmieście 7.

STAN CZYNNY.

Bilans po dzień 18 (31) grudnia 1902 roku.

STAN BIERNY.

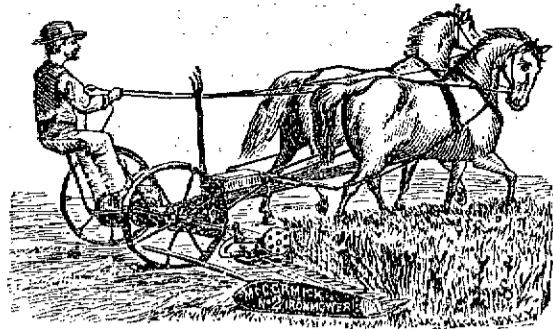
<table border="0" style="width: 100%;"> <tr> <td>1. Kasa</td> <td style="text-align: right;">22,196 94</td> </tr> <tr> <td>2. Instytucje Kredytowe:</td> <td></td> </tr> <tr> <td>Bank Handlowy w Warszawie</td> <td style="text-align: right;">208,924 30</td> </tr> <tr> <td>Oddział Banku Handlowego Warsz. w Petersburgu</td> <td style="text-align: right;">62,423 96</td> </tr> <tr> <td>Oddział Banku Handl. Warsz. w Łodzi</td> <td style="text-align: right;">128,149 —</td> </tr> <tr> <td>Oddział Międzynarodowego Banku w Kijowie</td> <td style="text-align: right;">40,964 —</td> </tr> <tr> <td>Bank Kupiecki w Moskwie</td> <td style="text-align: right;">23,819 —</td> </tr> <tr> <td>Bank Dyskontowy w Petersburgu</td> <td style="text-align: right;">1,608 40</td> </tr> <tr> <td style="border-top: 1px solid black;"></td> <td style="text-align: right; border-top: 1px solid black;">465,888 66</td> </tr> <tr> <td>3. Papiery publiczne z kuponami bieżącymi</td> <td style="text-align: right;">2,794,232 09</td> </tr> <tr> <td>4. Nieruchomość</td> <td style="text-align: right;">255,344 78</td> </tr> <tr> <td>5. Rezerwa premij należna od Towarz. Ubezpieczeń</td> <td style="text-align: right;">188,540 53</td> </tr> <tr> <td>6. Dłużnicy:</td> <td></td> </tr> <tr> <td>a) Ajenci Towarzystwa *)</td> <td style="text-align: right;">684,802 79</td> </tr> <tr> <td>b) Towarzystwa Ubezpieczeń</td> <td style="text-align: right;">47,085 17</td> </tr> <tr> <td>c) Różne należności</td> <td style="text-align: right;">25,691 08</td> </tr> <tr> <td style="border-top: 1px solid black;"></td> <td style="text-align: right; border-top: 1px solid black;">757,579 04</td> </tr> <tr> <td>7. Papiery procentowe i akcje stanowiące kaucje:</td> <td></td> </tr> <tr> <td>a) Dyrektorów Towarzystwa</td> <td style="text-align: right;">112,500 —</td> </tr> <tr> <td>b) Agentów Towarzystwa</td> <td style="text-align: right;">186,800 —</td> </tr> <tr> <td style="border-top: 1px solid black;"></td> <td style="text-align: right; border-top: 1px solid black;">299,300 —</td> </tr> <tr> <td>8. Papiery procentowe Kasy „Przeworności i Pomocy“</td> <td style="text-align: right;">105,300 —</td> </tr> <tr> <td style="border-top: 1px solid black;"></td> <td style="text-align: right; border-top: 1px solid black;">4,888,382 04</td> </tr> </table>	1. Kasa	22,196 94	2. Instytucje Kredytowe:		Bank Handlowy w Warszawie	208,924 30	Oddział Banku Handlowego Warsz. w Petersburgu	62,423 96	Oddział Banku Handl. Warsz. w Łodzi	128,149 —	Oddział Międzynarodowego Banku w Kijowie	40,964 —	Bank Kupiecki w Moskwie	23,819 —	Bank Dyskontowy w Petersburgu	1,608 40		465,888 66	3. Papiery publiczne z kuponami bieżącymi	2,794,232 09	4. Nieruchomość	255,344 78	5. Rezerwa premij należna od Towarz. Ubezpieczeń	188,540 53	6. Dłużnicy:		a) Ajenci Towarzystwa *)	684,802 79	b) Towarzystwa Ubezpieczeń	47,085 17	c) Różne należności	25,691 08		757,579 04	7. Papiery procentowe i akcje stanowiące kaucje:		a) Dyrektorów Towarzystwa	112,500 —	b) Agentów Towarzystwa	186,800 —		299,300 —	8. Papiery procentowe Kasy „Przeworności i Pomocy“	105,300 —		4,888,382 04	<table border="0" style="width: 100%;"> <tr> <td>1. Kapitał zakładowy rb. 2,000,000, na którego poczet wniesiono, stosownie do § 18 Ustawy, 50%, czyli po rb. 125 na 8,000 akcji</td> <td style="text-align: right;">1,000,000 —</td> </tr> <tr> <td>2. Kapitał zapasowy</td> <td style="text-align: right;">500,000 —</td> </tr> <tr> <td>3. Rachunek różnicy kursu papierów publicznych po d. 18 (31) grudnia 1901 r.</td> <td style="text-align: right;">43,072 44</td> </tr> <tr> <td>Przewyżka wartości papierów publ., obliczonych po kursie z d. 18 (31) grudnia 1902 r.</td> <td style="text-align: right;">90,487 11</td> </tr> <tr> <td style="border-top: 1px solid black;"></td> <td style="text-align: right; border-top: 1px solid black;">133,559 55</td> </tr> <tr> <td>4. Fundusz na umorzenie aktywów niepewnych:</td> <td></td> </tr> <tr> <td>Po dzień 18 (31) grudnia 1901 r.</td> <td style="text-align: right;">130,570 57</td> </tr> <tr> <td>Na pokrycie wątpliwych należności</td> <td style="text-align: right;">90,504 32</td> </tr> <tr> <td style="border-top: 1px solid black;"></td> <td style="text-align: right; border-top: 1px solid black;">221,074 89</td> </tr> <tr> <td>5. Premje rezerwowe na udział Towarzystwa:</td> <td></td> </tr> <tr> <td>a) normalne</td> <td style="text-align: right;">684,903 30</td> </tr> <tr> <td>b) dodatkowe</td> <td style="text-align: right;">567,790 42</td> </tr> <tr> <td style="border-top: 1px solid black;"></td> <td style="text-align: right; border-top: 1px solid black;">1,216,693 72</td> </tr> <tr> <td>6. Rachunek nieuregulowanych pogorzeli na udział Tow.</td> <td style="text-align: right;">272,029 —</td> </tr> <tr> <td>7. Rezerwa premij, przypad. Towarzystwom ubezpiecz.</td> <td style="text-align: right;">413,482 03</td> </tr> <tr> <td>8. Dywidenda niepodniesiona</td> <td style="text-align: right;">2,027 50</td> </tr> <tr> <td>9. Podatek skarbowy:</td> <td></td> </tr> <tr> <td>Pozostałość opłaty skarbowej za grudzień 1901 r.</td> <td style="text-align: right;">33,705 47</td> </tr> <tr> <td>Pobrano w roku 1902</td> <td style="text-align: right;">217,939 93</td> </tr> <tr> <td style="border-top: 1px solid black;"></td> <td style="text-align: right; border-top: 1px solid black;">251,645 40</td> </tr> <tr> <td>Na to wniesiono do Kasy Gubernialnej Warszawskiej w ciągu roku 1902.</td> <td style="text-align: right;">222,278 96</td> </tr> <tr> <td style="border-top: 1px solid black;"></td> <td style="text-align: right; border-top: 1px solid black;">29,366 44</td> </tr> <tr> <td>10. Oplata stemplowa:</td> <td></td> </tr> <tr> <td>Pozostałość opłaty stemplowej za grudzień 1901 r.</td> <td style="text-align: right;">2,608 90</td> </tr> <tr> <td>Pobrano w roku 1902</td> <td style="text-align: right;">31,965 30</td> </tr> <tr> <td style="border-top: 1px solid black;"></td> <td style="text-align: right; border-top: 1px solid black;">34,574 20</td> </tr> <tr> <td>Na to wniesiono do Kasy Gubernialnej Warszawskiej</td> <td style="text-align: right;">32,204 75</td> </tr> <tr> <td style="border-top: 1px solid black;"></td> <td style="text-align: right; border-top: 1px solid black;">2,369 45</td> </tr> <tr> <td>11. Oplata na rzecz Komitetu Ubezpieczeń</td> <td style="text-align: right;">4,345 09</td> </tr> <tr> <td>12. Wierzyciele:</td> <td></td> </tr> <tr> <td>a) Towarzystwa Ubezpieczeń</td> <td style="text-align: right;">157,293 24</td> </tr> <tr> <td>b) Różni</td> <td style="text-align: right;">277,525 64</td> </tr> <tr> <td style="border-top: 1px solid black;"></td> <td style="text-align: right; border-top: 1px solid black;">434,818 88</td> </tr> <tr> <td>13. Rachunki do uregulowania</td> <td style="text-align: right;">15,757 36</td> </tr> <tr> <td>14. Kaucje:</td> <td></td> </tr> <tr> <td>a) Dyrektorów Towarzystwa</td> <td style="text-align: right;">112,500 —</td> </tr> <tr> <td>b) Agentów Towarzystwa</td> <td style="text-align: right;">186,800 —</td> </tr> <tr> <td style="border-top: 1px solid black;"></td> <td style="text-align: right; border-top: 1px solid black;">299,300 —</td> </tr> <tr> <td>15. Kasa „Przeworności i Pomocy“</td> <td style="text-align: right;">105,300 —</td> </tr> <tr> <td>16. Zyski i straty</td> <td style="text-align: right;">238,258 13</td> </tr> <tr> <td style="border-top: 1px solid black;"></td> <td style="text-align: right; border-top: 1px solid black;">4,888,382 04</td> </tr> </table>	1. Kapitał zakładowy rb. 2,000,000, na którego poczet wniesiono, stosownie do § 18 Ustawy, 50%, czyli po rb. 125 na 8,000 akcji	1,000,000 —	2. Kapitał zapasowy	500,000 —	3. Rachunek różnicy kursu papierów publicznych po d. 18 (31) grudnia 1901 r.	43,072 44	Przewyżka wartości papierów publ., obliczonych po kursie z d. 18 (31) grudnia 1902 r.	90,487 11		133,559 55	4. Fundusz na umorzenie aktywów niepewnych:		Po dzień 18 (31) grudnia 1901 r.	130,570 57	Na pokrycie wątpliwych należności	90,504 32		221,074 89	5. Premje rezerwowe na udział Towarzystwa:		a) normalne	684,903 30	b) dodatkowe	567,790 42		1,216,693 72	6. Rachunek nieuregulowanych pogorzeli na udział Tow.	272,029 —	7. Rezerwa premij, przypad. Towarzystwom ubezpiecz.	413,482 03	8. Dywidenda niepodniesiona	2,027 50	9. Podatek skarbowy:		Pozostałość opłaty skarbowej za grudzień 1901 r.	33,705 47	Pobrano w roku 1902	217,939 93		251,645 40	Na to wniesiono do Kasy Gubernialnej Warszawskiej w ciągu roku 1902.	222,278 96		29,366 44	10. Oplata stemplowa:		Pozostałość opłaty stemplowej za grudzień 1901 r.	2,608 90	Pobrano w roku 1902	31,965 30		34,574 20	Na to wniesiono do Kasy Gubernialnej Warszawskiej	32,204 75		2,369 45	11. Oplata na rzecz Komitetu Ubezpieczeń	4,345 09	12. Wierzyciele:		a) Towarzystwa Ubezpieczeń	157,293 24	b) Różni	277,525 64		434,818 88	13. Rachunki do uregulowania	15,757 36	14. Kaucje:		a) Dyrektorów Towarzystwa	112,500 —	b) Agentów Towarzystwa	186,800 —		299,300 —	15. Kasa „Przeworności i Pomocy“	105,300 —	16. Zyski i straty	238,258 13		4,888,382 04
1. Kasa	22,196 94																																																																																																																																
2. Instytucje Kredytowe:																																																																																																																																	
Bank Handlowy w Warszawie	208,924 30																																																																																																																																
Oddział Banku Handlowego Warsz. w Petersburgu	62,423 96																																																																																																																																
Oddział Banku Handl. Warsz. w Łodzi	128,149 —																																																																																																																																
Oddział Międzynarodowego Banku w Kijowie	40,964 —																																																																																																																																
Bank Kupiecki w Moskwie	23,819 —																																																																																																																																
Bank Dyskontowy w Petersburgu	1,608 40																																																																																																																																
	465,888 66																																																																																																																																
3. Papiery publiczne z kuponami bieżącymi	2,794,232 09																																																																																																																																
4. Nieruchomość	255,344 78																																																																																																																																
5. Rezerwa premij należna od Towarz. Ubezpieczeń	188,540 53																																																																																																																																
6. Dłużnicy:																																																																																																																																	
a) Ajenci Towarzystwa *)	684,802 79																																																																																																																																
b) Towarzystwa Ubezpieczeń	47,085 17																																																																																																																																
c) Różne należności	25,691 08																																																																																																																																
	757,579 04																																																																																																																																
7. Papiery procentowe i akcje stanowiące kaucje:																																																																																																																																	
a) Dyrektorów Towarzystwa	112,500 —																																																																																																																																
b) Agentów Towarzystwa	186,800 —																																																																																																																																
	299,300 —																																																																																																																																
8. Papiery procentowe Kasy „Przeworności i Pomocy“	105,300 —																																																																																																																																
	4,888,382 04																																																																																																																																
1. Kapitał zakładowy rb. 2,000,000, na którego poczet wniesiono, stosownie do § 18 Ustawy, 50%, czyli po rb. 125 na 8,000 akcji	1,000,000 —																																																																																																																																
2. Kapitał zapasowy	500,000 —																																																																																																																																
3. Rachunek różnicy kursu papierów publicznych po d. 18 (31) grudnia 1901 r.	43,072 44																																																																																																																																
Przewyżka wartości papierów publ., obliczonych po kursie z d. 18 (31) grudnia 1902 r.	90,487 11																																																																																																																																
	133,559 55																																																																																																																																
4. Fundusz na umorzenie aktywów niepewnych:																																																																																																																																	
Po dzień 18 (31) grudnia 1901 r.	130,570 57																																																																																																																																
Na pokrycie wątpliwych należności	90,504 32																																																																																																																																
	221,074 89																																																																																																																																
5. Premje rezerwowe na udział Towarzystwa:																																																																																																																																	
a) normalne	684,903 30																																																																																																																																
b) dodatkowe	567,790 42																																																																																																																																
	1,216,693 72																																																																																																																																
6. Rachunek nieuregulowanych pogorzeli na udział Tow.	272,029 —																																																																																																																																
7. Rezerwa premij, przypad. Towarzystwom ubezpiecz.	413,482 03																																																																																																																																
8. Dywidenda niepodniesiona	2,027 50																																																																																																																																
9. Podatek skarbowy:																																																																																																																																	
Pozostałość opłaty skarbowej za grudzień 1901 r.	33,705 47																																																																																																																																
Pobrano w roku 1902	217,939 93																																																																																																																																
	251,645 40																																																																																																																																
Na to wniesiono do Kasy Gubernialnej Warszawskiej w ciągu roku 1902.	222,278 96																																																																																																																																
	29,366 44																																																																																																																																
10. Oplata stemplowa:																																																																																																																																	
Pozostałość opłaty stemplowej za grudzień 1901 r.	2,608 90																																																																																																																																
Pobrano w roku 1902	31,965 30																																																																																																																																
	34,574 20																																																																																																																																
Na to wniesiono do Kasy Gubernialnej Warszawskiej	32,204 75																																																																																																																																
	2,369 45																																																																																																																																
11. Oplata na rzecz Komitetu Ubezpieczeń	4,345 09																																																																																																																																
12. Wierzyciele:																																																																																																																																	
a) Towarzystwa Ubezpieczeń	157,293 24																																																																																																																																
b) Różni	277,525 64																																																																																																																																
	434,818 88																																																																																																																																
13. Rachunki do uregulowania	15,757 36																																																																																																																																
14. Kaucje:																																																																																																																																	
a) Dyrektorów Towarzystwa	112,500 —																																																																																																																																
b) Agentów Towarzystwa	186,800 —																																																																																																																																
	299,300 —																																																																																																																																
15. Kasa „Przeworności i Pomocy“	105,300 —																																																																																																																																
16. Zyski i straty	238,258 13																																																																																																																																
	4,888,382 04																																																																																																																																

*) W tej sumie mieszczą się należności, przypadające do zrealizowania w styczniu roku 1903, około rb. 354,000.

Warszawa, dnia 7 (20) marca 1903 roku.

Prezes Towarzystwa: **Baron Leopold-Juljusz Kronenberg.**
Janusz Sławiński.
Kazimierz Natanson.
Dyrektorowie: **Stanisław Rotwand.**
Samuel Dickstein.
Leon Grabowski.
Józef Dziekoński.

P. o. Zarządzającego interesami Towarzystwa: **Andrzej Świętochowski**
Buchalter: **M. Hassfeld.**
Kasjer: **W. Rodys.**



KOSIARKI, ŻNIWIARKI i ŻNIWIARKO-WIAZALKI
MAC CORMICKA,

są budowane bardzo starannie, z wyborowych materiałów, przy zastosowaniu wszystkich wypróbowanych udoskonaleń. Z jednej strony zwiększono siłę i zmniejszono wagę maszyn przez wprowadzenie wiązań stalowych i zastąpienie części drewnianych lub lanych przez fasonową stal, z drugiej strony przez zmniejszenie tarcia za pomocą łożysk udoskonolonych i uproszczonych przekładni, osiągnięto niebywałą dotąd lekkość ruchu maszyn. Żniwiarki «Daisy» są tak zrównoważone, że dyszel nie wytwarza szkodliwego ciężenia na karki końskie, co usuwa potrzebę podpierania dyszla wózkami, używanymi do innych żniwiarek.

Wreszcie podstawową zaletą maszyn Mac Cormicka jest taniość reparacji wskutek niskich cen części zapasowych.

Tysiące żniwiarek i kosiarek Mac Cormicka, sprzedanych w kraju, dostarczyły mi mnóstwo chlubnych świadectw, dowodzących praktyczności i trwałości tych maszyn.

Żniwiarki, sprzedane przezemnie przed kilkunastu laty, dotąd pracują ku zadowoleniu moich odbiorców.

Monterów uzdolnionych wysyłam na każde żądanie.

Na sezon bieżący ceny zniżone:

żniwiarka «Daisy» szersza (5 stopowa) rb. 2, włosciańska (4 stopowa) rb. 2, kosiarka najnowsza «Vertical» rb. 2.

Części tańsze aniżeli w innych maszynach.

Katalogi, cenniki, opisy ilustrowane wysyła

ALFRED GRODZKI

Warszawa, Senatorska 33. (1945)

Fabryka Tow. Akcyjnego

„PUSTELNIK”

POD WARSZAWĄ

wyrabia: Dachówki żłobione patentowane, trwałe i lekkie, odznaczone na wystawach w Lublinie, Wilnie i Berdyczowie dyplomami uznania i złotym medalem; Cegłę w najlepszych gatunkach kominową, radialną, gzymsową, maszynową, kanalizacyjną, okładzinową i zwyczajną.

Fabryka podejmuje się krycia dachówką, wraz z łuceniem w Cesarstwie i Królestwie.

Zarząd i kantor fabryki w Warszawie, Bracka 16. Telefonu № 1160. Cenniki ze wszelkimi informacjami na każde żądanie wysyłają się gratis. (1774)

A. GUIRARD.

Warszawa, Królewska 23.

Mebel wszelkich stylów własnego wyrobu. (1623)

Zakład Bronzowniczy i Cyzlerski

KONSTANTEGO WOLSKIEGO,

Warszawa, Nowy-Swiat № 34.

Wykonuje wszelkie roboty bronzownicze, cyzlerskie, odlewnicze, a mianowicie: Żyrandole, Lichtarze, Świeczniki w różnych stylach, złożone w ogniu. Przedmioty trejbowane w blaszce srebrnej. Ozdoby do Albumów oraz podarki jubileuszowe. Odlewa z brązu Płaskorzeźby, biusty i figury. Dorabia brakujące brzozy do mebli stylowych. Złoci w ogniu i galwanizuje. UWAGA. Wyroby kościelne gotowe na składzie. (1842)

TOAST NA WESELU. — Piję za zdrowie pana młodego. Oby miał w życiu więcej takich dni, jak dzisiejszy. Wiwat! (Kolce)

Biuro nauczycielskie
KARPIŃSKIEJ

w Warszawie, Sienna 2c (Moniuszki 7)
poleca: nauczycielki, hony, ofejalistki,
aprowadza cudzoziemki. (1480)

Od 1 września r. b.

stancja dla panienek u poważnej nauczycielki, opieka troskliwa, konwersacja w obcych językach, pomoc w naukach, utrzymanie zdrowe i obfite. Cena przystępna. Wiadomość w księgarni G. Sennewalda, Krak. Przedm. 7. (1928)

Egzystujące od r. 1860 Magazyn i Fabryka

J. Kuczmierowskiego



w Warszawie, przeniesione zostały na Marszałkowską № 108. Poleca: siodła, zaprzęgi, kufrы, walizy, wszelką galanterję skórzaną, wyroby gumowe i sportowe. Towar wyborowy, ceny niskie, cenniki na żądanie. (1728)

PIERWSZORZĘDNE
BIURO NAUCZYCIELSKIE
„ZAŁĘSKI”

Warszawa, Berga 8.

(1756)



— Słyszałem, że zostałeś miljarderem! Spekulacje? he?... Dostawy? he?... Gieda? akcyjne towarzystwa?

— Ani myśleć! W ciągu roku wygrałem miljard, grając z miljarderami w pokera!

Wody Mineralne Naturalne

świeżego czerpania, oraz ŁUGI, SOLE, PASTYLKI i SZLAMY wprost ze źródeł nadeszły do Składu Wód Mineralnych przy aptece

D-ra T. HEINRICHA,

Warszawa, Wierzbowa 11. Telefon № 1239. (1923)

Tomasz Zaniewicki,

Warszawa, Senatorska № 19 (w podwórzu). Telefonu № 1389. Egzystujący od 1895 roku.

Hurtowy Skład Win Krymskich, Kaukaskich i Besarabskich.

Sprzedaż na butelki, baryłki i beczki. Cenniki i objaśnienia wysyła się na żądanie franco i gratis. (1930)

Jako specjalność firma poleca wina białe naturalne do użytku kościelnego.

Pierwszorządne Biuro Nauczycielskie

JADWIGI JAHOLKOWSKIEJ

Warszawa, Marszałkowska 118,

poleca nauczycieli, nauczycielki i cudzoziemki. (1724)

SKŁAD MASZYN, NARZĘDZI i NASION ROLNICZYCH

TADEUSZ KOWALSKI i A. TRYLSKI

Warszawa, Młodska № 4.

(1741)

Pierwsza z angielskich fabryk pierwszorzędnych, wyróżniana wszędzie najwyższymi odznaczeniami:

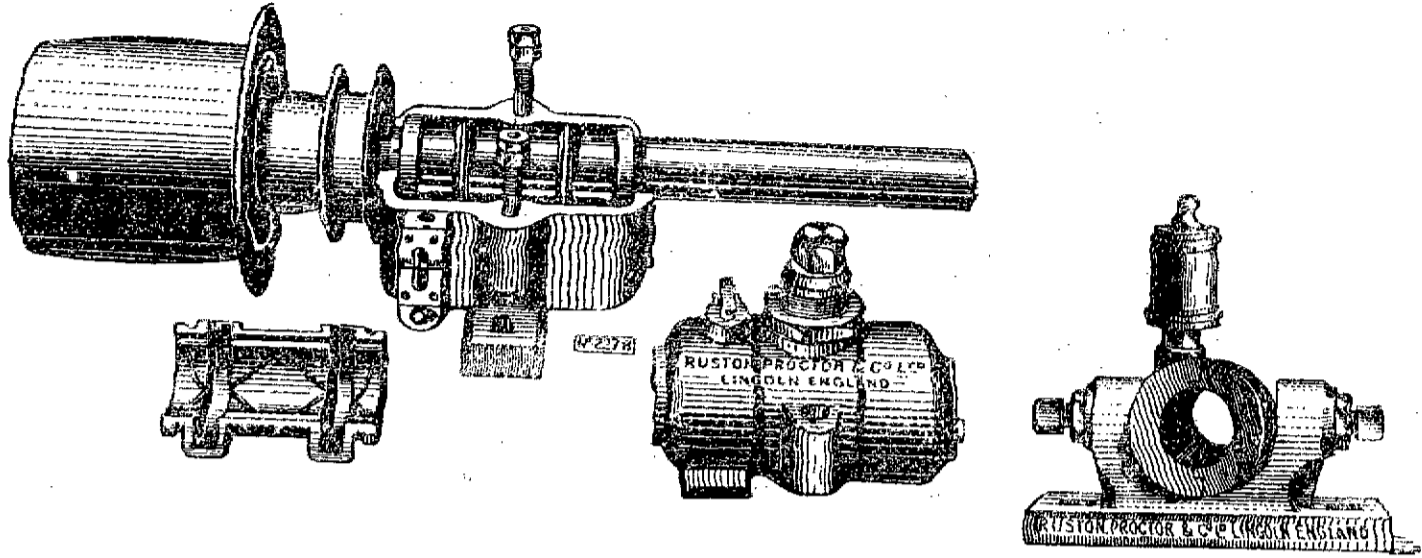
RUSTON PROCTOR & C^o.

SPECJALNOŚĆ OD 62 LAT.

Najmniejsze zużycie: opału, smarów, obsługi.

LOKOMOBILE i MŁOCARNIE PAROWE.

Budowa ciągle doskonalsza, przy stosowaniu najnowszych technicznych ulepszeń w konstrukcji i materiałach. Ostatnio doniosłe ulepszenia w młocarniach ilustrują poniższe rysunki: samonastawne panwie kulkowe ze smarowaniem pierścieniowym do wafu bębnowego i łożyska samowrotne do wałów wyrzasczowych.



Opisy szczegółowe polskie na każde żądanie.

Polecają wyłaczni przedstawiciele:

TADEUSZ KOWALSKI i A. TRYLSKI, Warszawa.

(1947)

Akcyjne Towarzystwo
ZJEDNOCZONYCH STOLARZY
w Warszawie.

MEBLE WE WSZYSTKICH STYLACH.

WYRÓB WŁASNY.

(1655)

FILHARMONJA,

Sienna № 2

w Warszawie.

BUSKO Dr. J. Majkowski
praktykować będzie
od 20 maja do 20
września, w willi własnej. (1927)

BUSKO gub. Kielecka,
Dr. Dymnicki
praktykuje od 46-ciu
lat w willi «Wisłica». (1926)

KARLSBAD
dr. WŁ. MALESZEWSKI
ordynuje, jak lat ubiegłych, Alte Wiese
«Drei Staffeln». (1937)

Internat w Wilnie dla uczących się pa-
nienek

J. Maciejewicz i S. Świda
(nauczycielki domowe).
Trosk. opiek., prakt. jez. Fortepian. ul.
Portowa, dom Łopaty. (5184)

WILNO.
DR. ŚWIDERSKI.
Leczenie światłem, przeno-
szenia Röntgena i elektr. światła. (5308)

BIURO JASIŃSKIEJ,
Wilno, Zawalna, dom Reformatski,
rekomenduje nauczycieli i nauczycielki
polki. (5415)

Ważne dla Ziemianek-gospodyń!
Fachowym gospodyniom mogą polecić
uczciwe, pracowite panny, chcące
się nauczyć gospodarstwa kobiecego. Wy-
nagrodzenie pieniężne za pracę nie jest
wymagane, tylko rzetelne nauczanie i
wygody życia, przy macierzyńskiej opiece
chlebodawczyni. Zgłaszać się: Ministera gu-
bernia, poczta Użiany, dominium Za-
mość. (5384)

Aleksander Jelski.
POLKA
młoda, wychowawca pensji warszaw-
skiej, posiadająca języki i muzykę, szu-
ka posady damy do towarzystwa, lub
wyręczycielki pani domu, w mieście lub
na wsi. Może wyjechać do Cesarstwa.
Adres: Wilki, gub. Kowieńska, Apteka,
dla Z. (5401)

DUBBELN-MARIENBAD,
Zakład kuracyjno-wodoleczniczy D-ra Nordströma,
nad brzegiem morza Wschodniego pod Rygą
(Am Ostseestrände bei Riga). (5210)
pod osobistym kierunkiem właściciela D-ra Kitta-Kittel.

Sezon letni od d. 20 maja do 1 września. — Sezon zimowy od d. 1 września do 20 maja.
Nowourządzone wygodne mieszkania dla rodzin, oraz oddzielne pokoje
wraz z wiktami tak dla clerplących i rekonwalescentów, jak i gości kąpie-
lowych. — Geny wraz z utrzymaniem i kąpielą od 3-ch rubli dziennie. Bliż-
szych szczegółów udziela Lekarz-Właściciel Dr. KITTA-KITTEL w Dubbeln.

Hôtel St. Georges. Wilno.
PIERWSZORZĘDNY HOTEL I RESTAURACJA. OŚWIETLENIE ELEKTRYCZNE.
(5391)

Przytępiony słuch, głuchota, szum usuwa
MIKROFON EDISONA
rb. 2, mocniejszy od rb. 4 do 10 wraz ze sposobem użycia. Okulary binokle
ze szklami wzrok wzmacniającymi po rb. 1 k. 20. Oczy sztuczne dla ludzi
z ruchomą źrenicą, po rb. 10, zwyczajnie od 2 rb. Barometry ulepszone: Zak-
konnik w kapliczce po rb. 1. Bandaże anatomiczne, usuwające ruptury
pachwinową i pepkową. Cenniki środków ochronnych dla panów i pań (Pre-
servatifs) gratis. Michał Plk, opłok m. Warszawy, ul. Miodowa № 1. (1967)

REJESTRA
gospodarskie
najpraktyczniej ułożone,
wydane są nakładem
księgarni Kempnera
w PŁOCKU.

Cenniki wysyła
na żądanie bezpłatnie i
franco. (1961)

PENSJONAT R. DOLIŃSKIEJ,
Warszawa, Foksai 13, m. 5.
Pokoje wygodnie urządzone, z całodzienne-
m utrzymaniem. Wspólny salon. Pa-
zienia. Kuchnia dobra i zdrowa. (1958)

SZYDŁOWIECKIEJ fabryki powozów i
bryczek kantor i skład w Warszawie,
Foksai 14, dom wł. Za sześć 7-kop.
marek cennik ilustrowany. (172)

ZAKOPANE.
LILIANA znacznie powiększona, przy-
jmuje en pension po 4—6 1/2 fl. od osoby.
Pokoje z pościelą, światłem od 1 fl. Obiady
3 i 4 kor., kolacje 2 i 3 kor., także
dla Sz. gości z miasta bez zamawiania.
(1956)

FOLWARK 27 włók po 2,400 rb.
sprzedam. Las, Faka,
inwent. Gub. siedlec-
ka, przez Winnicę, Sapiechów. (1957)

Szkoła Kroju i Szycia
Emilji Ehrenkreutz
w Warszawie, Zgoda 3, Chmielna 24. Krój
paryzki. Pensjonat. Patenty cechowe.
(1513)



MASZYNY PAROWE I LOKOMOBILE

do wszelkiego użytku.
DOM HANDLOWY
E. WEYDE i S-ka

w Moskwie, M. Lubińska, d. Obi-
dinoj, róg Furkasowsk. zaulka.
Centralny Skład i wyłączna
reprezentacja
słynnej Fabryki Angielskiej
ROBEY & C^o
(TOWARZYSTWO AKCYJNE).
Globe Works, Lincoln
(Anglja). (5139)

MAJĄTEK

do sprzedania w Kurlandji, na samej
granicy gub. kowieńskiej, cały (1,300
dziej.) lub oddzielnymi kawałkami (fol-
warkami). Od Dźwińska 17 w., od Nowo-
Aleksandrowska 7, od Turmont 3. Dom
mieszkalny murowany, piętrowy, nad
jeziorem. Bliższe szczegóły: Radziwiłł-
ski-Dowiattów, Włodzimierz Dowiatt, albo:
Даниськъ, землеміръ Маргольцу. (5435)

KLOZETY SUCHE
do proszku, bezwonne,
z oddzieleniem części
stałych od płynnych; je-
dynie dobre tego rodzaju
klozety poleca
Nassius i S-ka,
Warszawa, Widok 13.
(1829)

Artykuły i korespondencje, przeznaczone dla „Kraju”, powinny być pisane czytelnie i po jednej stronie papieru. Rękopisy i fotografie można przysyłać pod opaską rekomendowaną. Drobnych rękopisów Redakcja nie zwraca; większe po upływie roku bywają niszczone. Rachunki honorarjów regulowane są przez Administrację kwartalnie.

KRAJ

Biuro Redakcji otwarte (z wyjątkiem niedziel i świąt) od godz. 11 rano do 3 pop.; Biuro informacyjne od godz. 5 do 6 pop. Administracja od g. 11 r. do 5 pop. Wszystkie trzy biura mieszczą się w Petersburgu, w domu № 82 kanał Jekateryński. Adres dla telegramów: Petersburg, „Kraj”. Warszawski Oddział „Kraju” — Marszałkowska № 119.

Og. zb. № 1089

Petersburg, 16 (29) maja 1903 r.

Rok XXII. № 20

TREŚĆ N-ru 20.

DZIAŁ GŁÓWNY:

Artykuł wstępny: Stan obecny sprawy serwitutowej, p. Z.

Artykuły bieżące: Z rozumu i wrażeń. (Konkurencja niepożądana), p. *Varsoviensis*. Za kordonem. (Wiec we Lwowie). Przekrój Wołynia. Brak księży na Syberji, przez *Peregrinusa*. O strój rosyjski.

Listy korespondentów Kraju: (Echa zachodnie): Z Wiednia, przez *Gordona*. Ze Lwowa, p. *E. W.* Z nad Warty, p. *Ł—za*. Ze Szlązka Górnego, p. *Szlązaka* i t. d. Z miast i wsi): Z Wilna, p. *A. R. Z.* Z Żytomierza, p. *A. Oss.* Z Odessy, przez *T—dar*. Z Tyflsu, p. *ks. Jul. Dobkiewicza* i t. d.

Prasa rosyjska. Sprawy Finlandji. Wiadomości bieżące: Dworskie, Urzędowe, Ogólne i Petersburskie.

Polityka zagraniczna: Z tygodnia, przez *J. Mz.* Wiadomości polityczne.

Kronika: Kościół i duchowieństwo. Prawo i sądy. Szkoły i młodzież. Osobiste. Ruch kobiecy. Statystyka. Wypadki. Różne. Sport. Nekrologja. Doniesienia.

Ekonomista: Z tygodnia, p. *J. G.* Organizacja robotnicza, p. *J.* Wiadomości ekonomiczne. Kronika giełdowa. Ogłoszenia.

ŻYCIĘ I SZTUKA

(Pismo dodatkowe).

Petersburg, p. *Janusza*. Muzeum narodowe w Krakowie, p. *D. D.* Same oryginały. (Pogadanka artystyczna), p. *R. Fańskiego*. Wypiański o „Wyzwoleniu”, p. *Lectora*. Jan Gall, p. *E. W.* Konwalje (wiersz), p. *Wiktora Gomulickiego*. Z czasopism polskich amerykańskich, p. *C.* O Warszawie, p. *X.* Nasza karta albumowa. („Uczony”), p. *W.* Notatki. Nowości bibliograficzne.

Ilustracje: Dziewięć ilustracji do artykułu „Petersburg”. Z galerji obrazów Karola hr. Lanckorońskiego: Portret, malowidło *Holbeina* starszego. Antoni książę Nawarry (ojciec Henryka IV), portret, malowany przez *Clouet’a*. Typy niewieście: *Wenus* z *Milo*, panna *Reichel*. Z chwili: *Cesarz Wilhelm* jadący do Watykanu. Po zamachach salonicznych. Posąg proroka *Daniela*. Portrety: *Jan Gall*, *Bolesław Dembiński*.

KARTA ALBUMOWA:

Do dzisiejszego N-ru, przy rozestanych egzemplarzach pisma dla prenumeratorów i na sprzedaż numerową, dołączoną jest Karta albumowa, odtwarzająca obraz *Szymona Buchbindera*: „Uczony”.

STAN OBECNY SPRAWY SERWITUTOWEJ.

— Zapoczątkowanie uregulowania jej w Kraju północno-zachodnim i południowo-zachodnim. —

Po uregulowaniu, niemal dziś już całkowitem, w Kraju północno-zachodnim i w południowo-zachodnich guberniach sprawy czynszowej, przysłała kolej na wzięcie pod teoretyczne obrady ważniejszej jeszcze sprawy agrarnej na tychże kresach państwa, sprawy mianowicie zniesienia istniejących tam od lat czterdziestu serwitutów. Obradowania atoli teoretyczne nad sprawami serwitutowymi i nad najracjonalniejszym sposobem ich uregulowania, przedsięwzięte przed miesiącem z górami i prowadzone w chwili jeszcze obecnej przez komitet, powołany do Petersburga przez ministerstwo spraw wewnętrznych, różnią się niemało od również teoretycznych projektów, nietylko zarysowywanych przez osoby prywatne i ciała zbiorowe bądź w memorjałach, bądź w broszurach, ale nawet od serwitutowych projektów ministerjalnych. Obrady komitetu przy ministerstwie spraw wewnętrznych, złożonego z gubernatorów, marszałków szlachty, przedstawicieli ministerstw skarbu i spraw wewnętrznych, oraz z kilku ziemian, powołanych w charakterze rzeczoznawców i doradców, toczą się pod przewodnictwem towarzysza ministra spraw wewn., senatora *A. S. Stiszyńskiego* i mają już nietylko teoretyczne znaczenie; są one pierwszym krokiem ku praktycznemu rozwiązaniu, unormowaniu, uregulowaniu i umorzeniu raz na zawsze w guberniach północno- i południowo-zachodnich, tak zwanych serwitutów, owej fatalnej pozostałości wielkiej reformy włościańskiej, owej rzetelnej plagi gospodarstw wiejskich wogóle, zarówno ziemiańskich, jak włościańskich.

Za podstawę dla obrad rzeczowego komitetu służą dwa ministerjalne projekty, dawniejszej i świeższej daty; zakresu obrad projekty te bynajmniej nie krepują; wypowiedzianiu się wszechstronnemu, oświetlaniu nawet ubocznych i pośrednich kwestyj światło i umiejętne kierownictwo nietylko nie kładzie tamy, ale przeciwnie, samo stara się je wywołać i ku wnioskowaniu zachęcić; obrady trwają długo i prawdopodobnie jeszcze ze dwa tygodnie trwać będą. Wszelako wnioski i opinie komitetu, do roztrząsania spraw serwitutowych powołanego, nie będą miały doniosłości i mocy prawa. Obrady te, sądzimy, wpłynąć mogą jedynie na zmodyfikowanie w niektórych punktach projektu rządowego, a w innych punktach na jego ukonolidowanie rzeczowe i faktyczne. Z obrad tych domniemanie wyłoni się nowy projekt-memorjał ministerjalny, który pójdzie pod roztrząsania Rady państwa, a dopiero uchwały i postanowienia w sprawie serwitutowej Rady państwa—jak świeży mieliśmy przykład z ustawą o zarządzie gospodarki ziemskiej—podane zostaną do sankeji Monarszej.

Niemniej jednak, raz ze względu na wielką doniosłość sprawy serwitutowej, a powtóre ze względu, jak się rzekło, na zapoczątkowanie praktycznego jej rozwiązywania—postaramy się w głównych zarysach uprzytomnić stan obecny sprawy serwitutowej, to jest dać bodaj przybliżone wyobrażenie o cechach jej i układzie, z jakimi domniemanie wyjdzie z pod obrad komitetu.

*

Uregulowanie serwitutów w guberniach północno- i południowo-zachodnich związane jest ściśle ze sprawą wymiany (*razwierstanije*) szachownie, tworzących w niektórych zwłaszcza okolicach istną mozaikę kawalkową gruntów obywatelskich i włościańskich. Nie wspominając już na tem miejscu o utrudnieniu, uniemożliwieniu nieraz wszelkiej racjonalnej gospodarki na tego rodzaju przetasowaniach gruntów

włościańskich i obywatelskich—połączenie obu spraw wypływa ze względu na ewentualność dzielenia drobnych nieraz szachownic przy wydzieleniu włościanom indemnizacji za upadające serwituty. Wprost nie sposób dzielić tych, drobnych nieraz szachownic. Grunta obywatelskie oraz schedy włościańskie należy wprawdzie złączyć w jednolitą całość; dopiero wówczas da się z całości gruntów obywatelskich wykrawać indemnizacje gruntowe dla jednolitych sched nadziałowych włościańskich. Więc akcję uregulowania serwitutów poprzedzić winno wymiennienie, t. j. zniesienie szachownic? Takie nasze zdanie. Nie okazało się ono jednak powszechnem. Uznana tylko została zawisłość jednej sprawy od drugiej i dziś sprawa serwitutowa idzie ręką w rękę ze sprawą wymiany i zniesienia szachownic. Ze względu też na obie te sprawy, oraz na odmiennosć warunków miejscowych na tak znacznych przestrzeniach, jak razem wzięte Kraj północno-zachodni i południowo-zachodni, podzielono cały teren, idący pod obrady na trzy kategorie, a mianowicie: na grupę majątków serwitutowych północno-zachodnich, grupę majątków południowo-zachodnich, a trzecią kategorią objęto majątki tak zwane «poleskie», bez względu na to, gdzie leżące. Nazwę tę—bynajmniej nie od Polesia—dano majątkom, w których obszar t. zw. nieużytków przewyższa obszar pól ornych lub wogóle ziem, przydatnych w chwili obecnej do kultury rolnej. Wypracowywania projektu serwitutowego dla każdej z osobna kategorii zaniechano; przy stosowany zostanie do wszystkich trzech kategorii jeden projekt ogólny, z nieznaczniemi tylko zmianami dla każdej z nich. W guberniach południowo-zachodnich nieużytków nie ma wcale, nie różnią się one od gruntów używalnych, a jeśli różnią się, to nie właściwościami gleby, jeno sposobem jej uprawiania. Taka, o ile nam wiadomo, przeważała opinia w obradach, o których mowa i zgodzono się na wniosek, że w gub. południowo-zachodnich zamiana (t. j. zniesienie) szachownic poprzedzić winna uregulowanie sprawy serwitutowej.

Inny ułożono stosunek szachownic do serwitutów dla majątków północno-zachodnich, w szczególności dla majątków «poleskich». Zaproponowano, aby tam właściciel majątku mógł oświadczyć się albo za

zniesieniem szachownic przed uregulowaniem serwitutów, albo za pozostawieniem szachownic nietkniętych; są bowiem majątki, dla których będzie wygodniej wydzielać włościanom indemnizacyjne grunta z szachownic (np. dużych obszarem). Znaczyłoby to wszelako stawić obywatela ziemskiego w uprzywilejowanym stosunku do sposobu uregulowania sprawy serwitutowej. Ustanawianie zaś jednego *przymusowego* sposobu jej regulowania znaczyłoby to na szwank narażać dobro i potrzeby wielu może majątków, bo nie wszystkie majątki oraz i schedy włościańskie mają jednostajne warunki; dla jednych *pożyteczniej* operować przy regulowaniu serwitutów szachownicami, dla innych *pożyteczniej* regulować serwituty po zniesieniu szachownic. Przywilej przeto i przymus odpadły. Aby jednak i włościan interesy szwanku nie zazały, ministerstwo wniosło i przeprowadziło następujący projekt: włościanie, jeżeli, wbrew uczynionemu przez właściciela majątku wyborowi, zechcą otrzymać zniesienie szachownic jednocześnie z uregulowaniem serwitutów, tedy mają *prawo protestu*, wyrażające się podaniem prośby o odmianę sposobu załatwienia sprawy, wybranego przez właściciela majątku. Natomiast odwrotnie: jeśli właściciel majątku oświadczy się za przeprowadzeniem jednocześnie zamiany szachownic i uregulowania serwitutów, włościanie nie mają prawa domagać się dokonania tych akcyj oddzielnie, to jest wprawdzie zamiany szachownic, a następnie uregulowania serwitutów.

Różne są *typy* serwitutów. Nie wspominamy o serwitutach w guberniach Królestwa Polskiego, znacznie dla majątków uciążliwszych, niż serwituty w Kraju północno-zachodnim i południowo-zachodnim. Serwituty w gub. południowo-zachodnich—tak zwana *tołoka*—różnią się od serwitutów północno-zachodnich tem, że nie tylko włościanie tamtejsi paszą na gruntach obywatelskich, ale że i inwentarz obywatelski ma serwitutową paszę na rżyskach (*vel* poparach) włościańskich. Zdawałoby się przeto, że przy uregulowywaniu serwitutów nie sposób stosować jednostajnej normy indemnizacyjnej dla majątków północno-zachodnich i dla majątków południowo-zachodnich. Włościanin południowo-zachodni *mniej*, zdawałoby się, ma dziś

serwitutowych korzyści i wygod, niż włościanin północno-zachodni, bo mu paszenie dworskiego bydła po jego rżysku odbija bodaj coś nie coś z serwitutowych korzyści i wygod, pozostawionych mu ongi przez komisje nadziałowe; zdawałoby się przeto, że indemnizacyjna norma powinna być dla majątków gub. południowo-zachodnich niższą, niż dla majątków gub. północno-zachodnich t. j. tam, gdzie włościanie używają, by się tak wyrazić, «czystych», niczem nie uszczuplonych, nie poderwanych, nie obniżonych w wartości serwitutów. Wobec wszelako opinii rzeczoznawców, że owe wypasy inwentarza dworskiego po gruntach włościańskich nie mają żadnego realnego znaczenia, że tołokowy serwitut dworski jest czysto formalny—przychylno się do wniosku, że należy jednostajną normę indemnizacyjną zastosować do majątków północno-zachodnich i do majątków południowo-zachodnich.

Jakaż ma być ta *norma*? Uchwalono zastosować ją procentowo do obszaru nadziału włościańskiego, a mianowicie dać włościanom indemnizację gruntową za zniesienie serwitutów w stosunku 5 proc. do nadziału włościańskiego. Mówimy tu o serwitutach na gruntach ornych; dla serwitutów po łąkach i w lasach zaproponowano normę inną, o której niżej.

Dlaczego piąty procent, a nie jaki inny? A oto. Każdy włościanin powinien mieć dostateczny obszar pastwiska dla utrzymania—latem—przeciętnego, niezbędnego dla jego nadziałowej gospodarki inwentarza. Należy mu takie pastwisko zabezpieczyć. Jedna dziesięcina przeciętnego inwentarza może dać wypas letni dla 2—3 sztuk bydła; przyjęto przeto, że stosunek pastwiska do ogólnego obszaru włościańskiego nadziału powinien być jak 15 do 100, czyli, że każdy nadział włościański powinien mieć 15 proc. pastwiska. Ponieważ jednak używalność paszy serwitutowej po polach dworskich daje włościaninowi tylko $\frac{1}{3}$ normalnych korzyści (bydło jego pasie się tylko przez 2 miesiące), zatem z poletków dworskich, będących dziś pod serwitutem zaproponowano wydzielić nadziałom włościańskim nie po 15 proc., ale część tego procentu trzecią, czyli 5 proc. Co też za normę indemnizacyjną dla gruntów ornych przyjęto.

Uregulowanie serwitutów po łąkach sianokosnych innej oczywiście wymagało normy. Należało, rzecz prosta, brać pod uwagę jedynie otawę (drugi pokos), stanowiącą przeciętnie $\frac{1}{10}$ ogólnego łąkowego zbioru. Ze przeto dzięki serwitutowym prawom włościan, otawa dziś jest wspólną własnością dworu i wsi, t. j. że włościanie korzystają z połowy owej otawy, przeto zgodzono się na wydzielanie im $\frac{1}{20}$ części z przestrzeni pastwisk łąkowych dziś pod serwitutem będących, jako *normalną* indemnizację za utracone prawo serwitutowe (bez względu na procentowy ten stosunek do obszarów włościańskich nadziałów). Uczyniona propozycja, aby normę tę ($\frac{1}{20}$) zastosować do indemnizacji także i z pól ornych serwitutowych w guberniach północno-zachodnich — nie znalazła poparcia.

Przechodząc do serwitutów w lasach, przypomnijmy, że każdy nadział włościański powinien mieć 15 proc. pastwiska. Otóż, opierając się na tem procentowym obliczeniu, położono główny nacisk na gatunek podleśnej gleby. Jeżeli tedy sąsiadujące ze sobą: las obywatelski serwitutowy i nadziały włościańskie mają co do gatunku *jednostajną* glebę, tedy — po zdjęciu lasu — właściciel majątku obowiązany wydzielić dla każdego nadziału włościańskiego po 15 proc. indemnizacyjnego podleśnego gruntu. Jeżeli zaś gatunek (kategoria) gruntu podleśnego jest niższy (np. piaski z pod boru), niż gatunek gleby nadziałów włościańskich (np. glina), tedy właściciel majątku obowiązany jest dać włościanom gruntu *więcej* (według procentowego obliczenia, pozostawionego do sformułowania później i do zastosowania do warunków miejscowych). Na odwrót zaś, jeżeli dajmy na to grunta nadziałowe włościańskie są jako gleba niższej kategorii (np. IV), niż grunta z pod lasu dwornego (np. kategorii I), tedy w żadnym wypadku właściciel majątku nie może wydzielić włościanom indemnizacyjnych gruntów mniej niż 15 proc., bo każdy nadział włościański powinien, po zniesieniu serwitutów mieć — zasadniczo — 15 proc. pastwiska na lato.

Czy wystarczą jednak obszary dziś serwitutowe na wydzielenie owych obowiązkowo 15 proc. w stosunku do nadziałów włościańskich? Mogą, ale nie muszą wystarczyć. Współ z ustanowieniem przytoczonych wyżej norm, uchwalono zastrzeżenie,

że: z ogólnego obszaru pastwiska leśnego, znajdującego się pod serwitutem, *nie może zasadniczo odejść do włościan więcej, niż $\frac{1}{3}$.*

Co zaś wreszcie dotyczy samego lasu, rosnącego na gruntach, które, według normy indemnizacyjnej, odejść mają w wiecyste posiadanie włościan — wszelkie szanse przetrwania przez wszystkie etapy sprawy serwitutowej oraz rozstrząsające ją instancje ma projekt następujący: dwór (względnie właściciel lasu, będącego pod serwitutem) ma prawo wyciąć drzewa wszelkie, mające na wysokości arszy na od ziemi, 4 werszki objętości — i grubsze; natomiast wszelkie drzewa poniżej tej normy mają przypaść, bez żadnej indemnizacji, na rzecz włościan.

*

Podobnie, jak w samym trakcie teoretycznego reorganizowania szkół średnich, rozpisywano się i rozprawiano niedawno nader obszernie o doniosłej tej sprawie, wówczas gdy dopiero wykluwała się z projektowych zarysów — tak też i dziś skupiamy jedynie w jeden szereg wybitniejsze szczegóły o stanie obecnym sprawy serwitutowej, *szczegóły*, wyłaniające się z obrad nad nią, udostępnionych rzeczoznawczym radom i poglądom. Nie potrzebujemy chyba podkreślać, że nawet drobne modyfikacje wniosków i poglądów, wyżej przytoczonych, mogą przy następnych, dalszych redakcjach przyszłej ustawy serwitutowej, a zwłaszcza przy ostatecznym jej układaniu, w pewnej mierze oostrzyć lub złagodzić jej doniosłość dla jednej lub drugiej, bezpośrednio zainteresowanej strony. To przeto, co w sprawie serwitutowej, o ile wiadomości nasze sięgają, dotąd za podstawowe jej punkty uznaniem zostało i co przytoczyliśmy wyżej, może nie stanowić jeszcze *nieodwołalnych* wyników i sposobów jej przyszłego uregulowania, a tylko w każdym razie znamionuje kierunek i obrót, jakie wzięła sprawa serwitutowa zaraz przy pierwszym wprowadzeniu jej na porządek dzienny spraw, domagających się możliwie rychłego rozstrząśnienia i załatwienia.

Z.

Z ROZMÓW I WRAŻEN.

KONKURENCJA NIEPOŻĄDANA.

Rozmowa z majstrem cechowym.

W tych dniach przyszedł do mnie pewien poważny rzemieślnik warszawski, majster cechowy i bardzo gorliwy a nie należący do «obstrukcji» członek sekcji drobnego przemysłu. Zawdzięczam mu sporą wiązkę uwag specjalnych, z którymi w swoim czasie podzieliłem się z czytelnikami moimi w jednym z wywiadów. Obecnie specjalista ów przynosił mi — wywiad drugi.

— Czytałem to, co pan dobrodziej niedawno powtórzył w «Kraju» za księdzem Włodzimierzem Kirchnerem — rzekł do mnie — o dobroczynności umiejętności, i uważam, że koniecznie należy zilustrować «dobroczynność nieumiejętną» pewnym jaskrawym przykładem, który wymownie poprze to, co ks. Kirchner tak krótko a rozumnie wyłożył. Czy pozwoli mi pan ten przykład tu, w niewielu zresztą wyrazach przytoczyć?

— Czy pozwolę?...

— Więc zwrócę najprzód panu dobrodziejowi uwagę, że nam, rzemieślnikom, dwa rodzaje zakładów bynajmniej nie przemysłowych *mocno* wchodzi w drogę, wytwarzając konkurencję bardzo poważną, bardzo niepożądaną, i nawet ośmielę się powiedzieć, bardzo niemoralną.

— Te zakłady?

— To więzienia najprzód, to instytucje dobroczynne następnie. Co do więzień, powiedzieć trzeba odrazu, że od roku mniej więcej, w ostatnich czasach w każdym razie, pożądana przez nas naprawa nastąpiła. Wydał mianowicie główny zarząd więzienny okólnik, nakazujący zajmowanie więźniów takimi tylko robotami, które na rynkach zbytu nie wywołają obniżenia cen towarów, wyrabianych w warsztatach zwyczajnych. I jakież to było słusne to rozporządzenie! Zajęcie więźniów pracą jest bardzo ludzką, moralną, praktyczną rzeczą; niejeden w więzieniu dopiero, niestety, lecz dość jeszcze i tak wcześniej, chwala Bogu, nauczy się pracować i na chleb uczciwie zarabiał. Piękne to, ani słowa! Ale więzienia, utrzymywane na budżecie państwowym, mogą sobie produkować tanio, a ta taniość obniżyć da się nawet do kosztów materiałów *niedłwie*. Jeżeli więc więźniowie wyrabiają np. buty, jak to było dawniej, to te buty na rynkach, na targach są bez konkurencji. Jaki ztąd skutek? Kryzys w szewctwie. Szewcy bez roboty. A znowu jak są bez roboty, to i bez chleba; a jak są bez chleba, to i do przestępstwa nie tak daleko. Więc tak może ułożyć się sytuacja, że dopiero w więzieniu szewc znaleźć może — dach, kawałek chleba i robotę.... Tę anomalję, jak powiedziałem usunięto. Dziś kierownicy robotami więziennymi obowiązani są tworzyć osobne gałęzi produkcji, aby konkurencji zgubnej nie stwarzać, a że tych nowych gałęzi, z rozwojem przemysłu, wynaleźć można sporo, więc i wilk jest syty i owca cała.

— A z dobroczynnymi zakładami?

— Te czekają właśnie na taką samą reformę. Wprawdzie jest ona tu trudniejsza do wprowadzenia, bo zakłady do-

broczynie, przynajmniej niektóre—ale też o te «niektóre» właśnie najbardziej nam chodzi, bo one najgroźniejszą nam czynią konkurencję—był swój opierają właśnie na tej konkurencji. Istnieje np. dom pracy na Powiślu, założony dla nauczania uczciwego zarabiania na chleb chłopców biednych rodziców, sierot w pierwszym rzędzie. Założył ten piękny zakład, samą tylko dobrą wola, mocną wiarą i osobistym trudem, kapłan najzaczniejszy, człowiek najszlachetniejszy. Zamary—najidealniejsze i niestety, jest to właśnie owa typowa «dobroczynność nieumiejętna», która w skutkach tylko szkodę przynosić może, zamiast obliczonego pożytku. Kierownik zakładu tego stara się o roboty. Któż mu ich odmówi? Ceny te same, albo i niższe—gwarancja dość niezła, bo w zakładzie dobroczynnym są majstrzy-instruktorzy, dobrzy specjaliści; i cel — szlachetny. Zakład ma więc roboty. Ale cóż z tego? Nauczy się chłopiec rzemiosła, wyjdzie fachowcem wykwalifikowanym w świat— a w tym świecie roboty nie znajdzie...

— To jednak przesada, panie majster...

— To nie przesada, panie dobrodzieju, tylko rysunek ogólny sytuacji zgoła fałszywej. Dwa czy trzy rzemiosła, które mi rozmaite zakłady dobroczynne się zajmują poważnie, przechodzą kryzys dość poważny, przynajmniej w Warszawie. Zresztą, idzie mi tu o wskazanie sprawy, w celu jej wyświeślenia. Niech nasi statystycy obliczą «produkcję dobroczynną», a wtedy zobaczymy. Stawiam kwestję. Rad będę, jeżeli odpowiedzą na nią cyfry. Co do mnie, wiem i czuję na własnej skórze, że nie jest taka dobroczynność zupełnie dobrą— wiem i to, że tę dobroczynność z więzień wypędzono. Ale może tego mało. Proszę więc o—więcej światła.

— Istotnie, ta prośba pańska wydaje się mi całkowicie uzasadnioną.

— Jeszcze jedno, panie dobrodzieju. Słyszał mnie pan tu powstającego na konkurencję. Niech mnie pan za słowo nie bierze. Konkurencja jest błogosławieństwem konsumenta i ani myślę przeciwko niej, jako zasadzie, występować, przynajmniej w obecnych warunkach. Występuję tylko przeciwko konkurencji «po za ekonomicznej», że tak powiem. A do tego każdy roztropny socjolog przyzna prawo tego pewien jestem.

— Więc zarobkujące zakłady dobroczynne powinny, pańskim zdaniem?...

— Wytwarzać nowe gałązki produkcji, specjalizować się albo też prowadzić uczelnie jako uczelnie, a nie fabryki. Inaczej: powinny produkować ludzi, a nie towary. Jeżeli te ostatnie wytwarzają w ilości, mogącej zaciężyć na rynku—zasada jest naruszona, a zakład dobroczynny na fałszywym oparty fundamencie.

Warszawa.

Varsoviensis.

ZA KORDONEM.

Wiec we Lwowie.

Zainicjowany jeszcze w r. z. «wiec narodowy» we Lwowie dochodzi do skutku i odbędzie się w dniach 31 maja i 1 czerwca, t. j. podczas Zielonych Świąt. Organizatorowie ze

względów prawnych odstąpili od zamiaru zwołania wiecu publicznego: będzie to tylko zebranie poufne za imiennymi zaproszeniami. Zaproszenia te otrzymają od komitetu wszystkie osoby: 1) zajmujące wybitne w kraju stanowisko obywatelskie (poście, biskupi, marszałkowie, burmistrzowie i in.); 2) ciała zbiorowe, jak: towarzystwa w osobie prezesów i wice-prezesów, względnie delegatów, czasopisma i t. p.; 3) wszystkie osoby, znane komitetowi z usiłowań obywatelskich. Żeby doznać zaszczytu zaproszenia na wiec, należy mieć w oczach komitetu wiecowego moralny patent «patriotyzmu», złożyć 5 kor. na koszt wiecu i podpisać deklarację, iż zaproszony «godzi się» na cele wiecu. Odczytanych zostanie na wiecu tym aż 18 referatów, na tematy: «organizacji narodowej», «obrony narodowej» i «rozwoju wewnętrznego». Jedni chcą przekonać o konieczności założenia Tow. pracy narodowej, inni będą informować o stosunkach w różnych dzielnicach, zwłaszcza w Poznańskim, na Śląsku i Bukowinie; inni znów zamierzają podnieść kwestję «unarodowienia» szkół, a znaleźli się i tacy, którzy będą mówić o potrzebie stworzenia przemysłu narodowego. O ile można wnosić z programu, wiec wystąpi w roli głosiiciela polityki społecznej, odpowiadającej w ekonomice systemowi protekcyjizmu, t. j. podnoszenia wszystkiego, co polskie, i odgradzania się od wszystkiego, co nie polskie.

«Słowo polskie» sądzi, że obecny moment jest psychologicznie dla wiecu nader pomyślny, bo posłuchajmy:

„W całym społeczeństwie polskim odbywa się proces duchowy, wysuwający na czoło wszystkich zagadnień, nieraz kłócących harmonję, sprawę narodową. Zawsze miało tak być w Polsce, powiedzą ci i owi, bliżej nie wnioskujący w chwilę obecną. Dziś sprawa narodowa nie na ustach, lecz w głębi duszy społeczeństwa za *naczelną* jest uznana; może mniej o niej się mówi, niż dawniej, ale każde słowo nabiera większego znaczenia, ma podkład realny w żywym poczuciu narodowym. Nie wystarczają patriotyczne frazesy; myśl domaga się rozumienia stanu rzeczywistego, rewizji praw i warunków, wola domaga się czynu praktycznego, zmierzającego ku wyzyskaniu tych praw i warunków w interesie narodowym“.

A jednak o kilka wierszy dalej «Słowo Polskie» sobie przeczy, przyznając się, że napięcie ducha narodowego jest zbyt małe, żeby owemu wiecowi nadać pełny wyraz:

„Pierwszy wiec narodowy, jako nowość w tym zakresie, nie mógł od razu przyciągnąć wielkiej ilości odpowiednich referatów. Pokazało się tutaj, jak dalece *brak nam sił* i materiału do rozstrzygnięcia naszych zagadnień czy politycznych, czy kulturalnych, czy ekonomicznych. Pokazało się, że same skargi na zły stan rzeczy nikogo nie uczą, nie tylko nie naprawiają. Poznawanie wielu spraw trzeba zaczynać *ab ovo* i lu-

dzi tworzyć nowych, którzyby się w rzeczach swojskich orjentowali... Z powodu wiecu można się było przekonać, jak dalece, zajęci spychaniem formalnym zagadnień dokuczliwych na dzień następny, opóźniliśmy uświadomienie swoje i pracę narodową“.

Jest to niemal przyznanie się do tego, że ów «pomyślny moment psychologiczny» istnieje jedynie w wyobraźni—krzewicieli «wszechpolskości». A wszak w zeszłym roku zdawało się im, że na samo hasło wiecu narodowego zbiegną się ludzie ze wsząd i że będzie to sejm przedstawicieli, reprezentujących krainę od jednego morza do drugiego. Ochłonełi dziś znacznie, bo zamiast sejmowi mieć będą zebranie *prywatne* i liczą co najwyżej na... biskupów. Ale tych, zajętych u siebie w domu pasterzowaniem dusz, zapewne wiec oglądać nie będzie. I skończy się wszystko na odczytaniu referatów, będących powtórzeniem tego, cośmy już oddawna czytawali w pismach, trudniących się specjalnie popieraniem «interesów narodowych». Tym sposobem wielkie marzenie «wszechpolskości» galicyjskich zeszło do właściwych rozmiarów. A na czym się ostatecznie wiec skończy i jaki skutek wywrze—wkrótce zobaczymy.

O STRÓJ ROSYJSKI.

W jednym z ostatnich numerów «Now. Wrem.» uzalał się niejaki p. Sołomko na to, że nie wpuszczono go do trzech restauracji, ubranego w historyczny kostjum z czasów Piotra Wielkiego. Z powodu tej skargi, p. Skalkowski zamieścił w tym samym dzienniku dłuższy artykuł, w którym zadaje sobie pytanie: «czem jest kostjum rosyjski i wogóle narodowy?» Odpowiedź daje sobie p. Skalkowski taką:

„Czy istnieją wogóle kostjумы specjalne, przez przyrodę dla pewnych narodowości przeznaczone, i czy kostjумы te nie podlegają zmianom? Można z całą pewnością powiedzieć, że takich kostjumów niema. Odzież bowiem, jak i wszystkie inne objawy bytu, ulega z biegiem czasu ciągłej zmianie, dzięki najróżnorodniejszym wpływom: religijnym, kulturalnym, politycznym.

„Ale odzież klas bogatszych już przy pierwszym pojawieniu się państwowości zaczęła ulegać zmianom i cudzoziemskim wpływom. Przedewszystkiem daje się spostrzegać wpływ bizantyjski. W czasie niewoli tatarskiej wpływ panującej ludności był bardzo silny i istnieje do dziś w wielu nazwach części rosyjskiej odzieży. W wieku XVII przyłączyły się wpływy polskie: polskie futra, zawijane rękawy, wzięte są z polskich kontuszów, półbuty z wysokimi obcasami i t. p.“.

Od czasów Piotra Wielkiego, częścią z musu, częścią dzięki wpływowi mody, odzież rosyjska zaczęła się coraz bardziej stosować do wzorów niemieckich, węgierskich, francuzkich i angielskich. Ow p. Sołomko kazał sobie uszyć kostjum taki, jakiego używał Piotr Wielki podczas

swego pobytu w Holandji. Otóż twierdzi p. Skalkowski, że

„kostjum ten nie był wcale rosyjski, ale w dwóch trzecich wschodni: ferjaż (tureckie feradze), kaftan (także tureckie ubranie), tafa i t. p. — wszystko to było tureckie.

„Nie dziwnego, że kiedy Aksakow i Chomiakow w latach 40-tych, ubrani w kostjomy moskiewskiej Rusi, wyszli na ulicę, lud w Moskwie wziął ich za ormian i nie bardzo się w rzeczywistości omylił“.

Zresztą nie chodzi o to, czy kostjum Piotra Wielkiego był czysto rosyjski, czy nie. Od czasu, jak cesarz-reformator używał go w Holandji, upłynęło dwieście lat, i w ciągu tego czasu kostjum ten utracił już znaczenie narodowe, a stał się — maskaradowym.

PRZEKRÓJ WOŁYNIA.

W «Now. Wrem.» ukazała się pogłoska, zaczerpnięta z «Kijewsk. Słowa», jakoby postanowionem zostało, że gubernia wołyńska, licząca dwanaście powiatów, podzieloną zostanie na dwie gubernie: jedną z siedzibą w Żytomierzu, obecnym mieście gubernialnym, i drugą w Łucku. W nowej guberni żytomierskiej pozostać ma ośm wschodnio-południowych powiatów z dotychczasowej guberni wołyńskiej, mianowicie: Żytomierz, Owrucz, Starokonstantynów, Zwiabel, Ostróg, Zasław, Krzemieniec i Dubno. Do nowej guberni łuckiej przydzielone być mają cztery pozostałe powiaty z dotychczasowej guberni wołyńskiej: Łuck, Równo, Kowel i Włodzimierz Wołyński, a nadto do tej nowej guberni łuckiej wcielone zostaną jakoby części Królestwa Polskiego «z była unicką ludnością» mianowicie powiaty: Hrubieszów, Janów, Chełm, Tomaszów, Biłgoraj — wszystkie z guberni lubelskiej i powiat włodawski z guberni siedleckiej. Tych sześć powiatów «z była unicką ludnością», licząca do 900 tys. dusz, wyłączonych zostanie z Królestwa Polskiego, a przydzielonych do Kraju południowo-zachodniego.

Przytaczając tę pogłoskę, «Now. Wrem.» dodaje od siebie:

«Nietylko powszechny wzrost ludności, lecz nawet same granice wielu naszych guberni, w których swobodnie zmieści się po kilka księstw niemieckich, niejednokrotnie już wywoływały myśl, iż należałoby uregulować podział guberni przynajmniej w Rosji europejskiej. W «byłym Królestwie Polskiem» sprawy stoją inaczej i tam przeciwnie należałoby złączyć niektóre gubernie, w porównaniu z rosyjskimi zbyt minjaturowe. Ale też w Kraju nadwiślańskim dojrzał oddawna już kilkakrotnie postanawiany projekt o wyłączeniu z niego i przyłączeniu do Kraju zachodniego osobnej guberni chełmskiej, dziejowo i językowo niewiele wspólnego mającej z 6 guberniami Królestwa, w których ludność polska przeważa. «Kijewsk. Słowo» utrzymuje, że do gub. łuckiej przyłączonych zostanie

sześć powiatów Królestwa z była ludnością unicką. Ale tych powiatów wystarczy i na osobną gubernję (chełmską), w której okazałoby się z milion dusz. Budzi w nas wątpliwość pogłoska o nazwie «łucka» dla nowej guberni. Dla czegoż ma ginąć dziejowa nazwa: «wołyńska»?

Wogóle «Now. Wrem.» podaje w wątpliwość, czy ten projekt istotnie jest obecnie podniesiony w sferach decydujących, jakkolwiek wiadomo z kądinąd, że za czasów generał-gubernatora Gurki projekt stworzenia gub. chełmskiej dwukrotnie był przedstawiany w Petersburgu, ale bez skutku.

Obecne pogłoski są zapewne echem tamtych projektów i łączą się z ostatnimi pogłoskami dziennikarskimi o zamierzonym podziale guberni wołyńskiej na dwie, kijowskiej — na kijowską i humańską, chersońskiej — na chersońską i odeską. W niektórych pismach napotykamy argumenty, dowodzące, iż wydzielenie sześciu powiatów z Królestwa napotkałoby obecnie na niedogodności geograficzne i prawne:

«Dość przyjrzeć się mapie. Zobaczymy tam, że naturalną granicę Królestwa stanowi od wschodu rzeka Bug, płynąca od zejścia się trzech granic: Królestwa, Galicji i guberni wołyńskiej, ku północy, aż do punktu, w którym schodzą się kąty dwóch guberni: siedleckiej i łomżyńskiej, gdzie rzeka ta pod Sterdynią zwraca się nagle ku zachodowi, rozgraniczając w dalszym swym biegu wyżej wspomniane dwie gubernie, a płynąc dalej w tym kierunku, łączy się już w guberni warszawskiej pod Serockiem z Narwią, aby o 10 mil dalej wpaść z nią, pod Modlinem, do Wisły. Przestrzeń, gdzie Bug, płynąc z południa ku północy, stanowi wschodnią granicę Królestwa, wynosi przeszło 350 wiorst. W biegu tym rozdziela rzeka najpierw gubernię lubelską, a następnie małą tylko część siedleckiej od gub. wołyńskiej, później zaś na przestrzeni mniej więcej 150 wiorst też gubernię siedlecką od guberni grodzieńskiej. W tem miejscu właśnie (około Brześcia Litewskiego) są granice dwóch powiatów: białskiego (Biała podlaska) i janowskiego (Janów podlaski), najgęściej zamieszkałych przez byłych unitów. Ale powiaty te nie graniczą już wcale z wołyńską, tylko z grodzieńską gubernią; wcielać je więc do wołyńskiej byłoby geograficznie niepodobieństwem. Natomiast w guberni lubelskiej były unicki powiat chełmski mógłby w danym razie wejść w skład podzielonej guberni wołyńskiej, jako z nią graniczący. Chcąc jednak przeprowadzić nowy podział terytorjum Królestwa i znieść naturalną granicę, utworzoną przez Bug, nie wystarczałaby już zmiana konfiguracji samej guberni wołyńskiej, ale wejśćby tu musiała w grę i gubernia grodzieńska. Słowem, powstałoby ztąd mnóstwo ambarysów i trudności administracyjnych, połączonych z dyzlokacją władz cywilnych i wojskowych, przyczem nie można uniknąć trudności pod względem geograficznego ukształtowania się rozmaitych guberni. Nowowcielone do

Kraju zachodniego powiaty przeszłyby pod prawa tamże obowiązujące, a to wywołałoby znowu trudności w zakresie stosowania ustaw cywilnych, gdyż w Królestwie obowiązuje kodeks Napoleona i istnieją gminy wszechstanowe, a nadto ustrój administracyjny jest pod wielu względami odrębny».

W sprawie powyższej dziennik żytomierski «Wołyń» zasięgnął u źródła wiadomości, które pogłoskę o przyłączeniu kilku powiatów Królestwa do Wołynia stanowczo obalają, twierdząc, iż powstała ona z wieści o opracowywanym istotnie projekcie podziału gub. wołyńskiej z 12 na 8 powiatów.

BRAK KSIĘŻY NA SYBERJI.

Brak księży katolickich na Syberji, obok zwiększonego napływu ludności z Kraju zachodniego i Królestwa Polskiego, z każdym rokiem daje się coraz więcej odczuwać. Tak np. w parafji tomskiej, gdzie przed siedmiu laty było zaledwie 12 tys. wiernych, w r. 1903 ta liczba się podwoiła. W samym mieście Tomsku mieszka 4,700 katolików, reszta rozrzucona jest na ogromnej przestrzeni, która równa się całej Francji.

Na taką ilość katolików i w warunkach, wymagających koniecznie dojeżdżania, gdyż parafjanie sami nie są w stanie odwiedzać jedynego kościoła w Tomsku, obecnie mamy tylko dwóch księży. Czy możliwą jest w tych warunkach praca kapłańska? Znam księży na Syberji, którzy objeżdżając swoją parafję, robią rocznie po 25 tys. wiorst drogi i skutków swej mozolnej pracy nie widzą. Co może zrobić ksiądz w ciągu krótkiego pobytu swego w pewnej miejscowości, gdzie zaledwie zdąży wszystkich wypowiedzieć, zaspokoić najgłówniejsze potrzeby religijne i znowu odjeżdża na cały rok, spiesząc z duchowną posługą do innych miejscowości, gdzie go z równym upragnieniem wyczekują? To też ze łzą w oku go witają, a smutek i boleść daje się wyczuć przy pożegnaniu na poczciwych twarzach tułaczy, którzy przyszli tu dla kawałka chleba, zapominając, a może i nie wiedząc, jak trudno żyć bez kościoła i pociech religijnych, których im w kraju nie brakowało.

Co prawda, mamy tu niemało i takich katolików, którzy księdza witają, jako rzadkiego wprawdzie, lecz zwyczajnego gościa. Nie widzą już w nim swego przewodnika i nie odczuwają już wielkiej potrzeby posług religijnych, gdyż bez nich zupełnie dobrze na świecie im się dzieje. Ten sam los czeka i innych tutejszych katolików, jeżeli liczba księży się nie powiększy. Smutna to, lecz konieczna rzeczywistość, i wcześniej czy później, jeżeli warunki się nie zmienią, tego się z pewnością doczekamy. Pomiędzy najlepszych chęci, starań i zabiegów niektórych z tutejszych księży, jak np. proboszcza w Tomsku i księży w Tobolsku, warunki dotychczas niewiele się zmieniły.

Jakież bowiem mają znaczenie nowe otwarte parafje i budowa nowych kościołów, kiedy księży tam dotychczas

niema? Ci sami kapłani miejscowi obciążani są nowymi obowiązkami budowy kościołów i zarządu nowymi parafjami, z pominięciem nieraz sprawy własnej parafji.

W najbardziej oplakany stan znajduje się obecnie parafia krasnojarska. Tamtejsi parafjanie, wskutek ciągłych różnego rodzaju przejść i zmian księży, tak się już odzwyczaili od swych pasterzy i tak zdziczeli w swoich poglądach, że nie mogą dobrać sobie odpowiedniego kapłana. Jeden dla nich jest za ostry z ambony, drugi, idąc przez kościół, ma zwykle spuszczone oczy, inny znawca arystokrata, jeszcze inny za nadto po chłopsku się trzyma i t. d. Te już powody wystarczają im, by księdza wszelkimi sposobami zniechęcać i pozbyć się go. Oto, jak się wyraził jeden z dawnych proboszczów w Krasnojarsku: «Chyba Judasz się obwieścił w tej plebanji, skoro dotychczas do wzajemnego porozumienia parafjan z księdzem nie doszło».

Kościół i plebanja w Krasnojarsku zupełnie opuszczone. A kto winien temu?

Niegdyś zbierano nawet składki na budowę kościoła w Krasnojarsku, lecz na jaki cel zebrany grosz został użyty, dotychczas jeszcze się nie wyjaśniło. Mówiono o ówczesnym proboszczu, że niby cały fundusz kościelny, wyjeżdżając, z sobą zabrał; inni twierdzą, że w Krasnojarsku jacyś tam panowie z tego sobie kamienice wybudowali. Tak czy inaczej, a kościół w Krasnojarsku się chwieje.

Mówiono także o nieporozumieniach między proboszczem a parafjanami w Tomsku i w Omsku.

Wskutek kilkakrotnej zmiany w ciągu niewielu lat kierowników archidiecezji naszej, władza duchowna zapewne mało jest o stosunkach syberyjskich poinformowana. Niechcna garść tutejszych księży wskutek wielkich wysiłków słabnie fizycznie i zniechęca się do dalszej pracy, rozpoczętej nieraz z zapalem. Pomimo niedostatecznej ilości księży w całej archidiecezji, można byłoby temu, zdaniem mojem, zaradzić. W Petersburgu przy kościele św. Katarzyny liczba katolików niewiele przewyższa liczbę wiernych w parafjach krasnojarskiej i tomskiej; zachodzi tylko ta różnica, że w Petersburgu wszyscy katolicy znajdują się na miejscu, i do nich dojeżdżać nie trzeba, bo sami do kościoła przychodzą. Pracuje jednak tam kilkunastu księży, pod okiem władzy, która uważa, że mniejsza liczba kapłanów nie dałaby sobie tam rady. Biorąc pod uwagę przestrzeń tutejszych parafji i usposobienie obojętne katolików w Syberji, możnaby było liczbę księży w Petersburgu i w innych podobnych miejscowościach zmniejszyć na rzecz opuszczonych katolików w Syberji. Wielką nadzieję katolicy syberyjscy pokładali w s. p. arcybiskupie ks. Kłopotowskim, który miał ich odwiedzić, by poznać potrzeby i niedolę i podnieść ich z ubóstwa moralnego. Nie doszły jednak jego apostołskie zamiary do skutku. A sprawa pilna.

Peregrinus.

ECHA ZACHODNIE.

WIEDEŃ, 22 maja.

[Niesnaski w Kole polskiem. Akcja przeciw p. Jaworskiemu. Rozdźwięk między Kolem a krajem. Z życia towarzystw polskich].

Δ W Kole polskiem umysły dotąd nie uspokoily się. Napróżno minister dr. Piętak oświadczył uroczyście, iż między nim a prezesem Jaworskim niema żadnych nieporozumień. Napróżno Eksc. Apollinary Jaworski chciał publicznie przysięgać, iż w sprawie kolei Północnej żadnej akcji na własną rękę wobec p. Koerbera nie podejmował. Deklaracje te nie wpłynęły zgoła na wyjaśnienie położenia.

Nie da się zaprzeczyć, iż kampanja, już od dłuższego czasu prowadzona przeciw p. Jaworskiemu przez pewien odłam prasy galicyjskiej, a która wzmocnił obecnie sukurs kilku innych dzienników, zachwiała silnie jego stanowiskiem. Nawet gdyby udało się uniknąć przesilenia, prezes Koła wyjdzie z tej walki osłabiony. Autorytet jego zmniejszy się. W wystąpieniach swych, czynionych na zewnątrz w imieniu Koła, nie będzie już posiadał dawnej powagi. Zarzucać mu będą, iż nie ma za sobą opinji kraju.

W tem tkwi ciemna strona tej kampanji. Celem jej był p. Jaworski, ofiarą będzie narazie *prestige* Koła. Lecz niesłusznymi i fałszem technicznymi są te jeremiady, które prasę polską, czy choćby jej część, wyłącznie o sianie niezgody oskarżają — które wyrzucają tej prasie, iż niedyskrecjami swymi wywołała *teraźniejszy stan krytyczny*. Nie potrzebują brać w obronę moich kolegów, bo sami bronić się potrafią. Zaznaczę wszakże, iż obowiązkiem korespondenta jest powiadamianie czytelników o tem, co się dzieje. Artykuły jego powinny odzwierciedlać istotny stan rzeczy. Możnaż tedy żądać od niego, by chował pod korcem te wszystkie intrygi i ścierania się stronnictw i ambicji, których widownią jest od pewnego czasu Koło polskie? Możnaż żądać, aby ukrywał przed swymi czytelnikami te wszystkie szczegóły, o których głośno rozprawiają w kawiarniach? Oczywiście w walce tej atakujący nie zawsze posługiwali się bronią godziwą. Niestety! wszakże w polityce zasada środków, uświęconych przez cel, nie od dziś jest praktykowana.

W ostatnich dniach wśród większości posłów polskich poczęło brać górę przekonanie, iż pora obecna nie jest właściwą do zmian w prezydjum Koła, że jeśli nawet działalność p. Jaworskiego daje powód często do surowych krytyk, to jednak dzisiaj niełatwo byłoby o lepszego następcę. Prawdopodobnie zatem utrzyma się *status quo*. Trudno przypuścić, aby przetrwał długo. Rezultatem bowiem tych rozterek i waśni jest rozdźwięk między Kolem, t. j. jego oficjalnym przedstawicielstwem a opinją w kraju.

Ten rozdźwięk nie jest objawem nowym. Istnieje już dość dawno, choć dopiero teraz przybrał ostrzejsze formy. Kraj zarzuca Kołu, iż popiera ono zbyt posłusznie rząd, nie otrzymując w zamian odpowiednich realnych korzyści. Szczególniej kwestja odroczenia terminu upaństwowienia kolei Północnej wywołuje pewnym sferom w Galicji wprost wielką kłeskę.

Tymczasem fakt to, bijący prawdą w oczy, iż Koło polskie do pewnego stopnia jest zmuszone okazywać pomoc rządowi. Nie dlatego, iżby żywiło osobliwe sympatje dla p. Koerbera. Wcale nie. Ale Koło polskiemu, jako frakcji poważnej i dbalej o ogólne interesy państwa, musi chodzić o to, aby w Austrii nie zapanowała anarchja, której skutkiem mogłoby być zawieszenie praw konstytucyjnych. Obalić gabinet łatwo. Trudniej złożyć nowy, któryby posiadał w sobie siły żywotne, którego bytu nie podkopałaby odrazu obstrukcja.

Mając na oku ogólną pomyślność państwa, od której przecież zależna jest również pomyślność oddzielnych krajów koronnych, Koło polskie nie może wprowadzać nuty radykalnej do swej opozycji wobec rządu, musi nawet niekiedy okazywać mu powolność. Radykalne żywioły w Galicji nie zawsze chcą to zrozumieć. I to jest główna przyczyna tego rozdźwięku, który daje się postrzegać między Kolem a opinją w kraju.

Ten stan rzeczy tak dalece jest prawdziwy, że nawet ci posłowie polscy, którzy mandaty swe zawdzięczają stronnictwom radykalnym, wstąpiwszy do Koła i rozejrzawszy się bliżej w położeniu, dolewają wst wody do swego wina i nabierają umiarkowania.

W życiu towarzystw polskich wiedeńskich zaszedł fakt nie bez znaczenia: skojarzyły się wszystkie celem urządzenia wspólnego uroczystego wieczoru. Żałować trzeba, iż tutejsza kolonja polska nie oceniła należycie tego wypadku. Mała sala Związku muzycznego świeciła pustkami. Zwłaszcza t. zw. lepsze koła towarzyskie, urządzające tak chętnie wykwiłtne «wieczorki mazurkowe» i «pikniki», nie poczuły się wcale do obowiązku przybycia na zebranie o poważnym charakterze narodowym i o celu szlachetnym.

Posiedzenie zagał pięknem i, jak zawsze, w podniosłym tonie utrzymanem, przemówieniem Wojciech hr. Dzieduszycki. W części koncertowej wzięły udział panie: Tybergowa, Świertniowa i Frankowa, oraz pp: Tyberg i Brzozowski. Popisywał się również z powodzeniem chór akademików polskich. W końcu wygłosił mowę poseł Petelenz, zwracając się specjalnie do licznie zgromadzonej młodzieży.

Owa sporadyczna próba zogniskowania polskich stowarzyszeń powinna zachęcić polskie towarzystwa do wytworzenia stałej organizacji centralnej, jaka np. doskonale funkcjonuje w Berlinie i bardzo się przyczynia do normalnego rozwoju poszczególnych związków. Bez takiej centralnej organizacji pojedyncze stowarzyszenia kroczą samopas po omacku i często wzajemnie wchodzić sobie w drogę, gdy przeciwnie, mogłyby i powinnyby okazywać sobie wzajemną pomoc.

Gordon.

Δ Wiedeń. Rusińscy posłowie parlamentarni i zgrupowani koło nich dziennikarze zaczęli wydawać w Wiedniu dwutygodnik polityczny p. t.: „Ruthenische Revue“, którego zadaniem jest zaznajamianie Europy z narodem rusińskim. Numer okazowy rozpoczyna się wstępem, który podpisali posłowie do parlamentu: Bazyli Jaworski, dr. Andrzej Kos i Julian Romańczuk, tudzież posłowie na sejm: Teodor Bo-

haczewski i dr. Andronik Mogilnicki. Po wstępie programowym idą artykuły informacyjne różnorodnej treści, odznaczające się wielką niechęcią dla polaków.

LWÓW, 21 maja.

(Jubileusz Galla. Trzechsetletnia rocznica założenia Żółkwi. Pomnik Jagielly w Gródku. Wiec narodowy. Złot sokół. Wystawa obrazów Grabińskiego Teatr. Coloseum i Filharmonja. „Tingel-tangle”. Pożar Bieczu. Adam Krechowicki).

△ Dnia 20 maja odbył się piękny obchód jubileuszu kompozytorskiej działalności Jana Galla, którym zajęło się całe miasto. Młodzie i starzy, artyści i przemysłowcy, urzędnicy... słowem wszystkie stany wzięły żywy udział w tym obchodzie, starając się przyczynić do uświetnienia go. Zatem koncert-monstre w Filharmonji przy współudziale chórów «Lutnia», «Echa», chóru Towarzystwa muzycznego i akademickiego, rusińskiego «Bajana» i najwybitniejszych miejscowych sił wokalnych, następnie biesiada w salach restauracyjnych Filharmonji na cześć jubilata, a zakończenie dnia rautem i tańcami w lokalnościach Kola literackiego. Przy tej sposobności zamianowano Galla honorowym członkiem Kola i obdarzono mnóstwem upominków.

W d. 24 maja święci miasto Żółkiew, odległe od Lwowa o 26 kilometrów, trzechsetną rocznicę swego istnienia na podstawie prawa magdeburzkiego, nadanego jej w r. 1603 przez Zygmunta III. Pół Lwowa wybiera się na ten akt uroczysty, połączony z odpowiednimi odczytami, nabożeństwem, pochodami, festynami i t. p.

W pierwszych dniach czerwca stawia miasto Gródek, odległe od Lwowa o 30 kilometrów, pomnik królowi Jagielle, którego serce pochowane w tamtejszym kościele. Pomnik stanie w dawnym ogrodzie zamkowym, obecnie miejskim, dobrze i starannie utrzymanym. I do Gródka dostawi stolica kilkanaście tysięcy wycieczkowców.

W samym Lwowie zjeżdża się 30 i 31 maja wiec narodowy, zaprojektowany podczas zeszłorocznego obchodu rocznicy Grünwaldzkiej. Zjazd z całego kraju będzie bardzo liczny, czy tylko wynik wiecu odpowie oczekiwaniom? Już w czasie prac przygotowawczych wylaniały się zbyt jaskrawe różnice co do zapatrywań na cel tego wiecu i praktyczne korzyści, z niego wypłynąć mające. Pewne odłamy partyjne wyraźnie zaznaczyły, że nie wezmą w nim udziału, inne przystąpiły do wiecu, ale z pewnymi zastrzeżeniami... w samym więc zaczątku krzyżowały się różne prądy, a wątpić należy, czy sam zjazd zatrze te różnice i połączy wszystkie nasze stronnictwa do jednolitej działalności.

Na koniec czerwca gotuje się sokolstwo galicyjskie do jeneralnego przeglądu sił swoich i występuje ze zlotem wszystkich słowiańskich gniazd. Przybywają czescy sokoli, chorwaccy, serbscy, lwowski «Sokół» rusiński przyłącza się także do zlotu, a i Poznańskie wysyła swoje zastępy. Obliczają zlot na 4 tys. sokolów, z czego połowa weźmie udział w ogólnych ćwiczeniach. We Lwowie formują oddział «Sokolic» na wzór czeski. Przygotowania w pełnym toku. Boisko do ćwiczeń plantują i przyozdabiają, budują trybuny na 10 tys. widzów, konny oddział Sokoła odbywa

na gwałt szkołę ekwitacji... Gorączkowy ruch na całej linii.

W salonie Latoura wystawiono kilkadziesiąt szkiców, obrazów i studjów s. p. Henryka Grabińskiego, które tchną melancholijnym sentymentem i miękkim liryzmem. W salonie Towarzystwa sztuk pięknych panuje jeszcze Jacek Malczewski i ściga stale mnóstwo ciekawych. Teatr rozpoczął już sezon letni i chociaż występuje od czasu do czasu do nowościami w swym repertuarze, odczuwa przedsmak czasów ogórkowych. W przyszłym tygodniu wchodzi na afisz operetka «Druciarz». Na kanikularne gorące lipcowe wysyła p. Pawlikowski operetkę do Czerniowiec, Kołomyi i Stanisławowa.

Coloseum nie dotknie świętokradzką ręką przybytku Filharmonji bo zakaz władz rządowych nie dopuścił do sprofanowania produkcjami kłownów świątyni muzyki klasycznej. Za to wyrosło z pod ziemi kilka nowych «Café chantans», parę tinglów niemieckich i jakieś «Burlesken-Gesellschaft». W każdej restauracji, w każdej kawiarni albo rzępoli orkiestra, to cygańska, to jakaś «tamburina», albo produkują się niemieckie wydrwigrosze, a poczciwy ludź chadza na te widowiska, obrane ze zdrowego sensu i smaku.

Do licznych klęsk pożarów przybyła świeża—spłonęło miasteczko Biecz, gdzie około 1,500 ludzi zostało bez dachu i sposobu do życia. W południe w d. 12 maja wybuchł ogień w rynku i ogarnął w oka mgnieniu do 300 domostw, które spłonęły do szczytu dla braku należytego ratunku. Z całego miasteczka pozostały tylko gruzy, ocalało trochę domów po za kościołem i sam kościół—reszta obrócona w perzynę. Spalił się stary ratusz, zbudowany w roku 1563 z wieżą pięćdziesięciometrową, która grozi lada chwila zawaleniem. Zgorzały w ratuszu cenne akta grodzkie, różne dokumenty i cała registratura umieszczonego tam sądu. Biecz należy do najstarszych miast w Polsce, bo według «Monum. hist. polon.» III, 67—68, istniał tam kościół «Bożego Ciała» już w roku 1023. W r. 1243 był Biecz kasztelanją, w r. 1361 starostwem, rządził się prawem magdeburzkiem i posiadał «jus gladii». W r. 1572 nawiedziła miasto zaraza morowa, porwawszy 1,800 ludzi. W r. 1656 spustoszył Biecz Rakoczy, a w r. 1657 zajęli go szwedzi. Wojska rosyjskie z Drewiczem przeciągały przez Biecz w r. 1770, ścigając konfederatów barskich, którzy schronili się w tamtejszych górach. Biecz był miastem obronnem, posiadał warowny zamek, fundowany przez królową Jadwigę, z którego dziś pozostały zaledwie resztki fundamentów. Kolegjata biecka należy do najwspanialszych kościołów w kraju. Zbudowana w stylu gotyckim, liczy 48,80 metr. długości, 28,40 metr. szerokości i 18,30 metr. wysokości w sklepieniu. W wielkim oltarzu mieści się obraz Francesca Carrato, mistrza sławnego Pawła Weronczyka i przedstawia zdjęcie Chrystusa z krzyża. Kościół jest dobrze utrzymany, a przed kilkunastu laty odrestaurowano go znacznym kosztem.

Pierwszym kasztelanem bieckim był Mikołaj (r. 1243), a pierwszym proboszczem, o którym podają wieść «Monum. hist. pol.», ks. Rudolphus w r. 1236.

Biskup warmiński Marcin Kromer urodził się w Bieczu w r. 1512 i dom jego stał aż do tej chwili, pogorzał niestety w ostatniej katastrofie. Na zakończenie przesyłam ostatnią wiadomość telegraficzną z Wiednia, że prezes «Tow. polskich dziennikarzy we Lwowie», znany powieściopisarz Adam Krechowicki ma w tych dniach otrzymać godność radcy dworu.

E. W.

Z NAD WARTY, 21 maja.

(Polacy w zarządzie miejskim. Z kampanji wyborczej. Wiec w Śmiglu).

△ Nader interesujące i znamienne statystyki, dotyczące gospodarki miejskiej w Poznaniu, ujawnia «Dziennik Poznański». Czerpie je ze źródła zupełnie wiarogodnego, bo z preliminarza dochodów i wydatków na rok obrachunkowy od 1 kwietnia 1903 r. do 31 marca 1904. Cyfry te wymownym są dowodem, jaka krzywda i niesprawiedliwość dzieje się ludności polskiej.

W mieście przeważnie polskiem, bo na 117 tys. mieszkańców liczącem przeszło 70 tys. polaków, lepiej płatne posady w zarządzie miejskim zajmują niemal jedynie Niemcy. Procent urzędników polaków jest niezmiernie mały. Dodać trzeba, iż zajmują jedynie stanowiska podrzędniejsze.

Tak np. wśród płatnych członków magistratu niema ani jednego polaka. Posady te zagarnęli na wyłączny użytek Niemcy. Są one zaś wcale intratne. Nadburmistrz pobiera 15 tys. marek rocznie, wice-burmistrz—10 tys., radca budowlany 9,500, prócz 2,600 marek dochodów ubocznych. Wreszcie siedmiu radców magistratu otrzymuje razem 32,790 marek.

Wśród następnej kategorii wyższych urzędników zarządu miejskiego również nie ma ani jednego polaka. Radca prawny, dyrektor gazowni i wodociągów, inspektorowie budowlani, dyrektor rzeźni, nadmiernik, budowniczy miejski, dyrektor biur, etc.—wszyscy Niemcy.

Dopiero na zupełnie drugorzędnych stanowiskach można odnaleźć polaków. I to wszakże w nadzwyczaj niskim stosunku. Z ogólnej sumy 695,115 marek, którą wynoszą roczne pensje urzędników miejskich, dla polaków przypada zaledwie 58,804 mar., czyli mniej, niż dwunasta część!

Nie o wiele lepiej przedstawiają się podobne cyfry w administracji szkolnej. Przy trzech szkołach średnich i dwunastu ludowych nie ma ani jednego rektora polaka. W szkole średniej dla chłopców na 28 nauczycieli znajduje się tylko czterech polaków. Tak samo w innych. Ogółem dla nauczycieli i nauczycielek w szkołach, będących pod zarządem magistratu, przeznaczono na rok obrachunkowy 891,612 marek. Z tej sumy polakom dostaje się 155,207 m., czyli niepełna szоста część.

Tak traktowaną jest ludność polska w Poznaniu! Takie są rezultaty gospodarki p. Wittinga! Z podatków, opłacanych przez polaków, korzystają Niemcy. Wobec polaków stosuje się «system ogłoszenia».

«Dziennik Poznański» rekomenduje te cyfry nowemu nadburmistrzowi poznańskiemu, p. Wilmsowi, który dotychczas zażywał opinii człowieka uczciwego i sprawiedliwego. I oczywiście, jeśli dr.

Wilms nie chce skazać swej dobrej sławy, wimien uwzględnić słuszne żądania i protesty 70 tys. polskich mieszkańców miasta.

Ale z drugiej strony, by nowy nadburmistrz mógł uwzględnić te słuszne żądania, trzeba, aby ludność polska również zaniechała niepotrzebnego drażnienia i nie popisywała się nazbyt często i jaskrawo z tym «ostrym kursem», którego hasła kolportuje p. Głębocki i jego towarzysze po wszystkich wiecach wyborczych. Ustępstw na władzach pruskich nie wymusimy siłą, bo siły po temu nie mamy. Drażniąc bez potrzeby rząd pruski i uczucia patriotyczne prusaków, pobudzamy ich tem samym do coraz zawziętszej reakcji. Kwestja godności narodowej! odpowiadają zwolennicy p. Głębockiego. Smutnem byłoby to bardzo, gdyby nasza godność narodowa miała się objawiać tylko w gwałtownych frazesach, obmyślonych na podsycanie złości wrogów.

Godność narodowa najlepszą i najskuteczniejszą obronę znajdzie w rozumie i dojrzałości politycznej. Z boleścią przyznać należy, iż nie wszystkie zgromadzenia przedwyborcze świadczą o tej dojrzałości politycznej naszych szerszych warstw społecznych. Dają się one łatwo pociągnąć gorącym agitatorom. Rozważnych przestróg słuchać nie chcą. W sercach nagromadziło się tyle poczucia doznawanych wciąż krzywd i ucisku, że poczucie to wybucha gniewem, nad którym nie zawsze panuje roztropność.

Przebieg wieców wykazuje zresztą, iż nasze stronnictwa zachowawcze i umiarkowane zaspaly trochę sprawę. Nie przeciwdziałały zawnazs propagandzie radykalnej. «Kurjer Poznański» ludził się przez jakiś czas, że zdoła ją opanować i wyzyskać. Tego rodzaju złudzenia zawiodły kiedyś Ludwika XVI na szafot. Nic podobnego wprawdzie nie grozi «Kurjerowi», lecz faktem jest, że jego flirt z ludowcami nie przyniósł spodziewanych korzyści, a tylko wprowadził zamieszanie do kadrów umiarkowanych.

Najzacieklejszą agitację rozwinęli ludowcy przeciw kandydaturze p. Cegielskiego. Zeszlotygodniowy wiec w Smiglu był z tego powodu widownią zajść burzliwych, szczególnie, że i zwolennicy p. Cegielskiego przybyli w dość znacznej liczbie. Usposobienie wiecowników wahało się. Przez chwilę, zwłaszcza po przemówieniu p. Cegielskiego, zdawało się, iż większość zgromadzonych za nim się wypowie. Niezręczność przewodniczącego, który nie mógł dać sobie rady z hałaśliwym zebraniem, sprawiła, iż agitatorzy mieli czas zneutralizować wpływ przemówienia. Przy powtórnym głosowaniu kandydatura d-ra Witolda Skarżyńskiego przeszła w pierwszym rzędzie. Lecz ponieważ nazwisko p. Cegielskiego znalazło się na drugim miejscu, wniesiono natychmiast protest i przeciw temu wynikowi głosowania.

Skutkiem zaś tych wszystkich agitacji i bezładu, panującego na wiecach, zebranie delegatów niełatwe będzie miało zadanie z ustanowieniem ostatecznej listy kandydatów. Trzeba jednak mieć nadzieję, iż przed wyrokiem tej naszej najwyższej władzy wyborczej ukorzą się rozognione namiętności.

W poważnych sferach politycznych coraz większy żal budzi fakt, iż kandy-

datura p. Dziembowskiego upadła w okręgu pleszewskim. Ubytek tego najświetniejszego mówcy polskiego w sejmie Rzeszy byłby stratą niepowetowaną.

Ł—za.

SZLĄZK GÓRNY, w maju.

[Przed wyborami. Kandydaci na postów. Szkodliwe hasła. Starania u biskupa Koppa].

△ Wobec zbliżających się wyborów do parlamentu agitacja wre na całej linii. Komitet centrum postawił, w porozumieniu z redakcją «Katolika», na obwód opolski dotychczasowego posła Szmulę, na prudnicki Strzodę, których uznaje nawet skrajno-narodowe Towarzystwo wyborcze; w bytomsko-tarnogórskim okręgu zawsze w porozumieniu z «Katolikiem», górnika Królika; w powiatach zabrsko-katowickim i pszczyńsko-rybnickim kandydatury Letochy i Faltina. Obydwaj od lat kilkunastu uczciwie i według najlepszej woli służą ludowi polskiemu, z którego pochodzą, i pod względem obrony cech narodowych zawsze występowali dzielnie i gorąco.

Chociaż wspomniani posłowie nie są polakami, współczują oni z ludem polskim i rozumieją dobrze jego ideały, jego miłość i przywiązanie do języka ojczystego i tradycji narodowych. Trzy okręgi: Raciborz, Strzelce-Koźle i Kluczbork-Oleśno nie wchodzi w rachubę, bo tam stawianie kandydatów przeciw centrum najmniejszej nie ma szansy powodzenia. Pozostaje okręg gliwicko-lubliński, gdzie komitet postawił hr. Ballestrema, znanego marszałka parlamentu. Ale kandydatury hr. Ballestrema żadne pismo polskie popierać nie może. Zarzuty przeciw niemu ze strony polskiej są znane. Przypuściwszy nawet, że hr. Ballestrem nie jest tak wrogo przeciw polakom usposobiony, jak z niektórych jego słów i czynów przypuścićby można, to wyborcy polscy mieliby wszelkie prawo żądać od niego, by w tej kwestji zabrał głos i jasnym wyznaniem wiary umożliwił pismom polskim, przyjaznym sojuszwowi z centrum, poparcie jego kandydatury. W tych dniach odbyło się zebranie wyborcze w Gliwicach, na którym hr. B. przemawiał; ale tu opuściła go poprostu rozważa. Mieć pretensję, aby w powiecie, gdzie 80 proc. jest ludności polskiej, wyborcy jemu oddali głosy bez wypowiedzenia słówka pojednawczego, jest albo bezgraniczną pychą magnata niemieckiego, gardzącego ludźmi, od których głosów mandat jego zależy, albo, co gorsza, obawą narażenia sobie wysokich sfer rządowych przez kilka słów przyjaznych, pod adresem polaków wypowiedzianych. Nie ulega wątpliwości, że wśród takiego położenia przepadnie tem rychlej, że hakatyści, którzy, jak się zdawało, popierać go będą przeciw kandydatowi polskiemu, osobnego postawili kandydata. Mówiłem w tych dniach z wybitnym posłem centrum, który, tę kłeskę przewidując, zarazem zauważył, że nie będzie łatwą rzeczą znaleźć dla marszałka parlamentu inny okręg wyborczy, bo wszędzie mandaty są już porozdzielane.

W imię interesu narodowego odzywamy się gorąco do radykalnej prasy, u której nie przypuszczamy przecie z tej woli i chęci szkodzenia sprawie narodowej, aby odstąpiła od zgubnej

zasady «precz z centrum», aby zwalczala osoby, przeciw którym jest coś do nadmienia, ale nie partję samą, z którą sojusz wielkie może nam oddać przysługi. Niczego więcej nie pragną hakatyści, jak tego zerwania. Pragną oni wywołać zniechęcenie dla naszej pracy narodowej wśród tej części duchowieństwa, która szczerze i przyjaźnie dla niej jest usposobiona. Ważne zresztą do wstrzeźliwości politycznej są obecnie powody. Mnożą się niezawodne oznaki, że nienawistna walka przeciw nam w rozsądniejszych kołach niemieckich zaczyna znajdować stanowcze potępienie. Przed niedawnym czasem człowiek, wybitne zajmujący stanowisko urzędowe, wypowiedział głośno wobec licznego zebrania następujące zdanie: «Czegóż właściwie polacy pragną? w rzeczywistości niczego innego, jak zachowania swej narodowości. Gdybym był polakiem, to samo miałbym życzenie i nie uważam tego za coś karygodnego». Faktem jest, że szczucie hakatystów coraz szersze koła wstrętem przejmują. W konserwatywnych przedwszystkiem sferach zaczyna wiać wiatr inny i jeżeli cokolwiek jeszcze wstrzymuje od otwartego odwrócenia się od wstrętnego tego kierunku, to nierozważne artykuły radykalnej naszej prasy.

Oto jeszcze jedna wiadomość najzupełniej autentyczna, nader ważna dla stosunków naszych. Duchowieństwo górnoszląskie, a równocześnie posłowie centrum udali się do kardynała Koppa z przedstawieniem bardzo stanowczym, że niebezpieczeństwo ze strony socjalnej demokracji zwiększa się w zastraszający sposób, że jeżeli duchowieństwo energicznie nie weźmie sprawy ludu polskiego w rękę, i to natychmiast, zobojetnienie dla religji i rozpoczynająca się utrata wpływu księży na lud bardzo szybkie będzie robiła postępy, co między innymi pod względem materialnym już obecnie duchowieństwu daje się uczuć. Dlatego wyraziło duchowieństwo kardynałowi bardzo wyraźne życzenie, by księdza polaka postawił na czele organizacji towarzystw robotniczych polskich na cały górny Szlązk, nie łącząc jej przytem z wschodnio-niemiecką grupą związków robotniczych, mającą siedzisko swoje w Berlinie. Organizacja ta musiałaby być zupełnie samodzielną i używać języka polskiego we wszystkich sprawach.

Szlązak.

△ Szlązk Górny. Hakatyści dokuczają na Szlązku nie tylko polakom, ale nawet... japończykom. Studenci - technicy japońscy mieli zamiar zwiedzić górnoszląskie zakłady przemysłowe, aby poznać tamtejszy przemysł. Tymczasem — jak pisze „Gazeta Opolska“ — książę Hohenlohe wydał rozporządzenie, aby ich nie wpuszczano do jego kopalni węgla i cynku. Za tym przykładem pójdą i inne wielkie kopalnie, ażeby japończycy swoich spostrzeżeń nie zastosowali w swojej ojczyźnie i nie robili konkurencji Niemcom. „Dziennik Pozn.“ bierze w obronę studentów z krainy „wschodzącego słońca“ i rezultatem tej roboty hakatystycznej są — sympatje wielkopolsko-japońskie.

△ Poznań. Przyjazne polakom niemiecko-katolickie pismo „Köln. Volksztg.“ energicznie wystąpiło w obronę ks. arcybiskupa Stablewskiego, któremu hakatyści zawnazs wyznaczają za następcę — Niemca: „Pytamy bowiem, jakie ks. Stablewski zawiodł nadzieje? Nie on podburzał ludność, lecz całkiem inni ludzie. Ks. Stablewski

nie prześladował ludności polskiej, lecz i dla polskich djecezan był dobrym pastorem, jak tego wymagał święty jego obowiązek. Czyż człowiek uczciwy mógł wogóle przypuszczać, że arcybiskup postępować będzie inaczej? I czego spodziewają się w danym razie po niemieckim arcybiskupie-benedyktynie, a więc członku zakonowi, który nigdy nie mieszał się do intryg politycznych? Wątpliwy, aby się znalazł benedyktyn, któryby się podjął politykowania. Arcybiskup gnieźnieński-poznański jest biskupem polskich katolików tak samo, jak niemieckich, jest on biskupem katolickim i niczem więcej. Co osiągnie biskup, który występować będzie jako germanizator polityczny? Wykroczy on wówczas przeciwko dwóm głównym zadaniom: przeciwko dobru swych owieczek i dobru Kościoła. Z natury rzeczy polacy powiedzą sobie: jeżeli nasz arcybiskup chce być przedewszystkiem Niemcem, to my — chcemy być przedewszystkiem Polakami. A wtedy wytworzą się stosunki, które zasnują katolika, choćby on był najlepszym patriotą. Jeżeli już konieczne Niemiec ma być następcą arcybiskupa ks. Stablewskiego (żywimy nadzieję, że ks. dr. Stablewski długo jeszcze będzie piastował swój urząd), to musi się on rzucić bezwzględnie bezstronnością, jeżeli nie chce narazić swej djecezji na straty, które już nigdy powetować się nie dadzą.

△ **Poznań.** Za rzekomą obrazę nauczyciela niemieckiego, p. Rudolpha, skazano redaktora „Wielkopolanina“, p. Szmyta, na 150 marek kary. Odpowiedzialnego redaktora „Pracy“, p. Józefa Niemirowicza, za podobny „występek“ skazano na 3 miesiące więzienia. P. Błociszewski, jak donosi „Lech“, sprzedał swój majątek Osinice pod Gniezmem, Niemcowi, p. Meistrowi. Smutnel

△ **Szkocja.** Federacja szkockich górników zwróciła się do takiejże federacji angielskiej z żądaniem, aby szyby, w których pracują polscy robotnicy, zamknięto, ponieważ polacy zadawalniali się płacą dzienną o jeden szyling mniejszą, niż robotnicy miejscowi. Zdaniem górników szkockich, polacy wyprą ich ze stanowisk, ponieważ nie znając drukowanych przepisów, nie poczuwają się do solidarności ze szkotami.

Z MIAST I WSI.

WILNO, 10 maja.

[Projekt rozszerzenia działalności Archiwum centralnego aktów starożytnych. Niepowodzenie interesów, zależnych od dobrej pogody. Ogród botaniczny uszczuplony na korzyść skweru zamkowego. Deputacja miejska na uroczystości petersburskie. Pątnicy kalwaryjscy pod gołębniem].

□ Jenerał-gubernator wileński zwrócił szczególniejszą uwagę na lokal centralnego archiwum aktów starożytnych, mieszczący się w murach gmachu uniwersyteckiego. Mieszkania oficjalistów gimnazjalnych połączone są korytarzami z oddziałem archiwalnym i archiwum tym sposobem narażone jest na niebezpieczeństwo ognia. Dla obmyślenia środków bezpieczeństwa i zapewnienia szerszej działalności tej instytucji, specjalna komisja, powołana przez jenerał-gubernatora, postawiła następujące wnioski: 1) zbudowanie osobnego gmachu zastawić do czasu w zawieszeniu, dopóki się nie wyjaśni, dla jakiej ilości aktów potrzebny będzie lokal; 2) dla zachowania całego historycznego i naukowego materiału, rozproszonego po różnych archiwach dzielnic litewskiej, przyłączyć do centralnego archiwum wszystkie gubernialne archiwa sześciu guberni, nale-

żących niegdyś do jenerał-gubernatorstwa wileńskiego; 3) ustanowić osobną komisję archeograficzną, któraby przeprowadzała ocenę materiału, zawartego w sześciu gubernialnych archiwach i wybierała do centralnego archiwum tylko rzeczy, mające historyczną lub naukową wartość. Do tych dezyderatów dodano jeszcze jeden doniosły projekt: rozszerzenia prawa centralnego archiwum w kierunku uprawomocnienia go do walki z niszczeniem dokumentów tak w skarbowych, jak również i w prywatnych zbiorach.

Napomyka się kilka razy w tych projektach o «prywatnych» zbiorach, względem których pożądanem byłoby nadać prawo interwencji kierownikom centralnego archiwum. Pod wyrazem «ochraniać» prywatne zbiory, kryje się nieźmiernie elastyczna interpretacja, mogąca daleko zaprowadzić. Znajduje się np. w Wilnie w gmachu biblioteki Przędzieckich, przeznaczonych narazie dla publicznego użytku, lecz następnie zamkniętej dla tego celu, ogromny zbiór familijnych dokumentów i listów z epoki Stanisława-Augusta. Nieźmierna masa tych cennych papierów jeszcze nie jest zbadana, wszelako z kilku przeczytanych rzeczy widać, że dla dziejów ojczystych z ostatniej epoki przedrozbiorowej będzie to kiedyś bogate źródło faktów dziś nikomu nieznanym, prawdopodobnie nawet samym właścicielom.

Jeżeliby to się dostało pod opiekę, mogliby ci opiekunowie rozmaicie się zapatrywać na rzeczy przeszłe. Podobnie rzeczy stoją i z archiwum miejskiem, którego część, zawierająca akty ważniejsze z odległych epok, przeznaczoną jest do Muzeum miejskiego; jeżeli Muzeum to nie prędko zostanie zorganizowanem, akty mają znaleźć lokatę wcale odmienną, niż ta, o której rada miejska myślała.

Okropna pogoda przez cały tydzień stawała różnym interesom naprzekór. W gaju bernardyńskim wystawa Ruszczyca była mało odwiedzana przez publiczność, która przed zimnym wiatrem i deszczem uciekała do domu. Teatry — Letni w ogrodzie botanicznym i Szwajcarski w ogrodzie Lipskiego, odstręczały niemal lodowatym chłodem i wilgocią. Niemało zapewne ta przenikliwa pogoda przyczyniła się do krachu teatru w «Szwajcarii». Niejaki Kryłow bez grosza rozpoczął przedstawienia małoskopskie, zaangażował kasjerów, szwajcarów, bufetowych, zarządzających i t. p., po kilku na każde miejsce, pobrawszy jak najwyższe kaucje. Być może przy ciepłej pogodzie teatrzyk robiłby kasę, lecz dwa — trzy wieczory pustej sali wyczerpały siły i Kryłow, rzuciwszy nieopłaconych artystów i oficjalistów, oszukanych na kaucji, uciekł z Wilna. Zresztą nie daleko zajechał, bo żandarmerja na rozkaz telegraficzny z Wilna aresztowała go o sześć wiorst od Wilna, na stacji Nowowilejsk. Sprzeniewierzył tym sposobem 10 tys. rb.

Na czas «kontraktowy» ściągnięty do Wilna opera, operetka, cyrk — i ten bodaj najlepsze interesy robi. Brać ziemiańska, zakłopotana ratami bankowemi, głucha jest na śpiew i muzykę, i ślepa nawet na sztuki hippiczne: te ostatnie podtrzymuje głównie tłum żydowski. Wyścigi na nowym torze w Pośpieszcze przeszły w ciągłym strachu przed deszczem, który nie dał się zebrać liczniej-

szej publiczności; nadto tor rozmiętkły przeszkadzał nieco biegowi wyścigów.

Ogród botaniczny coraz bardziej kurczy się; przed laty trzydziestu dużą połacie jego urwano na przeprowadzenie ulicy do restauracji ogrodowej, obecnie cała wchodowa część, utrzymywana w zaniedbaniu, odstąpioną została miastu dla rozszerzenia parku zamkowego. Ta odcięta część, dostając się do rąk ogrodników miejskich, odrazu wyszlachetni swój wygląd, ogród zaś botaniczny w pozostałej swej części w ręku dzierżawcy, co rok bardziej się przeobraża na knajpę, gdzie nie można dopatrzeć się najmniejszego związku z kulturą botaniczną, gdzie nawet swojskie zadrzewienie coraz więcej znika, ustępując miejsca różnym budom charakteru kiermaszowopiwiarskiego.

Prezydent m. Petersburga zwrócił się do rady miejskiej z zaproszeniem Wilna na uroczystości 200-lecia Petersburga. Rada miejska niezwłocznie wybrała deputację z trzech osób: jen. Bertholdta, prezydenta miasta, oraz ławników: hr. Ant. Tyszkiewicza i Szeftela Klaczki.

Zjawiają się na bruku wileńskim pierwsze partje pieszych pątników kalwaryjskich i sznury furmanek z takimiż pątnikami z dalszych stron. Wszystko to, czarne od błota i przemokłe do kości, zziębnięte, znużone; przy zwykłej pogodzie te tysiące ludu obozują pokotem po skwerach miejskich i w lesie kalwaryjskim. Gospody w Kalwarji i Werkach nawet setnej części tego ludu przytułku dać nie mogą. Gdzie odpoczywają i nocują niezliczone pątnicze tłumy podczas obecnej słoty? Wcale niezły interes zrobiłby, kto na lato przysposobiłby baraki noclegowe dla pielgrzymów siermiężnych w Kalwarji. A. R. Z.

□ **Mińsk.** Nielicznych żydów-robotników w gub. mińskiej z rozporządzenia rządu gubernialnego, zatwierdzonego przez ministerstwo, wcielono w r. z. do gmin miejskich i poddano władzy instytucji włościańskich. Tak więc w pow. ihumeńskim żydowski zaścianek Wysoka-Staryna włączono do gminy (wołosti) pogorelskiej; wsi żydowskie Łuczne i Prasnytsze do gminy klinockiej, zaś Seliby i Zalin — do gminy brodeckiej. W pow. pińskim wieś żydowską Iwaniki włączono do gminy stawockiej. Tak samo przyłączono do gmin ubocznych pozostałe wsi żydowskie: Redźkę i Czere-maszną w pow. mozyrskim; Kowczyce, Domanowo, Kozłowicze, Szczydryn, Horki i Stel w pow. bobrujskim; Sitnę, Antonówkę Dawidówkę w pow. rzeczyckim; Szamkówkę w pow. borysowskim oraz Niedzwieżyno w pow. mińskim. W gub. mińskiej na folwarku Kurasowszczyzna istnieje rolnicza ferma żydowska z 50 uczniami; stosuje się tu wyłącznie metodę pogładową. Ferma, subsydjowana przez ministerstwo rolnictwa, liczy 101 dzies. gruntu, a jej budżet roczny wynosi 19 tys. rb.

□ **Witebsk.** Tutejsze Towarzystwo rolnicze otrzymało od ministra rolnictwa pozwolenie na zwołanie okręgowego zjazdu rolników podczas wrześniowej wystawy jubileuszowej rolniczo-gospodarczej w Dźwińsku.

ŻYTOMIERZ, 8 maja.

[Emigracja Niemców-kolonistów. Kilka słów o kolonjach wogóle. Emigracja żydowska i włościańska].

□ Od pewnego czasu gęsto rozsiani po Wołyniu Niemcy-koloniści opuszczają nasze strony. Zwabieni obietkami hakatystów poznańskich, przyrzekających przesiedleńcom złote góry, koloniści wy-

przedają tu wszystko, co mają i tłumnie śpieszą do ziemi obiecanej, jaką ma być dla nich Poznań.

Kolonistom działa się u nas dobrze. Posiadając więcej zasobów wiedzy w sferze gospodarstwa wiejskiego od włościan tutejszych, gospodarując bardziej produktywnie, koloniści dodatnio się wyróżniali od tych ostatnich tak stanem swego gospodarstwa, jako też i dobrobytem. Nie trzeba być prorokiem, aby przepowiedzieć że niejedyn z kolonistów, opuszczających dzisiaj kraj tutejszy, gorzko tego pożałuje. Wyróżnić się bowiem i zdobyć dobrobyt wśród równych, wśród jednakowo uzdolnionych i narówni w wiedzy stojących jest rzeczą niełatwą, podczas gdy tutaj, wśród rdzennej ludności tutejszej, o wiele niżej pod każdym względem od kolonistów stojącej, wyróżnienie to i przewagę zdobywało się łatwo i bez wysiłku.

Nie można twierdzić, iż Niemcy-koloniści swoim przykładem dobrej, racjonalnej a skrzętnej gospodarki nie wywarli pewnego wpływu na podniesienie stanu gospodarki włościan naszych, tem niemniej jednak, z punktu widzenia interesów kraju tutejszego, emigrację kolonistów niemieckich można powitać z pewnym zadowoleniem. Ludność wiejska w latach ostatnich ogromnie wzrosła, działy ziemi włościańskiej coraz bardziej się zmniejszają i teraz już zaciasno jest tutejszemu włościanstwu. Koloniści niemieccy zajmowali spory obszar przestrzeni, z ich zaś emigracją naturalnie obszar ten czy to drogą kupna, czy też wydzierżawienia przejdzie w ręce włościan miejscowych. Wygra więc na tem niewątpliwie ludność włościańska i z tego punktu widzenia emigracja kolonistów może być nawet pożądana.

Początek osiedlenia się na Wołyniu Niemców sięga dawnych czasów. Pierwsze kolonie powstały w r. 1797, a pierwszym powiatem, gdzie się osiedlili koloniści, był powiat włodzimierski. Następnie koloniści Niemcy, jak również i Czesi poczęli osiadać w powiatach łuckim i zwiahelskim. Większy napływ kolonistów przypada w roku 1860 do 1870. W okresie tym osiadało na Wołyniu przeciętnie po 2 tys. nowych kolonistów rocznie. Największy jednak ich napływ przypada na lata 1870—1880, kiedy przeciętna roczna liczba nowych osiedleńców dochodziła do 5,240 osób. W czasach ostatnich kolonie rozsiadły się po wszystkich powiatach guberni naszej, najbardziej jednak przez kolonistów ulubionymi stały się powiaty: włodzimierski, zwiahelski, dubieński, zytomierski i łucki. Obszar należący do kolonistów ziemi dochodził poważnej cyfry 399,953 dziesięcin, co stanowi 5,98 proc. ogólnej ilości gruntów naszej guberni. Nie napróżno więc słynie Wołyń z obfitości kolonij niemieckich.

Lecz nietylko Niemcy-koloniści emigrują z Wołynia. W czasach ostatnich licznie bardzo emigrują i Żydzi. Ci ostatni, stanowiący przeważnie kontyngens rzemieślników i drobnych handlarzy, emigrują do Ameryki. Zwłaszcza wiele emigruje Żydów z miast i miasteczek wołyńskich, które z powodu ominięcia ich przez nową linię Kijowsko-Kowelskiej kolei żelaznej, podupadły na ruchu i życiu. Nędza niektórych rodzin żydowskich w zapadłych kątach Wołynia, a

nawet i w samym Zytomierzu jest nie do opisania. To też wyparci ciężkimi warunkami, młodszy i silniejsi, pozostawiając tymczasem na miejscu swoje rodziny, tłumnie wyjeżdżają do Ameryki, aby, zdobywszy tam kawał chleba, sprowadzić następnie pozostawione rodziny. Co do emigracji włościan tutejszych, to o niej słycać niewiele. Włościanin tutejszy mocno jest przywiązany do ziemi rodzimej i na emigrację patrzy niechętnie. Często bardzo zdarza się, że emigrujący na Syberję włościanin po pewnym czasie wracają i takie przykłady jeszcze bardziej odstraszały włościan od wychodźstwa na obczyznę. A. Oss.

ODESA, w kwietniu.

[Odeski syndykat rolniczy].

Od pięciu lat działa w Odesie syndykat rolniczy, składający się wyłącznie prawie z sił miejscowych. Po mężnie przetrwanem w pierwszych dwóch latach istnienia przesileniu finansowem, młody syndykat stanął niebawem na gruncie stałym, wszedł na drogę praktyczną, choć skromną i obecnie ma przed sobą przyszłość, ba, nawet napewno może liczyć na szeroki rozwój swej działalności, lecz tylko w zakresie, odpowiadającym miejscowym warunkom. Okazało się bowiem, iż trzymając się ściśle programu stowarzyszeń pośredniczo-komisowych, syndykat może osiągnąć tu pożądane rezultaty. Obecna działalność syndykatu odeskiego polega przede wszystkim na sprowadzaniu dla miejscowej sprzedaży ilości ogromnej stosunkowo drzewa opałowego, zboża w ziarnie z pobliskich guberni, mąki i otrąb. Natomiast bliższym i dalszym ziemianom odprzedaje narzędzia rolnicze na bardzo dogodnych warunkach, robi zakupy węgla dla miejscowych klientów i t. p. i t. p. W roku ubiegłym syndykat sprzedał drzewa opałowego przeszło 300 tys. pud., różnego zboża w ziarnie 550 tys. pud., mąki do 85 tys. pud. i otrąb 82 tys. pud. Sprzedaż maszyn i narzędzi rolniczych jest stosunkowo nieznaczna, ponieważ w Odesie mieszkają liczni przedstawiciele najlepszych firm zagranicznych, którzy swoim klientom chętnie robią wszelkie ustępstwa. Pomimo to syndykat sprzedał w ciągu roku maszyn na sumę blisko 40 tys. rubli.

Sprawozdanie za rok miniony wykazuje aktywa w sumie 256 tysięcy rb. pasywa zaś 253 tys. rb., a więc czystego zysku 3 tys. rb., czyli 5 proc. dywidendy. Należy zauważyć, iż kapitał obrotowy wynosi tylko 45 tys. rb., wobec czego syndykat, podejmując się szerszych operacji, zmuszony jest tedy korzystać z kredytu, którego udzielają mu najchętniej członkowie zarządu, a przeważnie hr. M. Ronikier. W każdym razie zbyt skromny kapitał obrotowy krępuje znacznie działalność instytucji. Liczba członków nie przekracza dotąd setki, lecz już w roku bieżącym wiele osób zgłasza się, i jest nadzieja, że wkrótce liczba członków znacznie wzrośnie. Wybory na dorocznym zgromadzeniu, dokonane pod przewodnictwem marszałka szlachty odeskiego powiatu, p. W. Jakunina, powołały dawnych członków zarządu, a mianowicie: na prezesa p. A. Wokżyna, marszałka szlachty gub. podolskiej; na zastępcę jego p. Fryderyka Jurjewicza; na dyrek-

tora zarządzającego hr. Michała Ronikiera, a na zastępcę p. Leona Kossowskiego; na członka zarządu p. Gustawa Ostrowskiego, a na zastępcę p. Mikulicz-Badeckiego, który wyszedł ze składu komisji rewizyjnej. Tam zaś miejsce p. Badeckiego zajął hr. Albert Scibor-Marchocki; trzech innych członków w komisji, pp.: A. Giżyckiego, W. Cybulskiego i W. Kosteckiego powołano nanowo. T—dar.

Z Kijowa piszą do nas: Dwuaktowa opera Wł. Zeleńskiego „Janek“, której pierwsze przedstawienie na scenie warszawskiej odbyło się w końcu marca r. b., wciąż figuruje na repertuarze warszawskim i nie przestaje tam ściągac licznych słuchaczy. Mistrz nasz wiał w to najmłodsze swe sceniczne dzieło tyle młodzieńczego zapału, świeżości i rodzimej melodyjności, że niechybnie pozostanie ono, wraz z operami Moniuszki, w skarbcu muzycznego naszego dorobku twórczego. Otóż możemy donieść, że „Janek“ ukazać się ma w ciągu najbliższego sezonu jesiennego na scenie kijowskiej.

TYFLIS, w maju.

[Wizyta pasterska].

Na Kaukazie w święcie katolickim w chwili obecnej budzi wyłączone zajęcie przyjazd ks. biskupa saratowskiego, do krórego djecezji należy ten kraj. Ks. biskup Roop wylądował z morza Kaspijskiego w Baku. Parafia, utworzona w tem mieście przed trzema laty, niema jeszcze kościoła, posiada tylko plac z plebanją, w której odbywa się nabożeństwo. Biskup zabawił w Baku dwa dni, poświęcił kamień węgielny kościoła i wyjechał do Tyflisu.

Tyflis posiada niemało pamiątek historyczno-chrześcijańskich. Już w pierwszym wieku ery chrześcijaństwa pojawili się w tem mieście głosiciele nowej wiary. W wieku VII Gruzini posiadali już Pismo Św., tłómaczone na ich język i własną liturgję gruzińską. Przed wojnami krzyżackimi był to kraj czysto chrześcijański, pozostający w unji z Rzymem; zaś w wiekach XVI i XVII obrządek łaciński w Gruzji rozpowszechnił się tak dalece, że siedmiu biskupów djecezjalnych z rzędu otrzymało nominację od papieża w Rzymie lub w Avinionie. Wówczas istniały klasztory: jezuitów, dominikanów, kapucynów, byli to jednak przeważnie misjonarze z Zachodu. Lecz następują ciężkie czasy dla Gruzji, najscia Turków i Persów, kiedy chrześcijaństwo mocno ucierpiało. Przed stu laty, gdy wojska rosyjskie weszły na Kaukaz, znaleziono tylko kilku mnichów katolickich, kapucynów. Jednak obrządek łaciński w Gruzji, aczkolwiek uszczuplony, przetrwał do dni naszych. Przybycie więc biskupa, którego katolicy kaukazcy nie mieli w ciągu 300 lat, stanowi wypadek nieomal historyczny w dziejach katolicyzmu na Kaukazie.

Spotkanie na dworcu tyfliskim było dość tłumne. Jeden z parafjan Polaków powitał dostojnego gościa przemową po polsku, zaś parafjanie Gruzini—w języku rosyjskim. Należy zauważyć, że przed laty, gdy Rosja zawiadnęła Kaukazem, ludność gruzińska niewiele się różniła od zwykłej dziczy azjatyckiej. Rząd rosyjski po objęciu kraju założył gimnazjum, zaś rodzicom Gruzinom dla zachęty płacił za każdego chłopca, posyłanego do szkoły i, pomimo to, trzeba było zmuszać rodziców do kształcenia dzieci.

Obecnie pojęcia zmieniły się i liczne gimnazja przepełnione są uczniami gruzinami.

Terazniejsza Gruzja posiada liczną inteligencję, nawet z wyższym wykształceniem, wyniesionem ze szkoły rosyjskiej. To też gruzini zarazem prawosławni i katolicy, zwłaszcza inteligencja, w pożyciu domowym posługują się językiem rosyjskim. Nie wszyscy nawet mogą mówić po gruzińsku, zaś mało kto czyta i pisze w tym języku. Rzecz więc naturalna, że powitanie biskupa przez gruzinów i odpowiedź brzmiały w języku rosyjskim.

W Tyflisie istnieją dwie parafje: gruzińska, posiadająca mały i stary kościółek, oraz polska, ciesząca się swą świątynią, nawet dość okazałą. Jednak między gruzinami katolikami jest kilku braci Zubalowych, przemysłowców nafutowych, rozporządzających miljonowym majątkiem. Jeden z nich, Stefan Zubalow, osobiście prosił biskupa o odwiedzenie Kaukazu. Wypadało więc ks. biskupowi pierwszy ingres zrobić do kościoła gruzińskiego, do parafji kilkowiekowej i tam właśnie całe trzy dni odbywały się ceremonje religijne.

Przyjęcie pasterza, urządzone przez p. Stef. Zubalowa, odznaczało się świetnością.

Głównym celem wizyty pasterskiej była konsekracja nowo zbudowanego kościoła w Batumie, kosztem prawie 200 tysięcy rubli, fundacji tegoż Stefana Zubalowa. Pasterz wyjechał obecnie do Batumu, nie zwiedziwszy nawet kościoła polskiego i dopiero po powrocie z tamtąd dłużej zabawi w Tyflisie i nabożeństwo będzie się odbywało w naszym kościele. Wówczas to niezawodnie nastąpi rewizja pasterska spraw i stosunków parafjalnych. Jak wszędzie, tak i tutaj nagromadziło się dużo nieporozumień i fermentów.

Najtrudniejszą do rozwiązania zapewne będzie kwestja ormiano - gruzińska. Kościół gruziński posiada kilkadziesiąt tysięcy rubli kapitału, którego odsetki idą na utrzymanie kościoła i szkoły parafjalnej. Jakkolwiek ormian katolików, unitów jest tutaj bardzo mało, to jednak duchowienstwo ormiańskie pragnie owdziałać kościołem i parafją i w tym celu czyni usilne starania u władzy duchownej i świeckiej. *Ks. Jul. Dobkiewicz.*

□ Z Kazania piszą do nas: Niedawno odbyło się ogólne zgromadzenie członków naszego Tow. dobroczynności, na którym zatwierdzono sprawozdanie za rok 1902 i budżet na rok bieżący. Z odczytanego sprawozdania okazało się, iż w roku ubiegłym Towarzystwo liczyło 3 członków honorowych, 73 rzeczywistych, z których miejscowych było tylko 57, reszta zamiejscowych i 6 członków nadzwyczajnych. W ciągu roku odbyły się trzy zabawy na rzecz Towarzystwa, które razem dały zysku 728 rb.; dochody w ciągu roku wyniosły łącznie 1,334 rb.; wydatki zaś—560 rb. Na 1 stycznia r. b. w kasie Towarzystwa było 1,526 rb. Ustupający członkowie zarządu zostali ponownie wybrani; oprócz tego wszedł do zarządu p. S. Bartoszek. Zarząd Tow. na rok 1903 stanowią: S. Bartoszek (vice-prezes), K. Dejunowicz, J. Dąbrowska, T. Chrucki, A. Flejsztejn, M. Ostromecka (skarbnik), Fr. Patzko, Jul. Rokowski, Kaz. Staniszewski (sekretarz) i Tad. Stefanowski (prezes). W mieście naszym powstały w ostatnich czasach dwa nowe

towarzystwa: Tow. hodowli ryb i Tow. miłośników muzyki, które dało kilka wieczorów symfonicznych. W auli uniwersyteckiej niedawno wygłosił odczyt, wobec przepelnionej sali, dowódca wojsk okręgu kazańskiego, generał A. Kosicz na temat: „Kara warunkowa“; prelegenta nagrodzono łuczami oklaskami. D. 19 i 21 kwietnia koncertował u nas z ogromnym powodzeniem znany wiolonczelista, prof. Wierzbilowicz wraz z p. Wiktorją Kossowską. J. K. S.

□ Krym. Emigracja krymskich tatarów do Turcji przybiera poprostu żywiołowe rozmiary. W tych dniach na statku rosyjskiej żeglugi i handlu „Oleg“ odjechało do Konstantynopola 75 rodzin tatarskich, przeszło 600 osób. Przytem żandarmi zatrzymali czterech młodych tatarów, którzy w przebraniu kobiecem chcieli dostać się na statek i uciec zagranicę.

□ Z Irkucka piszą do nas: W końcu roku zeszłego obserwowaliśmy, że liczne wagony przepełnione były pobranymi do wojska mieszkańcami Królestwa, przeznaczonymi do garnizonów Mandżurji i Kwantunu dla odbycia powinności wojskowej. Wiadomo, że i w ostatniej wojnie chińskiej 1900 r. sporo naszych „koroniarzy“ walczyło w szeregach wojsk rosyjskich. Gdyby obecnie zaszła potrzeba, nasi „Bartkowie“ zapewne jedni z pierwszych wyruszą na pole. W dniu 20 grudnia r. z., za zezwoleniem komitetu ministrów, rodak nasz, Michał Jankowski, w Sedemi, niedaleko Władystoku, dostał grunty rządowe i został tym sposobem pierwszym obywatelem ziemskim we wschodniej Syberji. Nadana mu na mocy ustawy o kolonizacji Syberji wieczysta dzierżawa około 8 tys. dzies. ziemi. Warunki opłaty nie są wygórowane, lecz postawiono za główny warunek, żeby utrzymywał stadninę rasowych ogierów rozplodowych, stale najmniej 100 sztuk dla dostawy koni do wojska. Kiedyś, przed 18 laty, wspominałem w listach do „Kraju“ o tym wychowawcu z Instytutu rolniczego w Hory-Horkach. P. Jankowski cieszy się u swoich i rosjan wielką sympatją. Niedawno na Amurze, nad rzeką Dżelindzie, w kopalni złota „Nikołajewsk“, rozstał się ze światem właściciel tej kopalni, również wychowawiec z Hory-Horek, p. Stanisław Miskowski. Jedyny to z rodaków, który dorobił się w tych stronach znacznej fortuny. Pochodził z pomniejszej szlachty ze stron mściławskich (gub. mohylowska). Może kto rodzinę poinformuje o tem, bo być może, że nikogo z bliźszych nie było przy zgonie. O ile wiem, wyjechał z Hory-Horek do Syberji w r. 1863 i po długich latach pracy dorobił się fortuny. Opuścił Irkuck p. Wierciński, mianowany w Orenburgu naczelnikiem telegrafu drogi Orenbursko-Taszkienckiej. Grono podwładnych oficjalistów rosjan nad wyraz serdecznie go pożegnało. W d. 17 marca r. b. otwarto u nas przytułek, którym opiekują się pp: Twardowska, Wolmanowa, Czyżewska, Baczenasowa i Chodkiewiczowa; sekretarzem jest p. Józ. Czyżewski. A. J.

PRASA ROSYJSKA.

Władza gubernatora.

Ks. Mieszczerskij, mówiąc o wypadkach kiszyniowskich, dowodzi potrzeby wzmocnienia władzy gubernatorskiej. Wskazując na uwolnienie ze służby besarabskiego gubernatora von Raabena, pisze między innymi, co następuje:

„Uwolnienie to poprzedził okólnik ministra spraw wewnętrznych do gubernatorów, który okazał się bardzo poważnym aktem przeciw gubernatorowi besarabskiemu, ponieważ powiedziano tam wyraźnie, że kio-

dy nietylko stłumienie rozruchów na ulicach, ale także zapobieżenie im zależało wyłącznie od przytomności umysłu i energicznej interwencji gubernatora, generał von Raaben złożył odpowiedzialność i powierzona mu przez Cesarza władza na kierowników siły zbrojnej.

„Jest to fakt w rocznikach działalności gubernatorskiej niezwykły. Bywały fakty niedołęztwa, powolności w działaniu, ale faktu zręczenia się odpowiedzialności w chwili, kiedy się ona zaczyna—nie było“.

Ciekawszemi jednak, niż uwagi księcia, są zamieszczone w tym samym numerze «Grażdanina» dowody jakiegoś «tajnego radcy», że gubernator jest prawie wszechwładnym. Między innymi dowodami znajduje się także taki przykład:

„Niedawno w pewnym mieście zdarzyło się, co następuje: Do gubernatora przyjeżdża pewien wysoki dygnitarz, każe mu czekać 5 minut, potem 10, 15, 20, a wreszcie całą półgodzinę. Ostatecznie zdziwiony i rozdrażniony czekaniem, zwraca się dygnitarz do dyżurnego urzędnika z zapytaniem:— Czy długo jeszcze mam czekać? Urzędnik odpowiada: Ekscelencja poszedł na przechadzkę. — Czyś go pan zawiadomil o mojem przybyciu?—Zawiadomilem!—I mimo to poszedł na przechadzkę?

„A kiedy do siebie taki władca zaprasza na obiad, obyczaj taki: goście zbierają się w dolnej sali i czekają pół godziny, aby przygotować żołądki i apetyty. Potem dopiero przychodzi służący i uroczystym głosem oznajmia: Jego Ekscelencja prosi... I całe zastępy zaproszonych idą na górę do salonów jego ekscelencji, gdzie on wraz z żoną raczą miłościwie przyjmować gości... Na to nie pozwalają sobie ministrowie, tego w pałacu Cesarskim niema, ale u gubernatora jest... I książę jeszcze chcesz wzmocnić władzę!..“

Anegdotyczny charakter publicystycznych argumentów księcia-redaktora jest dostatecznie znany. I tym razem książę za pomocą anegdoty chce dowieść, że władzę gubernatorów czasem uważają za zbyt wielką, choć, zdaniem jego, jest ona jeszcze zamałą.

O żydów.

Filosemickie pismo petersburskie «Nowosti» zamieściło szereg artykułów, w których za niedawny pogrom kiszyniowski czyni odpowiedzialnem—społeczeństwo rosyjskie, zarzucając mu, że nie można ani żyć ani pracować wśród niego, skoro członkowie jego «tak łatwo pozbywają się kulturalnych pozorów i szybko powracają do rzekomo przeżytego już niepowrotnie stanu barbarzyństwa».

W odpowiedzi na zarzuty «Swiet» pisze, że wprawdzie teraz więcej niż kiedykolwiek opinja publiczna powinna być wstrzemięźliwą, aby nie drażnić ani chrześcijan, ani żydów. To jednak bez odpowiedzi nie można pozostawić artykułów «Nowostiej», ponieważ

„całej Rosji nie można czynić odpowiedzialną za krwawe gwałty tłum-rabusiów, ale nie można także żądać od Rosji, aby całą swoją uwagę skupiała na żydach, którzy jej bardzo potrzebują, ale których ona wcale nie potrzebuje.

„My, rosjanie, boimy się powiedzieć jedno słowo zbyt uczucie, aby nie zaostrzać daw-

nej nienawiści rosjan do żydów, gdy tymczasem współpracownicy „Nowostiej“ nie myślą o tem, że owemi mizeriami jękami i toczeniem sztucznych łez z oczu, natartych żydowską cebulą, podżegają żydów przeciw rosjanom i osłabiają wśród tych ostatnich uczucie smutku, wywołanego pogromem“.

Zauważywszy, że «Nowosti» zmieniły się w «jakieś rzeki babilońskie» żalu, ostrzeżę «Swiet», że „czasby już był przestać, bo z całego tego jęczenia pożytku nie będzie. Ulg żadnych dla żydów—nie wypłaczą, żadnej surowszej sprawiedliwości, niż ta, którą przewidują prawa, dla sprawców pogromu nie uzyskają. „Zresztą przedewszystkiem należy być bezstronnym—powiada dalej „Swiet“. Niechaj koryfeusz „Nowostiej“ wczytają się w okólnik ministra spraw wewnętrznych, dokument państwowy, ze względu na wysokość swoją, zupełnie obcy wszelkiemu fałszowi. Tam dość jasno stwierdzono, że do rozruchów z 6 kwietnia dała powód brutalność żyda względem chrześcijańskiej kobiety i jej dziecka, i pogrom z 7 kwietnia rozpoczął się od napadu żydów na chrześcijan.

Nikt uczestników pogromu nie usprawiedliwia — ale potrzeba być sprawiedliwym—sprawiedliwym koniecznie.

KOMUNIKAT URZĘDOWY.

W «Praw. Wiest.» czytamy:

«W niektórych pismach zagranicznych («Times» z d. 18 maja n. st., «Münchener Neueste Nachrichten» Nr. 236, «Daily News» i inne) pojawiły się wiadomości, zawierające fałszywe oświetlenie rozruchów, które wydarzyły się w Kiszyniowie w dniach 6 i 7 kwietnia. Wiadomości opierały się na piśmie ministra spraw wewnętrznych, wy stosowanym do besarabskiego gubernatora, brzmiącym jak następuje:

«Minister spraw wewnętrznych. Kancelarja ministra, 25 marca 1903 roku, Nr. 341. Zupełnie poufnie. Do pana gubernatora besarabskiego. Do wiadomości mojej doszło, że w powierzonej Panu guberni przygotowują się większe rozruchy, skierowane przeciw żydom, jako głównym sprawcom eksploatacji miejscowej ludności. Wobec ogólnego wśród miejskiej ludności niespokojnego nastroju, szukającego tylko sposobności, aby się przejawić, a także biorąc na uwagę, iż zupełnie niepożądanem jest wywołanie wśród ludności, nie dotkniętej jeszcze (rewolucyjną) propagandą przez użycie nadto surowych środków, radzi się Waszej Ekscelencji, abys natychmiast po rozpoczęciu się rozruchów zastosował środki celem ich uśmierzenia drogą tylko perswazji i napomnień, nie uciekając się jednak wcale do użycia broni».

Wyżej przytoczone wiadomości są zmyślone; pismo ministra spraw wewnętrznych do gubernatora besarabskiego podobnej treści nie istnieje i żadnego doniesienia z uprzedzeniem besarabskich władz o przygotowujących się rozruchach nie było.

WIADOMOŚCI BIEŻĄCE.

Urzędowe.

× W „Warsz. Dn.“ czytamy: Najjaśniejszy Pan raczył uszczęśliwić 6 (19) maja warszawskiego generał-gubernatora i dowodzącego wojskami warszawskiego okręgu, generał-adjutanta Czertkowa, następującym telegramem w odpowiedzi na wyrażone uczucia wiernopoddanych:

«Z duszy dziękuję panu, Michale Iwanowiczu, dzielnym wojskom warszawskiego okręgu wojskowego i cywilnym urzędnikom Kraju Przywiślańskiego za pozdrowienia i wyrażone mi uczucia.

MIKOŁAJ».

Depesza jen.-adj. Czertkowa brzmiała:

„Wojska warszawskiego wojennego okręgu i służący w cywilnych urzędach Przywiślańskich kłaniają się swemu Najwyższemu Rozkazodawcy i składają życzenia Waszej Cesarskiej Mości w dniu urodzin. Racz Najjaśniejszy Panie przyjąć i moje najgorętsze życzenia, dozwalając mi dołączyć wyrazy mego osobistego gorącego przywiązania do Osoby Waszej Cesarskiej Mości do wiernopoddanych uczuć, które składam do stóp Waszej Cesarskiej Mości“.

× Generał-gubernator Bobrikow miał szczęście otrzymać 6 (19) maja następującą Najwyższą depeszę:

«Wyraż pan Senatowi, uniwersytetowi i ludności Finlandji Moje podziękowanie za życzenia i wyrażone w depeszy uczucia. Odnosząc się do nich z zupełną ufnością, spodziewam się, że jednomyślne usiłowania wszystkich zdrowo myślących obywateli Finlandji wznowią spokojny bieg życia w kraju—warunek jego dalszego rozkwitu, tak blizkiego Mojemu sercu.

MIKOŁAJ».

Według słów «Gaz. Fin.», Najmiłościwsza ta depesza była odpowiedzią na najpoddanejsze życzenia, wyrażone przez generał-adjutanta Bobrikowa w następujących słowach:

„Cesarski Senat finlandzki, uniwersytet i ludność miejscowa Wielkiego Księstwa ośmielają się złożyć do stóp Waszej Cesarskiej Mości najpoddanejsze życzenia z powodu najuroczystszej i najradośniejszego dnia urodzin Waszej Cesarskiej Mości. Zapewniając o uczuciach bezgranicznej miłości do Waszej Cesarskiej Mości i oddania dla Rosji, Senat prosi mnie także, abym przed Waszą Cesarską Mością złożył świadectwo o jego jednomyślnych i serdecznych staraniach o jaknajrychlejsze wznowienie w Finlandji właściwego fińskiego narodowi spokojnego biegu życia. Szczęśliwy, że mogę spełnić tę prośbę“.

× Jen.-lejtant Eugenjusz Bogdanowicz, członek rady ministra spraw wewnętrznych, autor licznych broszur w duchu rosyjsko-patriotycznym, rozdawanych bezpłatnie ludności, otrzymał order Aleksandra Newskiego przy Najwyższem piśmie.

× Naczelnik m. Petersburga, generał-lejtant Klejgels, mianowany został generał-adjutantem przy Jego Cesarskiej Mości.

× Minister spraw wewnętrznych wzbrownił sprzedaży numerów pojedynczych dziennika «Znamia».

Ogólne.

× Wprowadzenie w życie nowych instytucyj gospodarstwa ziemskiego w gub.: witebskiej, mohylowskiej i mińskiej, jak się dowiadujemy, zamierzonym jest w d. 1 lipca r. b. Spisy kandydatów na członków nowych instytucyj wygotowane być mają przed 20 maja.

× Inspekcyjny oddział Własnej Jego Cesarskiej Mości kancelarji wypracował projekt zastąpienia epoletów w uniformach cywilnych urzędników *petlicami* i odpowiednimi znakami rangi. Także czarne uniformowe kurtki mają być zastąpione szaremi z sukna oficerskiego.

× Jak donosi «Prawo», Rada państwa uchwaliła już ustawę o *starostach fabrycznych*, mających pośredniczyć pomiędzy robotnikami a fabrykantami i władzami rządowymi.

× Ministerstwo skarbu wypracowało projekt oddania Izdom skarbowym czynności obliczania podatków, przypadających skarbowi od majątków, nabywanych w drodze spadku lub kupna. Czyniły to dotąd sądy. Obecna reforma podjęto w celu ściślejszej kontroli przy obliczaniu tych należności.

× Ministerstwo skarbu kończy rewizję projektu *ustawy o giełdach*. Przerobiony projekt będzie wniesiony na jesiennej sesji Rady państwa.

× W ministerstwie rolnictwa tworzy się *komitet hydrologiczny* celem omawiania kwestyj naukowo-technicznych i jurydycznych, dotyczących się uporządkowania gospodarstwa wodnego w państwie. W skład komitetu wchodzi: delegaci ministerstw Dworu, spraw wewnętrznych, sprawiedliwości, skarbu i komunikacji, wojny, Akademji nauk. Nadto powołano wielu specjalistów, oprócz przedstawicieli odnośnych departamentów ministerstwa rolnictwa.

× Podług danych, przytoczonych przez «New. Wr.», było w r. z. w Rosji *generałów wojskowych* 1,386, mianowicie generałów zupełnych 129, generał-lejtnantów 387, oraz generał-majorów 870. «W armji naszej—pisze «Now. Wrem.»—jest ogółem 75 proc. prawosławnych, 9 proc. katolików, 2 proc. mahometan, oraz 1 i pół proc. luteran, lecz w liczbie generałów jest 81 do 87 proc. prawosławnych. Natomiast inne wyznania są albo mniej zachęcane, albo też przedstawiają znaczne wahania: *generałów-katolików* 2,3 do 4,4 proc., mahometan 0,2 do 0,7 proc. (zupełnego generała żadnego), luteran zaś—8,9 do 16 proc. Dawniej posuwali się w rangach najszybciej Niemcy, a w owe czasy połowa generałów należała do narodowości niemieckiej. Teraz powodzenie mają (*preuspiwajut*) katolicy, co się tłumaczy tem, iż zajmują oni głównie posady po za szeregami—prawnicze i inżynierskie. Mahometanie i ormianie posuwają się wolniej, albowiem wśród nich rzadko bywają osoby z wyższem wykształceniem».

W Petersburgu.

— Petersburg i Paryż. Oczekiwano w Paryżu zaproszenia na jubileuszowe uroczystości petersburskie. Oczywiście jednak następcę się musiała petersburskiej radzie miejskiej jakaś nader skomplikowana kwestja formalna przy załatwianiu tego rodzaju wymiany międzystołecznych uprzejmości, skoro aż nawet prasa paryzka dała

kilkakrotnie wyraz niecierpliwości się nadsekwańskiej rady miejskiej. Nareszcie, drogą, przyznać trzeba, nienajprostszą, bo przez ręce p. prezesa ministrów, potem francuzkiego ministra spraw wewnętrznych, wreszcie prefekta Sekwany, p. de Selves, list p. burmistrza petersburskiego, Lelanowa, doszedł do rąk paryzkiego burmistrza, p. Deville'a. List p. Lelanowa brzmiał, jak następuje (domniemanie według formuły wszystkich zaproszeń): „*Monsieur*. Miasto Petersburg, założone przez Piotra Wielkiego i wola jego wyznaczone na stolicę państwa Wszehrosji (*de toutes les Russies*), obchodzić będzie jubileusz swój dwuchsetletni. Dzięki błogosławiącej Opatrzności, oraz niestananej pieczy monarchów, stał się Petersburg pomnikiem, godnym wielkiego założyciela. Rada miejska Sankt-Petersburga, postanowiwszy święcić uroczystości dwuwiekowy jubileusz stolicy, prosi p. prezydenta rady miejskiej Paryża o zaszczytne udziałem swym święta jubileuszowego. Szczęśliwy, że mogę być rzecznikiem powyższej uchwały rady miejskiej, proszę o przyjęcie zapewnienia wysokiego poważania. *Lelanow*, burmistrz (*maire*) Sankt-Petersburga“. Burmistrz Paryża odpowiedział nazajutrz następującą depezą: „Przyjmuję z przyjemnością pańskie uprzejme zaproszenie. Rada miejska postanowiła wysłać delegację, która da wyraz uroczysty jej sympatji. *Deville*“.

= **Petersburg—Kraków.** Burmistrz stołeczny, p. Lelanow, przesłał burmistrzowi Krakowa, p. Friedleinowi, zredagowane w języku francuzkim zaproszenie na jubileuszową uroczystość petersburską.

= **Posiedzenie.** D. 11 b. m. w sali Tow. kredytowego odbyło się uroczyste zebranie słowiańskiego Towarzystwa dobroczynności z powodu dnia św. Cyryla i Metodego. Przewodniczył hr. Ignatiew, któremu wręczono pamiątkowy adres. Wygłoszono kilka mów, szczególnie o południowych słowianach i stanie rzeczy w Macedonji.

= **Wystawa obrazów Krzesza w Tow. sztuk pięknych na ul. Morskiej** ściąga duże widzów. Pisma rosyjskie zamieszczają sympatyczne sprawozdania. Krytyk malarski, p. Karelin w „*Zuamnia*“ pisze o tych obrazach bardzo obszernie. Zaznacza, że wystawę zwiedził znany powieściopisarz W. Niemirowicz-Danczenko, który udzielał objaśnień towarzyszącym mu osobom. Z rosyjskiego świata artystycznego na otwarciu obecny był jedynie hr. D. Tolstoj, pomocnik Najdostojniejszego dyrektora Muzeum Rosyjskiego. Innych brakło. „Czyż nasi malarze już się rozjechali?—zapytuje p. Karelin.—Może być, że i z tą ciekawą wystawą zajdzie to samo, co z wystawą Bolesława Biegasa. Pp. malarze rosyjscy, którzy nie zaszczytali swą obecnością, wystawy Biegasa, najbardziej ideowej w tym sezonie, zapewne nie zajrzą i do Krzesza. Brak treści w obrazach rosyjskich w tym sezonie znowu otrzymuje naukę od brata-słowianina, malarza polskiego. Nie chcę twierdzić, że sztuka rosyjska jest słabsza, nie, lecz ona stała się zbyt rozleniwiona i winna się zabrać do roboty“. Krytyk zwłaszcza podnosi religijny nastrój i wykonanie w cyklu „*Ojciec Nasz*“. Niektóre pisma oddają pochwały obrazowi „*Sen dziecięcy Jezus*“ (który w zeszytym N-rze „*Kraju*“ zatytułowano („*Narodzenie Pańskie*“)).

= **«Ocean».** Na Nowie stoi od kilku dni jeden z największych statków rosyjskiej floty wojennej „*Ocean*“, długi na 1/7 wiorsty; zbudowany przed półtora rokiem w Kōlonji, kosztem 2,300 tys. rb. Okręt ten o olbrzymiej pojemności 12 tys. ton i niezwykle obszernej komorze węglowej, należy do najtrwałszych. Obecnie będzie się na nim odbywała nauka maszynistów i palaczy i wogóle niższych funkcjonariuszów wojennej marynarki.

JAK SIĘ TO STAĆ MOGŁO?

Nostra culpa. Zawiniłiśmy o to wszyscy. Maj nadszedł; wybiegamy już daleko myślą po za rogatki petersburskie, wkrótce też i faktycznie stracimy je z oczu. Ojcowie i matki oczekują z niecierpliwością końca roku szkolnego i patrząc na przybladłe policzki uczniów i uczennic, pocieszają się, że rychło powietrze, ruch, kapiel okraszają je żywszym rumieńcem. Natura i swoboda odrodzi nasze dzieci.

No, a te inne dzieci, także przecież nasze, zawsze blade i nędzne, duszące się caluteńki rok w zimnych i wilgotnych „*kątach*“ i komórkach petersburskich, wśród brudnych wyziewów wszelkiego rodzaju? Czy często o nich myślimy? Zastanówmy się i zapytajmy siebie, jak to się stać mogło, że nie urządziliśmy dla nich dotąd kolonij wakacyjnych? Od dwu lat już wprawdzie, dzięki staraniom Kółka pań, nieznaczna część ubogich chorych dziewczynek (mianowicie najbardziej osłabione uczennice szkółki elementarnej przy kościele św. Katarzyny) korzysta z dobrodziejstw wiejskiego powietrza pod odpowiednią opieką. Dziesiątkom kandydatek, przyprowadzanych z miasta, trzeba jednakże odmawiać z powodu braku funduszków, a tymczasem pomiędzy temi kandydatkami znajdują się i takie, które sypiąją na jednym łóżku z matką, czy ciotką suchotnicą, w pokoiku, zajmowanym wspólnie przez kilka rodzin.

Co do chłopców, nikt mi nie potrafił powiedzieć, czy się co robi, czy się co przygotowuje do zorganizowania i dla nich kolonij letnich; kwestja ta jednak wskutek przepełnienia stałego i w zimie i w lecie tutejszych przytułków katolickich, staje się dzisiaj wprost palącą. Niemoc i bezradność nasza wobec tutejszych nędznych dzieci staje się zwłaszcza męczącą, kiedy się słucha wyroku lekarza, że ten lub ów malec, przywieziony najczęściej od borów i półlitewskich i białoruskich, nie uniknie wkrótce śmierci, kalectwa, zwyrodnienia, jeżeli się go nie wyrwie jaknajprędzej na słońce i swobodę, chociaż na parę miesięcy. I dokądże się mamy udawać z takimi dziećmi, z temi szczególnie, które nie powinny przebywać ze zdrowymi? Nie mamy specjalnych na ten cel funduszków, nie mamy specjalnego lokalu, nie mamy stałej, specjalnie zorganizowanej opieki lekarskiej. Miłosierdzie prywatne, rozstrzelone siły, nie wystarczały nigdy, tembardziej teraz wystarczyć nie mogą. Nowe potrzeby z dniem każdym wysuwa nowe życie, nie czekajmy, aż spadną nam kamieniem na piersi i zgnębią nas swym ciężarem.

Nie odkładając do jutra tego, co można i trzeba robić dzisiaj, zorganizujemy pomoc zbiorową chorym dzieciom katolickim, gromadźmy środki na lokowanie dotkniętych suchotami w sanatorjach, a przedewszystkiem na to, żeby wywozić najslabszych i najbardziej opuszczonych „na świeże powietrze“.

Zróbmy początek, rzeczy drobne stają się nieraz wielkimi. R. B.

POLITYKA ZAGRANICZNA.

Z TYGODNIA.

Petersburg, 13 maja.

Wznowiła się sesja parlamentu francuzkiego. Na krześle prezydjalnem zasiadł p. Bourgeois, na ławie ministrów sam jeden p. Combes, na ławach poselskich znudzeni niezbyt liczni ustawodawcy. Spóźnił się p. Baudry d'Alson, ażeby rzucić okrzyk: „*Vivent les moi-*

nes!“, który wywołał na lewicy wybuch śmiechu. Czulo się, że nie nadzwyczajnego nie zajdzie, że rząd nie powziął jeszcze żadnego postanowienia stanowczego w sprawie dalszej walki z Kościołem. P. Combes radby zerwać konkordat, ale pp. Delcassé i Chaumié przeciw temu protestują otwarcie. Zresztą król Wiktor-Emanuel zjeżdża wkrótce do Paryża, p. Loubet pojedzie potem do Rzymu, wypadnie mu być w Watykanie, bo zbyt dużo jast jeszcze katolików we Francji, nawet wśród republikanów. Posłowie tedy rządowi zaufani, pp. Sarrien i Dubouef, wystąpili z wnioskiem uchwały, wyrażającej uznanie dla rządu i wiare, że trwać będzie nadal przy programie walki z «*klerykałizmem*». P. Combes oświadczył, że ten ogólnikowy wniosek przyjmuje, poczem Izba uchwaliła go 313 głosami przeciwko 237. Lewica nie dała za wygraną. P. Hubbard zażądał nagłosci dla wniosku, domagającego się postawienia na porządku dziennym sprawy zniesienia konkordatu. Wniosek upadł 278 głosami przeciwko 247. Przerwano przedtem obrady i pogadano poufnie w korytarzach na temat: co się odwlecze — nie uciecze. Dziś «*Petite République*» i «*Radical*» pocieszają swych czytelników, zapewniając, że p. Combes prostuje tylko drogi przyszłemu gabinetowi, który kwestję wyodrębnienia państwa i Kościoła w duchu radykalnym rozwiąże.

Po tragicznym zgonie Stambolowa zdawało się, że wraz z nim zeszyły z widowni dziejowej jego pomysły i dążności. Później, gdy ks. Ferdynand pozyskał nareszcie uznanie urzędowe wszystkich mocarstw, słyhać było, że garstka stambolowców zorganizowała się, że zaczęła wydawać pismo «*Now Wiek*» i szerzyć swoje przekonania wśród inteligencji bułgarskiej. Potem jeszcze zaszły zmiany wielkie na widowni bałkańskiej, wybuchły zaburzenia w Macedonji o wybitnem narodowościowo-bułgarskiem zabarwieniu, Bułgarja znalazła się w bardzo trudnem położeniu, sprzeczność pomiędzy koniecznością zachowywania stanowiska neutralnego, a uczuciami ludności zaostrzała się... i oto gabinet p. Danewa, z powodu niegrzecznego zachowania się księcia Ferdynanda względem jednego z jego członków p. Radewa, upadł, i u steru władzy stanął p. Raszo Petrow—stambolowiec z czynów i zasad. W «*Now. Wiek*» rozległy się okrzyki tryumfu. Zachowanie się gabinetu p. Danewa wobec sprawy macedońskiej pismo stambolowskie nazywa zbrodnią wobec Bułgarji i służalstwem obcym interesom... Zmiana zaszła niewątpliwie. P. Petrow—dobrze znany w Konstantynopolu—przystąpił do rozwiązania kwestji macedońskiej w drodze bezpośredniego porozumienia się z Portą otomańską. W komunikacie półurzędowym nowy gabinet głosi sympatje dla mocarstw i lojalność względem Turcji, ale pod tym warunkiem, że Porta przestanie przesładować żywioł bułgarski w Macedonji.

W przeciwnym razie niepodobna będzie stłumić oburzenia narodu i zapobiedz skutkom wybuchu jego uczuć.

Władcy azjatyccy zaczynają także występować z przemówieniami publicznymi, które choć bez swady ces. Wilhelma głoszone, rozlegają się echem po świecie. Cesarz Mutsu-hito odbył przegląd swojej floty wojennej, w którym brało udział przeszło 70 statków. Dumnym z tej potęgi na morzu japończykom mikado w toaście za pomyślność kraju oświadczył, że chwila obecna wymaga od Japonii nowych uzbrojeń. Parlament japoński uchwalił jedomyślnie kredyt 10 milj. funtów na budowę nowych pancerników, krążowców i torpedowców. Zaznaczając te fakty, «Now. Wr.» ubolewa nad szowinizmem japończyków, prowadzącym ich ojczyznę do ruiny materialnej i nad nienasyconą ich żądzą zdobyczy i wpływów. «Opuszcziliśmy — mówi — Koreę, jakkolwiek jest to rzecz, godna pożałowania, i stworzyliśmy bezinteresownie w Mandżurji warunki, dogodnie dla przedsiębiorczości wszystkich. Czegóż jeszcze pragnie Japonja?» Ci bowiem wyspiarze chcą grać wielką rolę dziejową na Wschodzie azjatyckim. I Chiny coraz bardziej podpadają pod ich wpływy. Nawet w Mongolji południowej powstają już szkoły na wzór japońskich, a setki młodych chińczyków uczą się na wszechniczy i w technicznych zakładach w Tokio. Japońskie «Towarzystwo wschodnie» szerzy po całym wybrzeżu oceanu Spokojnego ideę solidarności ludów rasy żółtej wobec zakusów europejskich. Przewodniczy temu towarzystwu książę Kono, marszałek senatu japońskiego, ozdobiony świeżo chińskim orderem Smoka «za szerzenie oświaty». I w Pekinie cenią już oświatę zachodnią, bo stowarzyszenie japońskie nie bawi się w rozpowszechnianie samych tylko maksym Konfucjusza.

Całe szczęście, że nawet japończykom nie łatwo przerobić na nową modłę staro lewjatana chińskiego, tego ustroju przedpotopowego, niezrównoważonego w czynnościach i ruchach. Gdy w Pekinie myślą o reformach, w Junnanie wybucha rokosz, powstańcy zdobywają miasta i w pień tną mieszkańców. Ale chińczyków tak dużo, że choć rąbią się zawzięcie i giną setkami tysięcy — zawsze Syn nieba ma więcej poddanych, niż sam król W. Brytanji i cesarz Indyj.

J. Ms.

WIADOMOŚCI POLITYCZNE.

Francja. Śledztwo w sensacyjnej sprawie Humbertów zostało ukończone. Akt oskarżenia, zawarty na 300 stronicach, kończy się żądaniem oddania oskarżonych pod sąd przysięgłych za fałszerstwo, za korzystanie z fałszerstwa i przywłaszczenie. Oskarżenie o oszukańcze bankructwo cofnięto. — Prezydent Krüger wyjechał na lato do Helandji.

Niemcy. Dzienniki komunikują mało prawdopodobne pogłoski o stosunkach niemieckich z Kurją. «Giornale d'Italia» donosi: Ojciec św. polecił biskupom niemieckim,

aby przy zbliżających się wyborach do parlamentu niemieckiego popierali interesy rządu. Nawzajem podobno rząd pruski zgadza się na ustanowienie delegata papieżkiego w Berlinie.

Austria. Dzienniki podają nader sensacyjne wieści o ruchu chorwackim. Podobno na mocy wyroków sądów doraźnych powieszono 38 ludzi. Chłopi chorwaccy niszczą głównie koleje, przecinają druty telegraficzne i telefoniczne. Wojska uwięziły wielu właścicieli i agitatorów. Deputacja chorwacka przybyła do Wiednia i prosiła o audiencję u cesarza, lecz otrzymała odpowiedź odmowną. Prasa włoska zwróciła uwagę na zajścia w uniwersytecie insbruckim z powodu rzekomego upośledzenia studentów włoskich. W Trjeście odbyła się z tego powodu demonstracja, która między innymi żądała utworzenia uniwersytetu włoskiego.

Hiszpanja. Ks. Henryk pruski przybył z flotą na wody hiszpańskie i wylądował w Biskajii, udał się do Madrytu. Z powodu tej wizyty dzienniki wnioskuje o wznowieniu przyjaźni hiszpańsko-niemieckiej, groźnej dla Francji i Anglii.

Rumunja. Jak donoszą z Bukaresztu, w całym kraju szerzy się w sposób jaskrawy agitacja antysemitka. Nowe prawa represyjne przeciw żydom weszły w życie.

Turcja. Ostatnie wiadomości o ruchu macedońskim brzmią pomyślniej. Wedle telegramu z Sofji, powstańcy w niektórych miejscowościach zaniechali całkiem ruchawki. Pomimo to jednak zbrojne „czety“ niepokoją wciąż jeszcze wojska tureckie. Opór zbrojny albańczyków również słabnie, opuścili oni zaatakowany monastyr Deczański.

KRONIKA.

Kościół i duchowieństwo.

* Z Rzymu piszą do nas: przyszły konsystorz papieżki (tajny) odbędzie się 15 czerwca, a publiczny 10 tegoż miesiąca. Otrzymają na nim kapelusze kardynalskie: nuncjusz w Wiedniu Taliani, nuncjusz w Lizbonie Ajuti, arcyb. koloński Fiszler, arcyb. salzburski Kaschtaler, oraz dwóch czy trzech arcybiskupów włoskich. Weryha.

* „Czas“ krakowski notuje w formie pogłoski, krążącej w kołach wyższego duchowieństwa lwowskiego, że oprócz oo. kartuzów, mają przybyć także do Galicji oo. benedyktyni, wydalenii z Francji. Jako przyszłą siedzibę opactwa benedyktyńskiego, upatrzone Tyniec, należący do biskupstwa krakowskiego. W Tyńcu już istniał niegdyś klasztor benedyktynów.

* W „Dile“ występuje jeden z gr.-kat. księży metropolji lwowskiej przeciw metrykom łacińskim. Wzywa on mianowicie „bratniw świąszczeniuków“, aby pisali metryki wyłącznie po rusku. Autor odezwy pisze, że istnieje wprawdzie „prypowidka“: „w Polsce, jak kto chce“, ależ my „rusini“, Bogu dziękować, jeszcze dotąd nie pod Polską, lecz w Austrii“, a zatem rusini mają „pisać i mówić zawsze i wszędzie tylko po rusku, a równocześnie i metryki pisać po rusku... Innej mowy, jak tylko ruskiej, nie jesteśmy obowiązani umieć, a tembardziej w mowie i piśmie używać“.

* Wskutek śmierci Konstancji Gzowskiej, kanoniczki zgromadzenia warszawskiego, mnóstwo kandydatek zgłasza się na wakujące miejsce. Ażeby wstąpić do zgromadzenia, należy do pierwszego chóru złożyć legitymację szlacheckie z 11 pokoleń po mieczu i kądzieli, oraz 2 tys. rb. na kościół i 5 tys. rb. jako wpisowe; do drugiego zaś chóru, dowody pochodzenia z 5 pokoleń. Przyjmowanie kandydatek odbywa się dwa razy do roku: w wigilję św. Jana Chrzciciela i w wigilję Nowego Roku. Obecnie w zgromadzeniu pozostaje 17 osób.

* Jak donoszą pisma polsko-amerykańskie, osławiony biskup samozwańczy „niezawisłego kościoła polskiego“ w Ameryce, Kozłowski, przeszedł wraz z 28 swojemi parafjami na wyznanie anglikańskie i poddał się pod władzę północno-amerykańskiego synodu anglikańskiego.

* Rektorem seminarjum polskiego w Detroit (Stany Zjednoczone), na miejsce zmarłego ks. Dąbrowskiego, zamianowany został były wice-rector ks. Witold Buhaczkowski, rodem z gub. lubelskiej. Ks. Buhaczkowski w Lublinie skończył gimnazjum, a studja teologiczne odbył w Rzymie. Od lat 16 przebywa w Detroit, niezmordowanie pracując jako profesor i wice-rector.

* Sprawa arcybiskupa ołomuńskiego, ks. Kohna, który kazał osadzać w więzieniu księży, pisujących do pism miejscowych i krytykujących postanowienia władzy biskupiej, była w wiedeńskiej Radzie państwa przedmiotem wniosku nagłego. Arcybiskup nie znalazł w Izbie ani jednego obrońcy. Nawet poseł kanonik Scheicher przyznał, że „we własnej sprawie nie wolno być sędzią“. Z kilku stron żądano usunięcia ks. Kohna z godności arcybiskupiej.

* Ogólna liczba parafjan djecezji żmudzkiej wynosi 1,258,092 osób, z których na gub. kowieńską przypada 1,171,555 osób, reszta — na gub. kurlandzką. Kościołów w r. z. było w djecezji 361, księży 623. Klasztory są trzy: oo. bernardynów w m. Kretyndze, pp. benedyktynek w Kownie i pp. katarzynek w Krokach. Biskupstwo żmudzkie ustanowione zostało w r. 1413 za papieża Marcina V. W liczbie b. kanoników żmudzkich znajdujemy wiele głośnych nazwisk, jak np. sławny Piotr Ruiz de Moros i Maciej Strykowski. Pierwszy z nich, hiszpan, poeta łaciński, był długi czas profesorem prawa w Bolonji, a potem w Krakowie.

Prawo i sądy.

** W ogłoszeniach o przedpłacie na rok 1902, redaktor i wydawca „Now. Żurn. Inostran. Literat.“ p. Bułgakow (obecnie redaktor „Now. Wrem.“) zapowiedział jako premjum dla prenumeratorów pierwszy przekład zupełny rosyjski «Tysiaca i jednej nocy». Następnie w pierwszym zeszycie miesięcznika zamieszczonem było „wyjaśnienie“ redakcji, że w ciągu roku otrzymają tylko pierwszą połowę „Nocy“ podług tekstu d-ra Mardrusa. Redakcja dała prenumeratom przekład 375 „nocy“. Jeden z prenumeratorów, p. Nikołajew, pozwał p. Bułgakowa przed sąd o niedotrzymanie zobowiązania, żądając od niego kompletnego przekładu obiecanej dzieła. P. Bułgakow tłumaczył się tem, że zapowiedziany był przekład zupełny, t. j. bez skrótów lub przeróbek słynnych baśni arabskich, jak to praktykowano we wszystkich ogłoszonych dotąd tłumaczeniach tego dzieła, nie zaś wydrukowanie 1,001 opowieści, gdyż podział na noce jest dowolny i tekst kompletny legend tych nigdy nie był wydany; zresztą zamieszczone w styczniowym zeszycie wyjaśnienie usuwa wszelką wątpliwość co do zamiaru redakcji. Sędzia pokoju powództwo oddalił, p. Nikołajew jednak odwołał się do zjazdu, który po wysłuchaniu stron, uchylił wyrok sędziego pokoju i zobowiązał redaktora i wydawcę „Now. Żurn. Inostr. Literat.“ do wydania p. Nikołajewowi, stosownie do ogłoszeń, kompletnego i zupełnego przekładu „Tysiaca i jednej nocy“.

** Z „Księgi pamiątkowej warszawskiego okręgu sądowego na rok 1903“, która w tych dniach opuściła prasę, okazuje się, że z końcem r. 1902 pozostało w sądach okręgu warszawskiego wiele niezatawionych spraw. I tak: w sądzie warszawskim karnych — 3,532, cywilnych — 6,211; w piotrkowskim sądzie: karnych — 2,194, cywilnych — 3,552; w suwalskim: karnych — 1,813, cywilnych — 68. Podobnie wiel-

kie zaległości znajdują się także w Izbie sądowej, gdzie pozostaje nierozstrzygniętych 4,447 spraw karnych a 4,352 cywilnych.

** W petersburskim sądzie okręgowym stał przed trybunałem przysięgłych 25-letni A. Szpiganowicz, lokaj prałata Beresniewicza, członka kolegium rzymsko-katolickiego, oskarżony o zabranie sparaliżowanemu pracodawcy szkatuły, zawierającej 6,700 rb. w papierach procentowych i gotówce. Oskarżony miał kochankę, niejaką Andrejew, która te pieniądze oddała na przechowanie swej znajomej. Pieniądze odnaleziono. Oskarżony skazany został na 8 miesięcy więzienia, kochankę jego uwolniono.

** Przed sądem warszawskim stawali hr. Kazim. i Henryk Gomolińscy, oraz St. Antoszewski, oskarżeni o bankructwo podstępne. K. Gomoliński posiadał niewielki sklep sukna; w r. 1900 począł jednak nabywać znaczne partie towaru, a gdy nadszedł termin wyplat, zaproponował fabrykantom po 30 kop. za rubla. Jednocześnie część towaru została przewieziona do mieszkania Henr. Gomolińskiego, a następnie do sklepu, wynajętego na imię Antoszewskiego. Wierzytiele dowiedziawszy się o tem, nałożyli areszt na towary i ogłosili upadłość Kazim. Gomolińskiego. Syndycy stwierdzili daleką wadliwą rachunkowość w księgach handlowych. Po dwudniowych rozprawach, sąd okręgowy skazał Kazim. Gomolińskiego na pozbawienie praw stanu i osadzenie w więzieniu poprawczem na lat trzy, uniewinniając jednocześnie pomówionych o współzawodnictwo: Henryka Gomolińskiego i Antoszewskiego.

** W sprawie Griażnowej Senat wyjaśnił, iż zrzeczenie się praw spadkowych przez nieletnią córkę, przy otrzymaniu posagu, jest nieważnym bez zezwolenia na to formalnego jej opiekuna.

** Izba sądowa petersburska ogłosiła w d. 7 maja rezolucję, przyznającą, wbrew wnioskowi prokuratora, akcję sukcesorów Sarneckich przeciwko hr. Broel-Platerowi o prawo do dóbr Belmont i Opsa. Głośna ta sprawa przejdzie raz jeszcze pod rozpoznanie departamentu kasacyjnego Senatu.

Szkoły i młodzież.

* Podobnie jak w r. ub., odbędą się w r. b. w Krakowie wykłady wakacyjne od 24 czerwca do 24 lipca n. st. W dziale historycznym ogłosili kursa: prof. dr. B. Ulanowski: Rozwój klas społecznych w Polsce z uwzględnieniem położenia ludności wieśniaczej u nas i w Europie (5 godz.); dr. Stan. Kutrzeba: Dzieje parlamentaryzmu i ustroju władz w Polsce (10 godz.); dr. Stan. Grabski: Podstawowe zagadnienia społeczno-gospodarcze w Polsce porozbiorowej (17 godz.); prof. dr. Wład. Czerkawski: Zaludnienie Polski w czasach nowożytnych od XVI wieku (10 godz.); dr. Wacław Tokarz: Dzieje wojny rosyjsko-polskiej roku 1830/1 (10 godz.); prof. dr. W. Czermak: Podział historii Polski na okresy (4 godz.). W dziale prawnym: prof. dr. B. Ulanowski: Wstęp do wykładów z zakresu nauki prawa (4 g.); dr. Jul. Makarewicz: Podstawowe zasady prawa karnego i ich ewolucja (11 godz.); prof. dr. Michał Rostworowski: Główne zasady prawa międzynarodowego (5 godz.). W dziale literatury, sztuki i językoznawstwa: prof. dr. M. Zdziechowski: Idea Mickiewicza na tle filozofii i literatury XIX w. (9 godz.); dr. Feliks Kopera: Dzieje sztuki średnio-wiecznej w Polsce (ilustrowane obrazami świetlnymi) (10 godz.); dr. Antoni Mazanowski: Wskazówki do nauczania literatury polskiej (10 godz.); dr. Kazimierz Nitsch: Wskazówki do nauczania języka polskiego (10 godz.); prof. dr. Rozwadowski: Semazjologia (6 godz.). Opłata za prawo uczęszczania wynosić będzie 24 koron, albo 10 rb. Blizszych wiadomości udziela potrzebującym p. Kostanecka w Krakowie ul. Krupnicza, l. 10.

** W r. b. 1903 ukończyli Cesarzowski Instytut archeologiczny następujący polacy: Józ. Rzewuski, inżynier Edw. Dunin-Borkowski, pułkownik Wik. Kwadri, Aleks. Osiecki; z nich pierwsi dwaj zostali mianowani członkami Instytutu.

Różne.

1 Na dorocznym zebraniu członków Tow. słowiańskiego w Moskwie, prezes tegoż Towarzystwa p. Czerep-Spiridowicz przedstawił projekt, aby cały świat słowiański uczcił 500 rocznicę bitwy pod Grünwaldem, przypadającą w r. 1910. P. Czerep-Spiridowicz—jak pisze „Praw. Wiestn.“—ofiarował 5 tys. rb. na pierwszą nagrodę za dzieło konkursowe p. t.: „Bitwa pod Grünwaldem i jej znaczenie dla federacji słowian“, według opracowanego przezeń programu; Tow. słowiańskie zaś wyznaczyło 2 tys. rubli na drugą i 1 tys. rb. na trzecią nagrodę. Dzieła konkursowe winny być nadsyłane przed otwarciem wystawy wszechsłowiańskiej. Jury składać będą członkowie Tow. słowiańskiego, komitetu wystawowego i wybitni sławiści.

1 W r. z. wychodziły w państwie rosyjskim 872 dzienniki i pisma perjodyczne w języku rosyjskim, 131 w fińskim i szwedzkim, 101 w polskim, 56 w niemieckim, 16 w łotyskim, 13 w estońskim, po 7 w języku francuskim i ormiańskim. W Finlandji przypadał jeden dziennik na 13 tys. mieszkańców, w prowincjach nadbaltyckich na 27 tys., w Królestwie Polskiem na 73 tys., w Rosji europejskiej na 115 tys., w Syberji na 165 tys., w środkowo-azjatyckich prowincjach Rosji na 888 tys. mieszkańców.

1 W dzienniku urzędowym „Gazety Lwowskiej“ (Nr. 95, d. 25 kwietnia 1903 r.) znaleźliśmy następujący kwiatek biurokratyczny w edykcji licytacyjnej: „Na żądanie Abrahama Birnbauuma, odbędzie się d. 20 maja 1903 r., o godz. 9 przed południem, w sądzie niżej wymienionym, w biurze Nr. 18 w Nisku, licytacja 42069877443/174855894800 (!) części realności lwh. 172 gm. Nisko“. Ułamek tak wygląda w czytaniu: sto czterdzieści dwa miliony sześćdziesiąt siedem tysięcy czterysta czterdzieści trzy sto siedemdziesiąt pięć milionów ośmset dwadzieścia cztery tysięcy czterysta czterdzieści trzy części nieruchomości!! O ścisłości austriacka!

1 Osób bogatych, mających dochód wyższy nad 40 tys. koron rocznie, było opodatkowanych w r. 1898 we Lwowie 42, w całej Galicji 188; w r. 1899 było ich we Lwowie 48, w Galicji 178; nakoniec w r. 1901 we Lwowie 50, w Galicji zaś 181.

DONIESIENIA.

SCHRONIENIE

dla przyjezdnych nauczycielek

w Warszawie, Chmielna № 25.

Biuro rekomendacyjne tamże. Schronienie dla emerytek w Zielonce.

Pracując nad historją pułków litewskich 1812 r., wdzięczny niezmiernie będę za wszelkie udzielone mi w tym względzie informacje, dotyczące się mianowicie 17 pułku jazdy litewskiej, formowanego przez Michała Tyszkiewicza i Giedroycia, o którym brak wszelkich dokładnych wiadomości. Również wdzięcznym będę za informacje bibliograficzne, numizmatyczne, ikonograficzne i wszelkie inne, odnoszące się do Tyszkiewiczów. Józef Tyszkiewicz.

Poznań W. 6. Kaiser Friedrichstr., 43.

Warszawski Zakład Ginekologiczny

Marszałkowska 45.

D-rów Boryssowicza, Brühla, Gromadzkiego, Jaskłowskiego, Kunlewicza, Natansona, Thiemego, Tyrchowskiego i Winawera, przyjmuje osoby, dotknięte chorobami kobiecymi, jako też spodziewające się słabości. Opłata dzienna od 1.50 do 5 rb.

Dla nerwowo chorych dom zdrowia

d-ra Odyńskiego w Warszawie, ul. Bagatela № 6. W osobnej willi wśród ogrodów. Cena pokoju z leżeniem i wykwintn. utrzymaniem od 4—7 rb. dziennie. Umysłowo chorzy wyłączeni. Stały lekarz.

Dr. Bolesław Kostecki

z Abhazji, ordynuje, jak dawniej, w Karlsbadzie na Alte Wiese, dom Weisse Hasen, od 15 maja do 15 września.

Do dzisiejszego Numeru dołącza się zawiadomienie o wydawnictwie p. t.: „Skarbiec Poezji Polskiej“.

NEKROLOGJA.



ksiądz Antoni Radziński,

dziekan i proboszcz parafji mirosławskiej.

Dekanat sejneński poniósł stratę tem boleśniejszą, gdyż zupełnie niespodziewaną. Nieublagana śmierć w d. 9 b. m. przerwała pasmo dni życiowych, w samej sile mężkiego wieku, jednego z najdzielniejszych i najświetlejszych kapłanów w djecezji. Urodzony w r. 1849, po skończeniu Akademii duchownej w Petersburgu, ś. p. ks. dziekan zajmował wybitniejsze stanowiska w djecezji, mianowicie prefekta seminarjum nauczycielskiego w Wejwerach, regensa konsystorza, profesora seminarjum duchownego, nareczcie proboszcza i dziekana. Będąc człowiekiem gruntownej nauki, niepospolitych zalet charakteru i serca, oraz nieskalanych obyczajów, ś. p. ks. Antoni wywierał ogromny wpływ na kształcąca się młodzież, na podwładne sobie duchowieństwo i na lud, powierzony swej pieczy. Przy życiu ascetycznym nie zasklepił się w ścianach plebanii, ale podtrzymując ścisłe stosunki z obywatelstwem i inteligencją, tudzież często zwiedzając kościoły swego dekanatu, wszelką dobrą sprawę popierał słowem i czynem. Wobec smutnej walki narodowościowej litwinów z polakami o język w kościele, ś. p. ks. Antoni zajmował stanowisko godne kapłana. Stojąc po nad wszelkimi stronnictwami, powodując się jedynie sprawiedliwością, starał się zadowolnić jedną i drugą stronę. Objawiające się namiętności narodowościowe, wybuchające nieraz zamieszaniem w Kościele, łagodził, wszystkim zaś zalecał nie czynić krzywdy nikomu. To też w parafji mirosławskiej, pomimo mieszanej ludności, kwitnie między litwinami i polakami bratnia miłość, każda narodowość ma w kościele śpiewy w swym rodzinnym języku i służy wzorem zgodnych wzajemnych stosunków dla innych tego rodzaju parafji.

Przez 14 lat zarządu parafją mirosławską, zgasły kapłan zdołał wzniecić wśród wiernych ducha głębokiej wiary i znacznie podnieść poziom obyczajów. Lud chętnie słuchał rad swego proboszcza, bo widział go z całej duszy oddanego sprawie Bożej. Przy szczupłych środkach materialnych, skromny, opuszczony kościółek mirosławski, przez powiększenie, rozszerzenie, wewnętrzne i zewnętrzne ozdobienie, staraniem, a w części i kosztem proboszcza, stanął w rzędzie najokazalszych świątyń w djecezji.

Jaką czecią, miłością i poważaniem cieszył się za życia nieboszczyk, okazało się

na jego pogrzebie d. 15 maja. Gdy się rozszła w okolicy bolesna wieść o nagłej śmierci powszechnie uwielbianego dziekana, lud ze łzami w oku, z bólem w sercu śpieszył gromadnie przez kilka dni odwiedzać ciało zmarłego. W sam dzień pogrzebu świątynia była przepelniona: niezliczone tłumy wiernych, miejscowe i okoliczne obywatelstwo i licznie zgromadzeni kapłani ożywieńcy byli jednym duchem i jedną myślą przejęci, że ten kapłan wedle serca Bożego dla parafii mirosławskiej był człowiekiem opatrznościowym. Cześć jego pamięci!

Ks. J. Łaukajtys

sekretarz konsystorza sejneńskiego.

LISTA ZMARŁYCH.

† W Warszawie: **Głowińska** Marja, l. 40; **Kepiński** Antoni, emeryt, l. 70; **Kobusz** Alfred, urzęd. dyr. kol. Warsz.-Wied., l. 52; **Lewicki** Jan, b. obyw. ziem., l. 63; **Rozdajczkowa** Aleksandra z Lubieńskich, l. 90; **Wyszyńska** baronowa Jadwiga z Horodyskich, l. 76. Na prowincji: **Bieczyński**-Łódzia Stanisław, obyw. z Podola—w Zakopanem; **Bogusławska** Tekla, nauczycielka—w Sieradzu; **Patocki** ks. Paweł, proboszcz—w Opatówku; **Rakowski** ks. Teodor, l. 99—w Koszutach, pow. słupeckiego; **Roztropowicz** Kazimierz, obyw. ziemski, l. 44—w maj. Skotniki. Zagranicą: **Grzywiński** Józef, b. artysta teatru Rozmaitości—we Lwowie; **Ostrowska** hr. Teresa, siostra miłośierdzia—w Poznaniu; **Żelawski** Ksawery, b. właśc. dóbr Golina w pow. końskim, l. 72—w Monte Carlo.

EKONOMISTA.

Z TYGODNIA.

[Gospodarstwa włościańskie w gub. kieleckiej. Sesje Rady nadzwyczajnej do podniesienia rolnictwa].

Bardziej niż skromne piśmiennictwo, dotyczące stanu ekonomicznego naszej wsi, wzbogacone zostało w czasach ostatnich szeregiem ciekawych studjów statystycznych, wydanych przez zarządzającego kielecką Izbą skarbową, p. S. Szpilewa, a mających na celu przedstawić na podstawie materiału, zdobytego przez inspektorów podatkowych, zarys warunków ekonomicznego bytu włościan guberni kieleckiej. Właśnie mamy przed sobą dwa pierwsze zeszyty tego wydawnictwa, napisane w języku rosyjskim, a zawierające opis dwu gmin: Zajaczkowa pow. kieleckiego i Pińczowa pow. pińczowskiego. Bez żadnych rozumowań lub uogólnień, trzymając się tylko ściśle cyfr, przedstawia autor stan obecny każdej poszczególniej wsi pod względem ekonomicznym, a zgrupowanie tych danych daje odpowiednią charakterystykę dla całej gminy.

Obraz, który otrzymujemy tą drogą, niezaprzeczenie prawdziwy, nie należy do wesolych. Ale odstąpmy słowo cyfrom, biorąc dla przykładu gminę Pińczów. W skład gminy wchodzi 11 wsi z ogólną ilością 634 zagród, czy gospodarstw włościańskich. Z tej ilości 43 gospodarstwa nie ma żadnych gruntów, oprócz zajętych pod budowlę. Ogólna liczba mieszkańców stanowi 4,929 osób, w tej liczbie 266 bezrolnych. Gruntów z nadania posiada gmina 2,789 dziesięcin (5,500 morgów), nabytych za pośrednictwem Banku włościańskiego 179 dzies., oraz z wolnej ręki—2 dzies. Pod

względem użytkowym gruntów ornych oraz ziemi pod ogrodami i budowlami było 1,448,5 dzies., łąk 433 dzies., pastwisk 721,5 dzies. i nieużytków 186 dzies. Ponieważ pastwiska, z wyjątkiem nieznanym, są to także nieużytki, mianowicie piaski, zarośla lub błota do uprawy niezdatne, przeto ziemi użytkowej pozostaje zaledwie $\frac{1}{2}$ całej ilości gruntów nadanych. Względnie do tego uposażenie włościan ziemią, wyrażające się w obszarze 4,7 dzies. na gospodarstwo, albo 0,6 dzies. na jednostkę ludności, redukuje się właściwie do 3,2 dzies. na gospodarstwo, a 0,4 dzies. na osobę. Jeżeli się zważy, że naogół gleba w gminie Pińczów jest ubogą, to znać należy, że uposażenie z nadania jest stanowczo niedostateczne. Nie poprawia tego stanu rzeczy ani dokupienie przez włościan 181 dzies., ani dzierżawa 31 dzies. od sąsiednich dworów. Na ogół gospodarstw, posiadających więcej niż 15 morgów ($7\frac{1}{2}$ dzies.) było 16, od 3 do 15 morgów—496, mniej niż 3 morgi—79, wreszcie zupełnie nieposiadających roli—43. O położeniu materialnem włościan gminy Pińczów świadczy fakt, że z ogólnej ilości 634 gospodarstw nie posiadało zupełnie koni 147 gospodarzy, czyli przeszło $\frac{1}{5}$. Bydła rogatego było ogółem w gminie 1,858 głów, czyli po 2—3 sztuki na zagrodę. Wobec takiego stanu rzeczy obciążenie podatkowe, równające się przeciętnie 2 rb. 17 kop. z dziesięciny, jest dla większości włościan uciążliwe, tembardziej, że rolnictwu nie przychodzi z pomocą ani przemysł drobny, zupełnie tu nie istniejący, ani jakiegokolwiek inne źródło zarobku, oprócz wynajmowania się na roboty w polu do sąsiednich majątków. Tem się też tłómaczy fakt, że w kasie gminnej na 5,499 rubli wkładów suma długów wynosi 18,971 rb.

Rada nadzwyczajna do podniesienia rolnictwa odbyła znowu szereg sesyj. Przedmiotem obrad była tym razem pierwszorzędnej wagi sprawa uporządkowania handlu zbożowego. Na dwu lutowych sesjach uwagę szczególniejszą zwróciła Rada na konieczność zwiększenia świadomości handlowej wśród sfer zainteresowanych, co zdaniem Rady, osiągnięte być może przez ulepszenie i większy rozwój komunikacji pocztowej, telegraficznej i telefonowej, oraz należytego zorganizowania statystyki rolniczej.

Po wykazaniu wszystkich braków w dzisiejszym stanie rzeczy, Rada, biorąc pod uwagę, że zarówno służba poczty i telegrafu, jak i centralny komitet statystyczny podlegają kompetencji ministerstwa spraw wewnętrznych, uznała za stosowne zaprowadzenie stosownych zmian w czynności obu instytucyj polecić szczególniej uwadze ministra spraw wewnętrznych, nadmienając, że w sprawie instalacyj telefonicznych pożądanym byłoby większy udział konkurencji prywatnej, obok możliwych ulg dla samodzielnej działalności w tym względzie miast i ziemstw, oraz że w kwestji statystyki szczególną uwagę zwrócić należy na jaknajszysze określenie obszaru zasiewów i ich stanu, jak również na ulepszenie sposobów zbierania odnośnych danych na miejscu.

J. G.

ORGANIZACJA ROBOTNICZA.

Podczas audjencji, udzielonej na początku r. b. deputacji robotników przez ministra skarbu (p. Nr. 6 «Kraju»), S. J. Witte oświadczył, iż robotnicy winni spokojnie i z zaufaniem wyczekiwać końca prac, przedsięwziętych przez ministerstwo skarbu w porozumieniu z ministerstwem spraw wewnętrznych, celem uregulowania stosunków ich z pracodawcami. W wykonaniu tej obietnicy, do Rady państwa złożono obecnie projekt przepisów o utworzeniu organu starostów robotniczych w fabrykach i zakładach górniczych.

Opracowanie projektu dokonano w oddziale przemysłowym ministerstwa skarbu, poczem projekt rozpatrzono w osobnej komisji pod przewodnictwem towarzysza ministra skarbu, ks. Oboleńskiego i przy udziale reprezentantów innych ministerstw, oraz zaproszonych przedstawicieli przemysłu. Po dokonaniu pewnych zmian, projekt przedstawia się obecnie, wedle informacji «Now. Wr.», w postaci następującej:

W każdym większym zakładzie przemysłowym, za zezwoleniem starszego inspektora fabrycznego lub inżyniera okręgowego, robotnicy każdego danego cechu mogą z pomiędzy siebie wybierać starostę. Funkcją starostów będzie porozumiewanie się w imieniu robotników z zarządem zakładu przemysłowego, jakoteż z instytucjami rządowymi i urzędnikami inspekcji—w sprawach, mających związek z umową z pracodawcą, albo dotyczącą bytu robotników. Rozbiór przez robotników spraw, przewidzianych w przepisach, może dokonywać się tylko oddzielnie w tej grupie, która wybrała starostę; ogólne rozwiązanie spraw, dotyczących kilku takich grup, odbywa się tylko za pośrednictwem starostów.

Jeżeli władza gubernialna przekona się, że robotnicy na starostów wybrani, nie odpowiadają przeznaczeniu, może ich usunąć przed terminem wyboru. Skargi na czynności inspekcji fabrycznej w sprawie zastosowania prawa o starostach, składane są właściwym komisjom do spraw fabrycznych i górniczych lub komisjom górniczym przy zarządach górniczych. Przy niestosowaniu się zakładów przemysłowych do wydanych w tym przedmiocie przepisów, przemysłowcy będą podlegali odpowiedzialności. J.

TYDZIEŃ EKONOMICZNY.

Ogólne.

— Wiadomość o odmownem załatwieniu próby o koncesję na budowę kolei z **Sieradza do Wieruszowa**, wywołała—według słów „Torg.-Prom. Gaz.”—wielkie wrażenie wśród akcjonariuszów pruskiej Wrocławsko-Warszawskiej kolei, którzy byli głęboko przekonani o tem, że koncesja wydana zostanie. Wskutek tego akcje kolei tej poszły bardzo w górę, co dawało możność korzystnego sprzedania jej rządowi. Akcjonariusze kolei Wrocławsko-Warszawskiej dokładali też wszelkich starań, aby przeszkodzić połączeniu kolei Warszawsko-Kaliskiej z siecią kolei niemieckich. Mimo to jednak obecne odrzucenie próby o koncesję przyspieszy tylko to połączenie, tembardziej, że władze pruskie wyraziły już gotowość przyjęcia warunków, postawionych ze strony rosyjskiego ministerstwa co do tego głównie, aby towary niemieckie były przeladowywane po stronie rosyjskiej, w Kaliszu.

STEROLIT

Nowy ogniotrwały izolacyjny materiał do pokrycia dachów, jedynie praktyczny i tani do obicia sufitów, ścian i wszelkich części palnych w domach, fabrykach i budynkach gospodarskich, zapobiegający rozprzestrzenianiu się ognia jako zupełnie niepalny, nie przernakający i nie podlegający żadnym wpływom atmosferycznym, lekki, mocny i trwały.

Massa Sterolitowa do izolacji rur parowych
fabryki W. A. KOZŁOWSKIEGO w Warszawie.

Kantor, ul. Mazowiecka № 5.

Objaśnienia i cenniki na żądanie franco i gratis. (1884)

SZCZAWNICA

ZAKŁAD ZDROJOWO-KAPIELOWY I INHALACYJNY.

Pierwszorzędna stacja klimatyczna.

Sezon od 20-go maja do 30 września.

Urządzenia postępowe. Dezynfekcja mieszkań troskliwa. Wody ze znanych ze skuteczności źródeł Józefiny, Magdaleny i Stefana we wszystkich znaczących handlach i aptekach. Zamówienia na wodę i mieszkania przyjmuje Dyrekcja Zakładu górnego. (1872) F. WIŚNIEWSKI.

ZARZĄD ZAKŁADU KAPIELOWO-ZDROJOWEGO W CIECHOCINKU

niżej ogłasza o otwarciu zakładu w dniu 8/21 maja, na przeciąg czasu czterech miesięcy. Lszy sezon trwa do 30-go czerwca, II-gi do 13-go sierpnia i III-ci do 21-go września włącznie. Mieszkania w I i III sezonie znacznie tańsze. Wody ciechocińskie jodo-bromo-solne szczególnie są pożyteczne w cierpieniach: skrofalicznych, reumatycznych, koblanych i innych. Nie ma dziecka, któreby nie potrzebowało kąpieli ciechocińskich. Zakład wydaje kąpiele: solankowe, borowinowe (błotne), kwasowęglowe, parówki, tuszówki i inhalacje. Sprzedaż wód mineralnych, kefiru i kumysu. Poczta, telegraf, kościół, cerkiew, hotele, dostateczna liczba wili, wygodnie urządzonej, restauracje, kawiarnie, handel wszelkimi produktami, rzeźnia pod kierunkiem lekarza weterynaryj, elektryczne oświetlenie, wodociąg, teatr (operetka), czytelnia w kurhanie i prywatna orkiestra, obszerny park, spacer pod Teżniemi, na wale ochronnym i nad Wisłą i inne dogodności. Roczny zjazd kuracjuszy do 10,000 osób. Ciechocinek łączy się odnogą drogi żel. Warsz.-Wiedeńskiej z pograniczną stacją «Aleksandrów». Komunikacja ze wszystkimi pociągami warszawskimi i zagranicznymi.

UWAGA. Zakład nie przyjmuje chorych na koklusz i rekonwalescentów po przejściu zaraźliwych chorób. (1881)

GRAND PRIX
PARYŻ 1900.

NOWA

Centryfuga „Perfect“

przewyższa o wiele wszystkie inne

Centryfugi do mleka,
jest bezsprzecznie

Najlepszą Centryfuga
nowego stulecia.

Największa i najlepiej urządzona fabryka centryfug na świecie.

Towarzystwo Akcyjne
BURMEISTER & WAIN,
Kopenhaga, Danja.

Okolo 175 l-ych nagród. Filja w Moskwie: Burmeister & Wain, Pokrowskiej Mości.

Generalny Reprezentant na Królestwo Polskie (1934)

Alfred Grodzki w Warszawie.

Egzystuje od 1874 r. Tel. 1505.

J. SAWICKI

FABRYKA
MEBLI.
Warszawa,
Mokotowska 43.
Najnowsze
fasony. (1920)

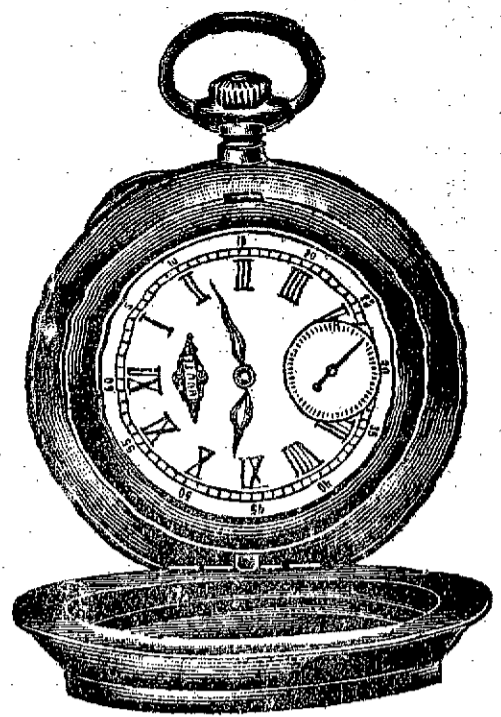
W SALONIE. — Tak, proszę pani, miałem się żenić z baronówną X., ale cała rodzina była przeciw temu.

— No, a baronówna?
— Baronówna? ona też przecie należy do rodziny.

(Kolec)

Pospieszcie z zamówieniami,
ceny te bowiem naznaczone są tylko
do 1-go września roku bieżącego.

Podarunki!



Podarunki!

Punktualny chód trwały werk, upoważniają nas ofiarować Szanownej Publiczności piękny srebrny, okazały zegarek. Prócz punktualnego chodu i trwałego werku, zegarek ten odznacza się masownością i trwałością oprawy, która się nie gniewa nawet przy silnym nacisku. Zegarki te, anker o 15 kamieniach, o 3 srebrnych kopertach 84-ej próby 110 gr. z werkiem, z prawdziwego niklu, podwójnym włošem sprężynowym i wyrabiane w jednej z największych fabryk genewskich na specjalne nasze zamówienia. Najlepszym dowodem wysokiego gatunku zaopiarowanych przez nas zegarków jest wielki zbyt takowych w Rosji. Cena zegarka tego, nakręcanego za pomocą klucza, rb. 22. Załącz z białego metalu «Alpaka», z trudnością odróżniana od srebrnego 84-ej próby, 1 rb. 50 kop. Klucz srebrny 84-ej pr. z figurami i widokami 75 kop. Skórzana portmonetka z 7 przedziałkami, mechanicznymi zamkami, zawierająca stempel kauczukowy dla imienia i nazwiska zamawiającego 1 rb. 50 kop., 1/2 tuz. Tyżeczek do herbaty ze srebra nakładanego «Durabel» 2 rb. 50 k. Razem 28 rb. 25 kop. Zamiast 28 rb. 25 kop. naznaczyliśmy do Września najniższą cenę 14 rb. 20 kop. z przesyłką. Na żądanie zegarki te mogą być połączone w ogniu za pomocą elektryczności za 1 rb. 50 kop. Takie same zegarki do nakręcania uszkiem, t. j. remontuar z wszelkimi dodatkami o 1 rb. 50 kop. drożej, t. j. za 15 rb. 70 kop. Zlecenia z prowincji uskuteczniają się za zaliczeniem. Zadatek nie jest koniecznym. Adresować do Domu Handlowego z «WALTHAM» w Warszawie. P. S. Ten sam komplet przedmiotów z zegarkiem najlepszego gatunku z czarnej angielskiej stali, kryty zegar. anker 10 rb., także sam niekryty anker 8 rb. 75 k., także zegarek kryty z werkiem cylindrowym 8 rb. i otwarty z werkiem cylindrowym za 6 rb. 50 k.

Wszelkie wyżej wymienione premje można zamienić na jeden obrus pluszowy, co wyniosłoby o 3 rb. drożej. (5406)

NAŁĘCZÓW.

Źródło wody żelaznej
do picia i do kąpieli.

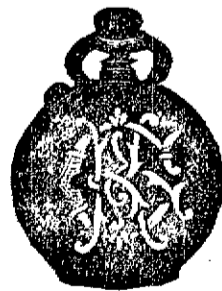
5 godzin od Warszawy, 5 wiorst od stacji dr. ż. Nadw., godz. od Lublina.

Poczta, telegraf, apteka na miejscu. Powozy na zamówienie. Omnibus w locie.

Zakład leczniczy cały rok otwarty.

W sezonie letnim kąpiele żelazne i błotne, kwasowęglowe, elektryczne i mineralne sztuczne. Hydroterapia. Elektroterapia. Gimnastyka; Masaż. Kefir. Własna kuchnia dietetyczna. Powiększona ilość mieszkań. Jadalnie na werendach. Gry, zabawy i wycieczki. Nowa orkiestra. Hotel prywatny. Znaczna ilość mieszkań w willach. Dwóch stałych lekarzy, konsultanci i asystenci. Prospekty na żądanie gratis i franco. (1938)

RZADKA OKAZJA!



Wysyłam po cenie hurtowej następujący garnitur: 1) Zegarek męski niekryty niklowy, złożony elektrycznością, remontuar, demi-anere «Patent» najlepszy gatunek, wyregulowany co do minuty, lub zegarek czarny otwarty stalowy demi-anere, remontuar, kosztujący rb. 6. 2) Elegancki łańcuch burtowy z ameryk. złotą, rb. 1 kop. 50. 3) Brelok «Wiara, Nadzieja i Miłość», lub brelok «Nowość Paryzka», kop. 60. 4) Pierścienek złoty 56-ej próby męski lub damski z kamieniem, lub obrączkę gładką, rb. 2 k. 50. 5) Woreczek szagrenowy z 7 oddziałami ze stemplem, rb. 2. 6) Porte-cigar skórzany z mechanicznym zamkiem, rb. 2 kop. 40. 7) Eleganckie składane nożyczki kieszonkowe z angielskiej stali, rb. 2 kop. 50. RAZEM rb. 17 kop. 50. Zamiast za rb. 17 kop. 50 wysyłam wszystkie te przedmioty tylko za rb. 7 kop. 50., a także zegarek kryty wraz z wszelkimi dodatkami o rb. 1 drożej; drukowane poręczenie na regularny chód zegarka na czas 6 lat. Wysyłka uskutecznia się na rachunek składki. Wysyłam i bez zadatku za zaliczeniem. Adresować: Dom Handlowy J. B. Baumritter, Warszawa, Chłodna № 18. UWAGA. Zegarek srebrny 84 próby z 3 maszynami kopertami do nakręcania kluczem z temiż dodatkami rb. 13 k. 50. Także zegarek srebrny, t. j. nakręcany bez klucza, z wszystkimi dodatkami rb. 15. (5369)

ZAKŁAD NAUKOWY 6-cio KLASOWY z pensjonatem
PAULINY HEWELKE,
Marszałkowska 122, w Warszawie.

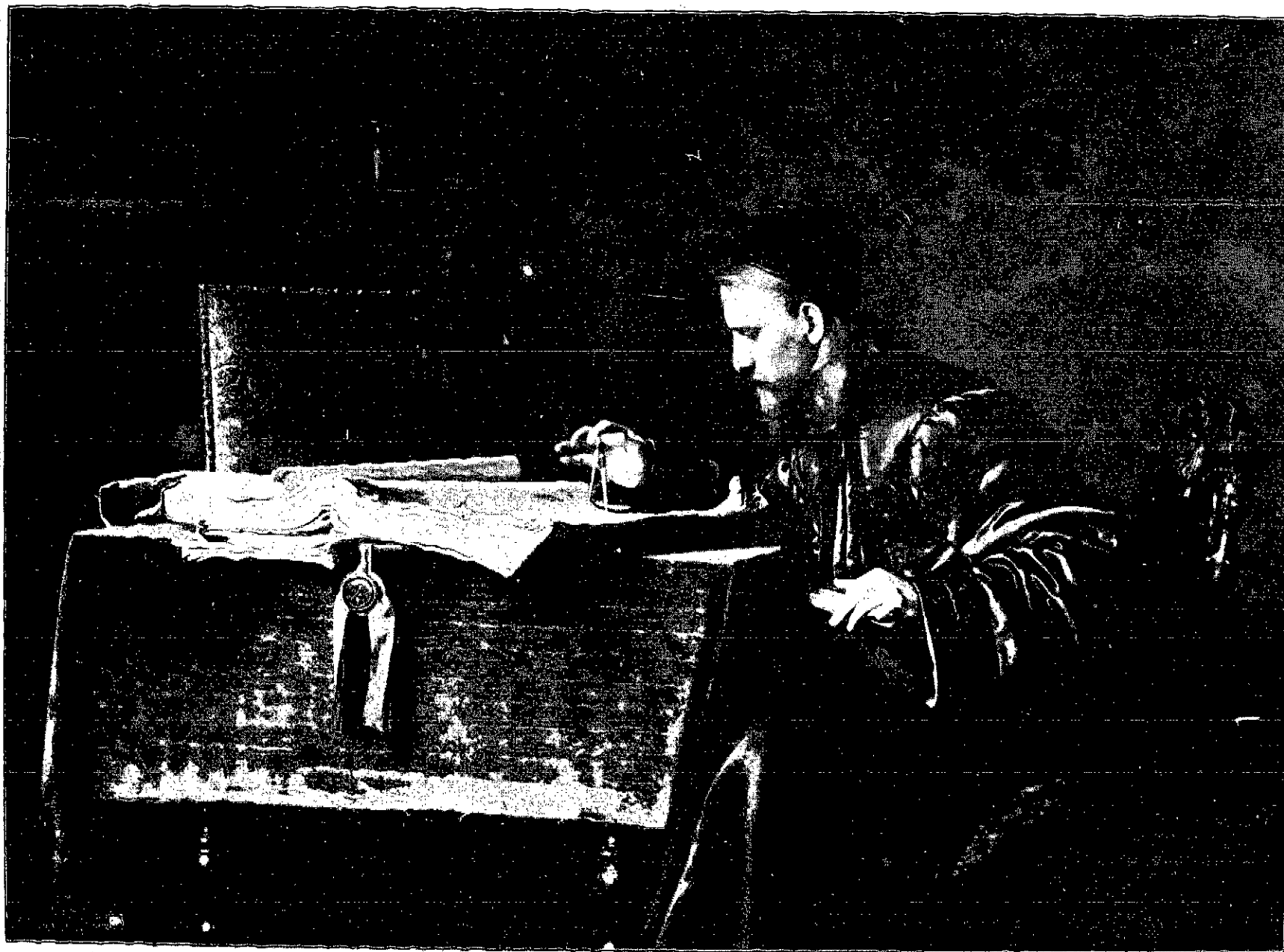
Zapisz uczenie codziennie, egzamin dla nowowstępujących przedwakacyjny 4, 5, 6 czerwca. (1936)

KOMPLEMENTYSTA. — Co pani jest?

— Żeby mi dokuczają...

— A to dopiero niegodziwe, skoro mogą dokuczać takiej ładnej buzi!...

(Kolec)



„UCZONY ŚREDNIOWIECZNY”. Obraz
SZYMONA BUCHBINDERA.
ALBUM „KRAJU”.

POŁUDNIOWO-RUSKIE
DNIEPROWSKIE TOWARZYSTWO METALURGICZNE

Zakłady Dnieprowskie

Zakłady położone przy stacji „Trytuznaja“, Jekaterynińskiej dr. żel.

Herb Państwa na Wszechrosyjskiej Wystawie w Niżnim Nowgorodzie w r. 1896.

Wielki Medal Złoty na Paryskiej Wszechświatowej Wystawie w roku 1889.

Marka fabryczna żelaza.

ZAKŁADY DNIEPROWSKIE WYRABIAJĄ:

Surowiec bessemerowski, biały, odlewniczy i spiegel.
Szyby wszelkich typów dla dróg żelaznych, parowych i konnych.
Szyby profilów: składowe dla kopalń etc.
Szynowe łączniki.
Obręcze.
Osie do parowozów, tondrów i wagonów.
Stal resorowa.
Belki walcowane, I i kształtu | — |
Żelazo kolumnowe i kolumny.
Wały walcowane do transmisji.
Blachę stalową i żelazną.

Rury wodociągowe lane od 3" do 12" średnicy.
Żelazo dwukątowe, pługowe, kątowe, teowe T, sztabowe płaskie, obręczowe, kwadratowe, okrągłe, półokrągłe rusztowe, żelazo spajane i lane, oraz stal.
Drut walcowany do 5 mm. średnicy, ze spajanego i lanego żelaza, oraz stali.
Kotły parowe zwyczajne i wodnorurkowe.
Rezerwoary i kadzle.
Formy mostowe, więzania dachowe.
Kafary do szybów.
Żelazne wagoniki dla kopalń.
Wekle i krzyżownice.

ODLEWY STALOWE I ŻELAZNE. — DOSTAWA RUDY MANGANOWEJ.

Zamówienia przyjmują:

Dyrekcja Zakładów w Kamienskoje

AGENTURY — w Petersburgu: Mała Morska 6; w Moskwie: Twerski bulwar № 60; w Charkowie: Szumskaja № 23; w Kijowie: Kreszczatik 12; oraz AGENCI — w Warszawie: A. Zaborowski (Smolna 28); w Wilnie: M. Beskin; w Odessie: L. Jacobstam; w Rydze: P. Stolterfoht; w Mikołajowie: F. Frisch en; w Jekaterynosławiu: M. Karpas; w Baku: Bracia Goldlust.

Adres dla listów: Zaporozże-Kamienskoje, Jekaterynińskiej dr. żel.

Adres dla depesz: Zaporozże-Kamienskoje Metal.

(4553)

Nowowynaleziony samogrający amerykański aparat

«APOLLO».

Na aparacie «APOLLO» każdy nieumiejący grać, może wykonywać wszystkie utwory klasycznego oraz lekkiego repertuaru ze wszelkimi njuansami, również transponować można we wszelkich tonacjach, «APOLLO» można przystawić do każdego bez wyjątku fortepianu lub pianina. Cena aparatu «APOLLO» rb. 500. (Cena bez nut).

Amerykańska fisharmonia z samogrającym aparatem

«ORPHEUS».

Na fisharmonii «ORPHEUS» każdy nieumiejący grać, może także wykonywać wszelkie utwory, jak na aparacie «APOLLO», oprócz tego grać można jak na zwyczajnej fisharmonii. Cena fisharmonii «ORPHEUS» rb. 450. (Cena bez nut). W składzie fortepianów, pianin i fisharmonii (823)

J. KERNTOPF i SYN

w Kijowie, Kreszczatik № 33. (Telefon № 809).

CARBOLINEUM
GERNANDT A,

konserwujące drzewo i niszczące grzybek drzewny, zalecane w szczególności do malowania parkanów, szop drewnianych, mostów, statków, zabudowań gospodarskich i t. p.

POLECA

Dom Handlowy E. KRASIŃKI i S-ka w Kijowie.

Ilustr. cenniki wysyłają się na żądanie. (5384)

FABRYKA PAROWA

FARB OLEJNYCH, SZYBKO ZASYCHAJĄCYCH

I. K. MÜLLERA

w Kijowie, Boriczew Tok, dom własny, № 35.

Magazyny: Funduklejowska № 8, telefon № 841. Padół, Plac Aleksandrowski, obok III-go gimnazjum, telefon № 841. Padół, Chorewaja № 2, obok Żytniego bazaru. (834)

Cenniki wysyłam bezpłatnie.

Cenniki wysyłam bezpłatnie.

Akc. Tow. Br. K. i A. WÜRGLER w Kijowie.

DOSTAWA I SKŁAD

wszelkich materiałów i wyrobów technicznych do wszystkich potrzeb.

URZĄDZENIA WENTYLACJI I OGRZEWANIA.

SPECJALNOŚĆ: Potrzeby fabryk cukru. (831)

Wyprawy dla pańien

gotowe i na obstalunek.

Wyprawy na 100 rb. Wyprawy na 750 rb.

„ „ 200 „ „ 1.250 „
„ „ 300 „ „ 2.000 „
„ „ 500 „ „ 3.500 „

w Magazynie Braci A i J. Alszwang.

Kijów, Kreszczatik dom Grand Hotelu (telefon 529), fabryka w Moskwie. — Oddziały: w Warszawie, w Odessie, w Jekaterynosławiu, w Wilnie, w Mińsku, w Charkowie, w Tyflisie, w Sewastopolu i w Kiszyniowie. (811)

Cenniki na żądanie bezpłatnie.

Trzyletnie naturalne
Podolskie Wina
z francuzkich winogron
Konstancji Gruszeckiej.
RYBNICA.

Buf. Wiadro
ze z naczy-
szkl. niem.
Białe Sotern 1) 40 k. 6 rb. 40 k.
Czerwone-Bur-
gundzkie... 35 „ 5 „ 60 „
Czerwone «Mal-
bek»..... 35 „ 5 „ 60 „

Adres: DYONIZY GRUSZECKI,
p. st. Reżina, Besarabskiej gub.

1) Ukaże się w sprzedaży
w sierpniu r. b. (5115)

U DOKTORA. — Co pani jest?
— Miałam wczoraj takie straszne uderzenie do głowy!
— Z czegoż to? Czy pani za dużo spała lub jadła?
— O nie, panie doktorze, tylko mąż zgrał się w totalizatora, potem się ze mną pokłócił i trafił mnie karafką w głowę. (Mucha)

Tanie wydawnictwa wyjątków z opery
Manru I. J. Paderewskiego

w układzie na fortepian na 2 ręce, z okładką ilustrowaną, Marche de l'opera «Manru». Cena kop. 30. Kołysanka z opery «Manru», układ Łatwy L. Chojeckiego. Cena kop. 30. Skład główny w księgarni i składzie nut muzycznych Leona Idzikowskiego, w Kijowie. (5390)

«ABBAZZA»,

stacja klimatyczna i kąpiele morskie, napisał dr. Bolestaw Kostecki. Cena k. 70, z przesyłką rb. 1.

Przewodnik po Kijowie

(Kijów i jego pamiątki), z planem, widokami miasta i rycinami ważniejszych budynków. Cena w ozd. opr. rb. 1 k. 80, z przes. rb. 2. Księgarnia L. Idzikowskiego w Kijowie. (5405)

SKŁAD APTECZNY
I KOSMETYKÓW

K. NIWIŃSKIEGO

w Kijowie, Kreszczatik № 23.

Poleca wielki wybór perfum, kosmetyków, przyb. toaletow. Szklane wyroby Baccara, szczołki, grzebienie, szyldkrety, apt. towary, chem. przetw., artykuły gospodarcze. (826)

W KOZIATYNIE (gub. kijowska)

świeżo otwarty

DOM ROLNICZO-PRZEMYSŁOWY

«VIRTUS»

(dawniej St. Sulimierski i Sp. w Berdyczowie), przyjmuje wszelkie zlecenia w zakresie rolnictwa, wiejskiego budownictwa, gospodarstwa domowego i ogrodnictwa wchodzące. Poleca maszyny i narzędzia rolnicze najlepszych fabryk krajowych i zagranicznych, nasiona, sztuczne nawozy, armatury techniczne, węgiel kamienny, smary i t. p. (1898)

Wielki zakład krawiecki w Odessie

A. GRYCEWICZA, Hawannaja 7, naprzeciw ogrodu miejskiego. Towary angielskie i francuzkie. Ceny umiarkowane. (5412)



— Jak mnie żywego widział... Nie chciała mi dać żona klucza od zatrzaśku na dziś wieczór... Wziąłem przemociał

— Zlituj się, Frauusiu!... Niech-no moja żona dowie się o tem, niewolno mi będzie mieć żadnych z tobą stosunków!

M. TABECKI

(dawniej W. BURK)

KIJÓW, Kreszczatik 37, wprost Funduklejewskiej. (821)

MAGAZYN OBUWIA

męskiego, damskiego i dzieciennego.

DRUKARNIA DOMOWA



Niezbędny dla każdej prywatnej i rządowej Instytucji przyrząd ruchoomych kauczukowych liter (we wszystkich językach), które każdy może drukować wizytowe i adresowe karty, blankiety, koperty, wykularze, awizacje i t. p. sprzedaje jedyna w Rosji fabryka ruchoom. liter „Pobieda“

J. A. LEWINSONA

Odessa, Kanatnaja 14 i w Wiedniu Adlersg. 12.
z 90 literami 1 r. — k. | z 482 liter. 4 r. 75k.
„ 160 „ 2 „ „ | „ 716 „ 6 „ 50 „
„ 291 „ 3 „ „ | „ 1005 „ 10 „ „

CENNIKI WYSYŁAM BEZPŁATNIE. — POSZUKUJĄ SIĘ AGENCI.
FABRYKA WYKONYWA RÓWNIEŻ STEMPLA I PIECZĘCIE.

(5101)

PATENTY

na wynalazki

wyraża i użytkownik
inż. **Kazimierz Ossowski**
Biuro techniczne międzynarodowe,
BERLIN, Postdammerstrasse 3.

Przedstawiciel przy Departamencie w Petersburgu, inżynier R. Dunin, Wozniesieński prospekt 3. (5031)

PATENTY

na wynalazki w Rosji i zagranicą, MARKI handlowe i fabryczne wyrabia

M. Skrzypkowski.
Petersburg, Wozniesieński pr. 51. (4738)

KROWIANKA

OSPA OCHRONNA

Daniłowiczowska 8. Telefon 528.
Inst. D-ra **TCHÓRZNICKIEGO.**
(1868)

Raki—Raki

poiskie i dobre ruskie Raki kupuje w każdej ilości, płacę za większe gatunki do 150 rb. za 1,000 sztuk. Płacę natychmiast po otrzymaniu. **Gustaw Adolf Rady,** Nadworny dostawca. Import raków, Berlin W. 66, Manerstr. 13. (5251)

Tartak parowy

Leśnictwa dóbr Dąbrowica, do J. W. go hr. W. de Broel-Platera należący, na Wołyniu położony, ma znaczne zapasy materiałów tartych i sprzedaje takowe, franco stacja Dąbrowica, dr. żel. Poleska, po cenach umiarkowanych.
Poczta i telegraf Dąbrowica.
ZARZĄD LASÓW.

Węgiel drzewny

Znaczny zapas węgla dobrze wyflonych, przynawaznych, ma na sprzedaż leśnictwo dóbr Dąbrowica. Cena za wagon, franco stacja Dąbrowica, od rubli 86 do rubli 90.
ZARZĄD LASÓW.
(1968)

W NOWO OBTWORZONEJ WODOLECZNICY
Petersburg, Kazaczij pierśok № 11, w gmachu Centralnych Łaźni (Telefon № 2144)
Wanny, prysznic Gharcot, wanny parowe i z gazu węglowego, i elektryczne, wanny świetlne, masaże, masaże wibracyjny i t. p. Codziennie od g. 8 rano do 8 wiecz.
(5440)



— Prawda, że stryjcio ma w głowie czekoladę, jak w jajkach wielkanocnych?



TOWARZYSTWO AKCYJNE WYROBÓW BAWELNIANYCH I. K. POZNAŃSKIEGO W ŁODZI.

SKŁADY GŁÓWNE: W Łodzi: a) przy Fabryce, ulica Ogrodowa. b) przy ul. Piotrkowskiej № 784 (dom własny). W Warszawie: przy ul. Gęsiej № 16—18 (dom własny). W Moskwie: Ilinka, Juszkwow pierśok, dom Aleksandrowa. (1648)

Wykwalifikowany Buchalter-Korespondent,
władający doskonale jęz. pols., rosji., niemiec. i franc., z dziewięcioletnią praktyką w poważnych instytucjach finansowych i posiadający obłubne świadect. oraz rekomendacje — poszukuje od 1 lipca r. b. posady w interesie handlow. lub przemysłowym w gub. Półn.-Zachodnich lub na Południu Rosji. Oferty adres. proszę: W-ny J. Bursztynski, Petersburg, Admin. «Kraj», dla S. K. G. (5430)

Zakład wodolecniczy d-ra Chramca w Zakopanem.
Stacja kolei w Tatrach. Otwarty cały rok.
Pierwszorzędne urządzenia lecznicze. Oświetlenie elektryczne. Ogrzanie centralne. Kuchnia wykwinna i zdrowa. Ceny bardzo przystępne. (5414)

Kapiele morskie w Adriatyku

w polskim zakładzie dr. Ebersa, „Therapia Palace”.
Woda morska o znacznej zawartości soli (4‰), małej fali i umiarkowanej ciepłocie, łazienki o 100 kabinach z oddziałem dla dzieci, własna plaża (ława piaskowa). Okolica zdrowa, wolna od malarji, piękne spacerowiska, roślinność południowa, lasy w pobliżu. Lekarzy polak. Komfort pierwszorzędny, kuchnia wytworna, własny wodociąg z gór.
Sezon kąpielowy od 15 maja do 15 października.
Od 1 sierpnia do 30 września kuracja Winogronowa.

Zgłoszenia przyjmuje Zarząd „**THERAPII**” w Cirkwenicy pod Fiume. (5437)

FORTEPIANY I PIANINA
wynajmuje na letnie mieszkania
TANIEJ OD INNYCH
Skład **FR. MUNDINGERA,**
Petersburg, Newski pr. № 59, gdzie Dom bankowy H. Blok. Wielki wybór. Oddział: Nowy Peterhof, ul. Kadecka № 15. (5441)

Towarzystwo Akcyjne Fabryki Przetworów Chemicznych
„RĘDZINY”
w Rudnikach, stacji dr. żel. W. W.
poczta Rudniki-Rędziny gub. Piotrkowskiej,
poleca na nadchodzący sezon (5004)
SUPERFOSFATY.

WILHELMSHÖHE POD KASSEL
SANATORJUM GOSSMANA.
Leczenie sposobem naturalnym, światłem, powietrzem (Luftbäder), leczenie wodą i elektrycznością w najnowszym zastosowaniu, masaże ogólny i ginekologiczny, gimnastyka lecznicza i dietetyka. Specjalne leczenie wewnętrznych, chronicznych chorób u dorosłych i dzieci. Znakomite rezultaty przy kuracji choroby cukrowej, cierpieniach żołądka i kiszki, przy rozstrojeniem odżywianiu (anemja, otłuszczenie). Dozór lekarzy specjalistów. Doskonale klimat i położenie. Zakład urządony z komfortem. Mówią po rusku. Kompletne utrzymanie z leczeniem i konsultacją lekarzy od 56 do 98 marek na tydzień. Po szczegółowe informacje należy się zgłaszać: Niemcy, Wilhelmshöhe bei Kassel, Gossmanns Naturheilanstalt. Lekarze: Dr. Bilfinger (Sanitätsrath), kobieta lekarz dr. med. Zofja Homberg, dyrektor Gossman. (5386)

Pokój w Lesnem

do wynajęcia przy przyzwoitej rodzinie, może być z obiadami lub cafe' utrzymaniem. Tamże lekcje języków i muzyki. Виборское шоссе, д. 17, кв. 2. (5434)

Na letnie mieszkania
magazyn W. NAUMOWA,
Petersburg, Wozniesieński pr. 21.
Otrzymana wielka partja rozmaitych przedmiotów gospodarskich: serwisy stołowe, do herbaty, kryształowe, kucharki naftowe, spirytusowe i benzynowe, maszyny do siekania mięsa, do lodów, ogniotrwałe naczynia kuchenne, emalowane naczynia zagranicznych fabryk, łożka miękkie składane, hamaki, trapezy i huśtawki. Ceny bez konkurencji. (5438)

Prawdziwy amerykański TELEFON - FEROFON !!
Urządzić może każdy bez pomocy technika.
Działa samodzielnie, może być zastosowany do przewodnika przy dzwonkach, w ten sposób można rozmawiać od każdego guzika lub gruski. Cena rb. 12.
Rozmawiać można na każdą odległość, głos slychać jasno i wyraźnie. (5436)
Należy odróżnić od telefonów, sprzedawanych po 7 rb. 50 kop
Skład nowych wynalazków.
Petersburg, W. Morska 33.
Wysyła się po otrzymaniu należności.

Osoba inteligentna,
wykształcona, posiadająca języki, muzykę i w wysokim stopniu śpiew, poszuk. miejsca na wyjazd przez miesiące letnie w charakterze damy do towarzysztwa lub nauczycielki dla panienek. Oferty pod adresem W. L., Виборское шоссе, д. 17 кв. 2. (5433)

W Druskienikach
do wynajęcia mieszkanie z czterech pokoi, o 2 balkonach i kuchni. Kompletne umeblowanie, fortepian, naczynia stołowe i kuchenne. Adres: Druskieniki, dom Wojnowej, Z. K. (5408)

Ważne dla wychowujących sieroty!
Polecam bardzo, z poleceniem, znaną, po chrześcijańsku ukształconą osobę na Podolu, która pragnie za opłatą miesięcznie 25 rb. wziąć na wychowanie, uczenie i żywienie przy rodzinie własnej dziewczynkę z dobrego domu, lat 8—14. Zapewniona najtroskliwsza opieka matczyną. Zgłaszać się po informacje: Mińska gubernia, poczta Użiany, dominium Zamość. Aleksander Jelski. (5407)

Mydło borowo-tymolowe
prowiz. G. F. Jurgensa
przeciwko zbytn. poceniu się, zaleca się również jako pachnia. mydło toalet. w wybor. gat. Dostać można w aptek. i wszysk. znacz. sklad. apt. i perfum. mag. w Rosji. Cena za kaw. k. 50, pół kawalka k. 30. Główny skład na Rosję u G. F. Jurgensa, w Moskwie. (5027)

Student uniwersytetu
posiadający kilkoletnią praktykę w udzielaniu korepetycji, poszukuje na lato zajęcia na wsi. Adres: St. Удьялня (Финляндск. жез. д.), Костронской просп. дача № 19. М. Д. (5413)

W SASKIM OGRODZIE W SOBOTE.
— Co slychać u pańskiego syna?
— Co u niego slychać? On jest, jak ten chart.
— Nie rozumiem... Czy taki chudy?
— Co znowul Taki zahartowany.
(Mucha)